

O. STANISŁAW OD JEZUSA MARYI PAPCZYŃSKI

Boska Dobroć i Miłosierdzie  
ANTOLOGIA

Tom I

Tłumaczenie i wybór tekstów: ks. Wacław Makoś MIC  
Konsultacja: Bgdan Kupis

Janowi Pawłowi II, Wielkiemu Polakowi, w 300-lecie narodzin dla nieba o. Stanisława Papczyńskiego (18 maja 1631 -17 września 1701), założyciela Zgromadzenia Księży Marianów, niniejszy wybór jego dzieł dedykuję

Wydawcy

Wprowadzenie

Ojciec Stanisław Papczyński urodził się w rodzinie chłopsko-ziemieśniczej 18 maja 1631 r. w Podegrodziu koło Starego Sącza, zmarł jako przełożony generalny zakonu marianów w Górze Kalwarii 17 września 1701 r. Na chrzcie otrzymał imię Jan, lecz wstępując do zgromadzenia pijarów, przyjął nowe imię: Stanisław od Jezusa Maryi, którego później, jako założyciel Zgromadzenia Księży Marianów, już nie zmienił. Stąd też pod takim imieniem jest znany.

Naukę otrzymywał kolejno w podegrodzkiej szkółce parafialnej, w szkole w Nowym Sączu, w kolegium jezuitów w Jarosławiu, w szkole pijarskiej w Podolińcu (1649/1650), znowu w kolegium jezuitów we Lwowie i w Rawie Mazowieckiej (aż do ukończenia filozofii w 1654 r.). Po wstąpieniu do pijarów, w tym samym roku, i po pierwszym roku nowicjatu uczęszczał na wykłady z teologii do franciszkanów-eformatów w Warszawie. Nie mógł jednak kontynuować nauki na skutek konieczności opuszczenia miasta podczas toczącej się wojny szwedzkiej. Z braku wiadomości o dalszym studiowaniu teologii przez niego można wnosić, że kontynuował ją prywatnie pod kierunkiem już samych pijarów w Podolińcu i w Rzeszowie. Jednocześnie też uczył retoryki i starał się w niej wydoskonalić. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1661 r.

Dzięki wszechstronnej formacji intelektualnej i duchowej oraz pracy na polu dydaktycznym, wychowawczym i duszpasterskim o. Papczyński wszedł na stałe do dziejów kultury Rzeczypospolitej i Kościoła katolickiego w Polsce jako jeden z wybitniejszych humanistów i jednocześnie mistyków XVII w. w kraju. Znany był jako gorliwy wychowawca młodego pokolenia obywateli Rzeczypospolitej, żarliwy

"Apostoł Mazowsza", jak również wybitny kaznodzieja i ojciec duchowny. Z jego posługi dydaktycznej i pasterskiej korzystało wiele osób, poczynając od prostego ludu, a kończąc na najwyższych osobistościach państwowych i kościelnych w kraju, jak król Jan III Sobieski i nuncjusz apostolski Antonio Pignatelli (późniejszy papież Innocenty XII).

Niniejszy wybór modlitw, idei i rozważań, napisanych przez o. Papczyńskiego w języku łacińskim, a tutaj podany w tłumaczeniu na język polski, ma przybliżyć duchowość tego wielkiego rodaka. Za kryterium przy wyborze nie posłużył określony już system spekulacji teologicznej, a nawet jakiś zbyt zacieśniony, jeden aspekt działalności, lecz wszystkie ważniejsze idee i założenia, przyświecające o. Stanisławowi, którymi żył i które można było odkryć w jego pismach. Tutaj sygnalizują je utworzone ze względów praktycznych nazwy rozdziałów i tytuły poszczególnych fragmentów przytaczanych tekstów.

Ojciec Papczyński jednoznacznie ukazał swój stosunek do nauk, do dyscyplin teologicznych, a także do życia zakonnego. Raczej wcześniej, bo już u pijarów, w *Prodromus Reginae Artium* (wyd. IV), wyraził swe uznanie dla nauk świeckich, zwłaszcza humanistycznych i filozofii, a jeszcze wyżej od nich stawiał teologię spekulatywną, ale kandydatom do życia zakonnego proponował jako najwyższy ideał teologię "praktyczną i mistyczną". Stąd też mistyczny charakter będą miały jego przyszłe prace. Chcąc je dobrze poznać i docenić ich wartość, należy wziąć pod uwagę język o. Papczyńskiego, który przypomina język stosowany przez Ojców Pustyni, Ojców Kościoła i mistyków. Jest on zresztą podobny do dynamicznego języka biblijnego, często zawierającego alegorie i przypowieści; nie przypomina zaś języka spekulatywnego, scholastycznego. Język Papczyńskiego jest piękny i pełen umiaru. Nie możemy jednak przy tym zapominać, że jest to język baroku, charakteryzujący się wieloma określeniami i przymiotnikami, i to najczęściej w postaci superlatywów. Epoka baroku, w której nie istniały jeszcze trójwymiarowe obrazy, a tym bardziej kolorowe dynamiczne filmy, miała właściwą sobie formę wypowiedzania się. Przez użycie wielu określeń, szczególnie przymiotników, ukazywano przestrzenność przedmiotów i osób, ich akcję, dynamikę życia, subtelne odcienie barw i kolorów. Taka forma literacka była również dobrym narzędziem do oddawania stanów wewnętrznych człowieka i głębi jego przeżyć. Dlatego nie można było przy tłumaczeniach posuwać się do daleko idących uproszczeń, skrótów i streszczeń, by nie pozbawić jej autentycznych walorów. Choć z drugiej strony nie widać dostatecznych powodów do stosowania w tłumaczeniu niezrozumiałych dziś XVII-iecznych archaizmów języka polskiego, które dodatkowo należałoby jeszcze objaśniać.

Kluczem do rozumienia założyciela Zgromadzenia Księży Marianów mogą więc być wypowiedzi Ojców Pustyni i ich dzieła, np. Ambrożego, Augustyna i Bernarda oraz innych świętych mistyków, jak Hugona od św. Wiktora, Katarzyny Sieneńskiej i częściej cytowanej Teresy z Avili.

Podstawowym inspiratorem jest jednak św. Augustyn. Ten, który poświęcił wiele lat na szukanie Boga i sensu życia, który prowadził poszukiwania w różnych systemach filozoficznych i w kierunkach pobożności nie zawsze ortodoksyjnych, by na koniec dojść do wniosku, że Tego, którego tak mozolnie szukał na zewnątrz, można było znaleźć najłatwiej we własnym sercu. Gdy więc św. Augustyn oparł się na pismach św. Pawła i św. Jana i kiedy zrozumiał, że Bóg jest miłością, na zasadzie miłości starał się oprzeć swoje życie, także pobożność i działalność apostolską oraz tworzone przez siebie wspólnoty monastyczne.

Ojciec Papczyński przyjmuje Regułę św. Augustyna za podstawę do *Norma vitae*, napisanej dla swych marianów. Miłość jako zasada istotna, jako nić przewodnia, charakteryzuje jednak nie tylko kodeks pierwszego mariańskiego prawa, ale wszystkie najważniejsze pisma o. Papczyńskiego, zawierające jego duchowość i duchowość marianów. Dlatego o. Stanisław mówi często i wiele o miłości,

o sercu, o obecności w nim Chrystusa, Ojca i Ducha Świętego, a czyni to zwłaszcza w kontekście Eucharystii.

Wielką ufność pokłada o. Papczyński w Boskim Miłosierdziu i stara się ją obudzić nawet w największych grzesznikach. W Matce Najświętszej, za św. Katarzyną ze Sieny, widzi bardzo skuteczne, zaplanowane przez Ojca Niebieskiego, narzędzie niezgłębionego Miłosierdzia Bożego. Jako najpilniej potrzebujących pomocy dostrzega w równej mierze grzeszników, szczególnie żyjących w grzechach ciężkich, jak i zmarłych, którzy muszą się jeszcze oczyszczać przez cierpienie. Nalegając na pracę nad sobą i na potrzebę oczyszczenia duszy z grzechów i wszelkich niedoskonałości, podaje tak zakonnikom, jak i ludziom świeckim zasady pracy nad sobą i perspektywy kontemplacji, ukazując tę ostatnią jako zgodną z planem Bożym. Powinna ona zakończyć się zaślubinami duszy z Bogiem. Tak pojętą kontemplację widzi o. Papczyński jako wielką siłę mającą przynosić obfity owoc w bardzo czynnym apostołacie<sup>1</sup>.

Warto dodać, że prezentowane tu teksty są wynikiem głębokiej refleksji i modlitwy o. Stanisława i dlatego nie nadają się do pobieżnej lektury czy pośpiesznego przeczytania, ale właśnie do modlitwy i kontemplacji.

ks. Wacław Makoś MIC

#### Źródła

*Doctor Angelicus* ["Doktor Anielski"], Varsaviae 1664, mps, kopia powielaczowa, Romae 1959.

*Inspectio cordis* ["Wejrzenie w głąb serca"], rkps, kopia urzędowa z 1773 r.

*Orator Crucifixus* ["Mówca ukrzyżowany"], Cracoviae 1670.

*Prodromus Regine Artium* ["Zwiastun Królowej Sztuk"], wyd. II, Varsaviae 1664.

*Prodromus Regine Artium, Appendix* [=Prodromus], wyd. IV, Cracoviae, ok. 1669. [Uwaga: Jeśli nie zaznaczono wydania, teksty pochodzą z wyd. IV].

*Templum Dei Mysticum* ["Mistyczna Świątynia Boga"], Varsaviae 1674.

*Norma vitae* ["Reguła życia"], Romae 1694, mps, kopia powielaczowa, Romae 1960<sup>2</sup>.

Inne mniejsze dokumenty, w: *Stanislai a Iesu Maria Papczyński Positio*, Romae 1977:

*Apologia*, *Positio*, s. 252–276;

---

<sup>1</sup> Charakterystykę o. S. Papczyńskiego i jego działalności podaje m.in. E. Jarra, *Myśl społeczna o. Stanisława Papczyńskiego założyciela Marianów*, Stockbridge 1962; tenże, *Stanisław Papczyński (1631–1701), Historia Polskiej filozofii politycznej 966–795*, Londyn 1968, s. 199–09; K. Górski, *Od religijności do mistyki*, cz. I, Lublin 1962, s. 170–173; tenże, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 219.

<sup>2</sup> Powyższe źródła opracowano krytycznie i opublikowano w serii *Fontes historiae marianorum*: Nr 5. S. Papczyński, *Templum Dei Mysticum*, Varsaviae 1998; Nr 6. *Orator Crucifixus*, Varsaviae 1998; Nr 7. *Christus Patiens*, Varsaviae 1998; Nr 8. *Scripta historica* [Apologia, s. 31–74], Varsaviae 1999; Nr 9. *Inspectio cordis*, Varsaviae 2000; Nr 10. *Norma vitae et alia scripia*, [Doctor Angelicus, s. 69–98], Varsaviae 2001; Nr 11. *Prodromus Reginae Artium*, ed. IV, Varsaviae 2001.

*Norma vitae*, Romae 1694, *Positio Pap.*, s. 459-483  
*Praecepta pro Fratribus Marianis*, *Positio Pap.*, s. 501-503  
*Testamentum II*, 1669-1701, *Positio Pap.*, s. 493-499.  
Pozycje, z których zaczerpnięto cytaty w Dodatku:

*Processus informativus super fama sanctitatis, virtutibus et miraculis Servi Dei Stanislai Papczyński*, 1767-1769, [=APS 10].  
Dokumenty załączone do akt procesu poznańskiego, [= APS 5].  
O. Kazimierz Wyszyński, *Dziennik czynności* 2 i 3, [=DW], 1751-1753, rkps.  
M. Kraus, *Historia Polonae Scholarum Piarum Provinciae*, teksty wybrane, *Positio Pap.*, s. 286-330.

Teksty Pisma św. ze względów językowych zaczerpnięto z *Biblii Tysiąclecia*, Wyd. Pallotinum, Poznań – Warszawa 1971. W przypadkach zachodzących różnic między ww. Biblią a Wulgatą, z której korzystał o. Stanisław Papczyński, poprzedzono cytaty słowem "porównaj" (= por.), a w odosobnionym wypadku całkowitej odmienności tekstu "zobacz Wulgata" [= zob. Wlg.].

## ROZDZIAŁ PIERWSZY

Mistyczna Świątynia Boga, jej obraz i ołtarz

Mistyczna Świątynia Boga

To, że człowiek przez Boga stworzony i Jemu przez sakrament chrztu poświęcony, jest Jego Świątynią Mistyczną, jest tak pewne, że nie trzeba nawet tego dowodzić. Stwierdza to bowiem wyraźnie Apostoł z Tarsu: "Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga?" (1 Kor 3,16). [...].

Wy, chrześcijanie, według nauki Apostoła Narodów, jesteście "świątynią Boga żywego" (por. 2 Kor 6,16). Jakże wielka jest wasza chwała! Jak wielka godność! [...]. Ty, człowieku, zaistniałeś w wyniku zamysłu Bożego. Ciebie sama Najświętsza Trójca wybrała sobie na świątynię; utworzył cię sam Stwórca wszechrzeczy. "Ulepił Jahwe Bóg człowieka z prochu ziemi" (Rdz 2, 7). A choć człowiek utworzony jest z mułu, wcale nie jest gorszy od świątyni Salomona, bo wartość lichej materii niezmiernie podnosi ręka wykonawcy. "Cokolwiek bowiem stworzył Bóg dla człowieka (mówi Hugon<sup>3</sup> od św. Wiktora, Rdz 7), stworzył po to, by podlegało przemianie i śmierci; samego zaś tylko człowieka stworzył do nieśmiertelności". [...]. Przeto moc Boża uczyniła człowieka.

Jeżeli zaś rozważymy sposób stworzenia nas, dostrzeżemy jeszcze wspanialszą wyższość rodzaju ludzkiego, niż można by to sobie wyobrazić. Oczywiście Trójca Przedwieczna, zamierzając stworzyć człowieka, nie chciała przystąpić do tego bez namysłu, lecz jakby zastanawiając się, by dokonać czegoś ważnego i przełomowego, wyjawiała swój zamiar: "Uczyńmy człowieka na nasz obraz, podobnego Nam" (Rdz 1,26). Dlatego Grzegorz Nysseńczyk<sup>4</sup> mógł w uniesieniu zawołać: "Co za cud! Pojawia się słońce, a nie poprzedza tego faktu żaden namysł. Samym tylko słowem zostają powołane do bytu niebo i poszczególne

---

<sup>3</sup> Hugon z klasztoru św. Wiktora koło Paryża (ur. ok. 1096, zm. 1141), augustinianin, filozof, teolog i mistyk

<sup>4</sup> Św. Grzegorz z Nyssy w Kapadocji (ur. ok. 335, zm. 394), biskup, teolog, ojciec i doktor Kościoła, brat św. Bazylego

stworzenia, a jedynie do stworzenia człowieka Stwórcą wszechświata przystępuje jakby z pewnym namysłem, mówiąc: «Uczyńmy człowieka». Oto, człowieku, twoja godność! [...].

“I dlatego, bracia najmilsi (tak nas napomina św. Augustyn<sup>5</sup>), ponieważ nie na skutek żadnych uprzednich zasług, lecz dzięki łasce Bożej mogliśmy się stać świątynią Bożą, starajmy się przy Jego pomocy, na ile tylko możemy, by nasz Pan w swej świątyni, czyli w nas samych, nie znalazł niczego, co by obrażało oczy Jego Majestatu”.

*Templum Dei Mysticum*, s. 1-8, wybrane fragmenty z rozdz. I

### Obraz Mistycznej Świątyni

W człowieku ukazuję Boga: trzymajcie się z dala, bezbożni! Właśnie, na obraz Boży został stworzony człowiek (por. Rdz 1, 7). Słońce, księżyc, stałe i ruchome gwiazdy: niebo ze swoim pięknem, ziemia ze swoją przestrzennością, morze ze swoją głębią ustępują przed ludzką naturą. Bo na obraz Boży został stworzony człowiek. Cenne metale, niezmiernie drogie kamienie, purpurowe korale, śnieżne kryształy, złociste bursztyny, blask srebra, jasność złota, krasa pereł, ognie diamentów ustępują wobec ludzkiej natury. Albowiem na obraz Boży został stworzony człowiek. Także i to, co pływa w morzu, i lata w powietrzu, i biega czy porusza się po ziemi, i wszystko co, jest niższe od Boga i co nie zostało obdarzone rozumem, stoi poniżej ludzkiej natury. Bo na obraz Boży został stworzony człowiek. Wobec tego, ty, jak jakieś ziemskie bóstwo, zastanów się razem ze mną i poznaj, kim jesteś. Jesteś obrazem Boga. [...].

Tak więc już z przytoczonego tekstu Pisma św., a również z poprawnego rozumienia nauki Świętych Ojców, jak uważam, każdy chrześcijanin w swej duszy oraz w jej władzach, mianowicie w rozumie, woli i pamięci łatwo dostrzeże wyciśnięty obraz Trójcy Przenajświętszej [...]. Wobec tego ukazujemy w nas Jej obraz w poszukiwaniu pokoju, w kontemplowaniu prawdy i w praktykowaniu bezinteresownej miłości.

*Templum Dei Mysticum*, s. 9-15, wybrane fragmenty z rozdz. II

### Ołtarz Mistycznej Świątyni

Podzielam wypowiedź Bernarda z Clairvaux<sup>6</sup> i podaję do wiadomości wszystkich: “Kościołem świętym jest umysł człowieka pobożnego, a najwspanialszym ołtarzem jego serce”. Wyraził on to w *Meditationes*, rozdz. 6. I ktoś mógłby się z tym nie zgodzić, że ołtarzem Najwyższego Boga jest serce człowieka, zwłaszcza człowieka pobożnego? Bo tak jak na ołtarzu zbudowanej świątyni Bóg jest zawsze ukryty w Najświętszej Eucharystii, tak samo jest i w oddanym Mu sercu ludzkim. [...]. Dlatego przez ojca karmelitę, Jana [...] od Jezusa Maryi<sup>7</sup>, do nas

---

<sup>5</sup> Św. Augustyn Aureliusz (ur. 354, zm. 430), bp Hippony, filozof, teolog, ojciec i doktor Kościoła

<sup>6</sup> Św. Bernard z Clairvaux (ur. 1090, zm. 1153), opat cysterski, filozof, teolog, ojciec mistyki i doktor Kościoła.

<sup>7</sup> Jan od Jezusa Maryi (ur. 1564, zm. 1615), karmelita bosy, teolog i mistyk,

kieruje takie słowa: "Z całym wewnętrznym wysiłkiem przygotowujcie mi wasze serca, abym pociągnięty waszą miłością spoczął w nich, jak oblubieniec w swojej komnacie, jak Bóg na własnym ołtarzu". [...].

Dlatego u Mędrca w Księdze Przysłów znalazło się wezwanie do każdego z nas: "Synu, daj mi swe serce" (23,26). W jakim celu? Aby w nim zamieszkał [Bóg], w nim przebywał, pozostawał, królował, odpoczywał na wieki. Już bowiem to samo wyczuwał filozof rzymski (Seneka<sup>8</sup>, *Ep.* 41,2), że "w każdym człowieku prawym Bóg jakiś mieszka [...]. Zważ, że jeśli samo nasze serce jest tylko nieco szlachetniejsze, nie może się niczym innym nasycić, jak tylko samym Bogiem. Niczego innego zatem nie powinno szukać oprócz Boga, nie znajdować spokoju gdzie indziej, jak tylko w Tym, do którego należy i którego potrzebuje.

Uznał to św. Augustyn, tak mówiąc do Boga: "Stworzyłeś nas, Panie, dla siebie, i niespokojne jest nasze serce, póki nie spocznie w Tobie". Ilustrując to nadzwyczaj pięknym i odpowiednim porównaniem, uczony i pobożny ojciec Nieremberg<sup>9</sup> w *De vita Divina*, 1633, r. 4, mówi:

"Igła kompasu nie spocznie, dopóki nie zwróci się ku północy i nie wskaże dokładnie bieguna północnego; w jakąkolwiek zatem stronę by ją skierować, nigdy się nie zatrzyma. Tak samo nasze serce, które nie dla czegokolwiek innego, lecz wyłącznie dla siebie Bóg stworzył, skłania się i zwraca do centrum, czyli do naturalnej swej doskonałości i wcześniej nie może osiągnąć spokoju, zanim nie ujrzy swego Stwórcy".

Gdy więc tak wzajemnie się pożądata: serce Boga, a Bóg serca, to ani serce nie powinno zazdrościć Bogu, ani Bóg sercu; niech On sam pozostanie na swoim ołtarzu. Niech nic ziemskiego, że nie powiem nieczystego, na nim nie zostanie. Z największą gorliwością, w jak najbardziej czystym stanie zachowajmy ten ołtarz dla samego Boga [...]. Poza Bogiem nie tolerujmy niczego innego na ołtarzu naszego serca.

Jego jest przykazanie: "Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem" (Mt 22,37). [...].

Jeżeli "serce jest ołtarzem Boga", to według św. Bernarda tylko samemu Bogu powinno być poświęcone. Napomina cię, chrześcijaninie, autor *Naśladowania Chrystusa*<sup>10</sup>: "Sam Bóg chce mieć twoje serce i przebywać w nim jak król na własnym tronie", jak Bóg na swoim ołtarzu.

O Boże! spraw, aby tak było na wieki!

*Templum Dei Mysticum*, s. 19-26, wybrane fragmenty z rozdz. III

## ROZDZIAŁ DRUGI

### Kontemplacja Miłości

#### Szukanie Pana

"Szukali Go wśród krewnych i znajomych" (Łk 2,44).

---

rzecznik rozwijania karmelitańskich misji.

<sup>8</sup> Seneka Młodszy (ur. 4 prz. Chr., zm. 65 po Chr.), pisarz i filozof należący do szkoły stoickiej.

<sup>9</sup> Juan E. Nieremberg (ur. ok.1590, zm. 1658), jezuita, teolog, pisarz ascetyczny.

<sup>10</sup> Tomasz a Kempis [Hemerken] (ur. 1380, zm. 1471), augustianin, pisarz ascetyczny. Dz. cyt. Tomasz a Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, Kraków 1949, por. ks. 2, rozdz. 7, § 1.

Nie mógł najczystszy Józef z małżonką, Najświętszą Panną, znaleźć młodocianego Jezusa wśród przyjaciół, członków rodziny i krewnych. Ty też Go nie znajdziesz w pogawędkach, w czytaniu tylko z ciekawości, w świecie, na ulicach, w rozważaniach obcych twojemu trybowi życia i w obcowaniu z ludźmi światowymi. Posłuchaj, co mówi Augustyn, biskup Hippony i doktor Kościoła, który tam właśnie przez bardzo długi czas poszukiwał tegoż Pana: "Krażyłem, mówi, po osiedlach i ulicach miast tego świata, szukając Ciebie [Boże], i nie znalazłem, bo źle, na zewnątrz szukałem Ciebie, który byłeś wewnątrz mnie. Byłeś ze mną, ale ja nie byłem z Tobą; oddalały Cię ode mnie te rzeczy, które nie mogły istnieć inaczej, jak tylko w Tobie"<sup>11</sup>.

Boga należy szukać we wnętrzu, w domu, w ciągłych umartwieniach, a nie na zewnątrz w próżnych uciechach. Albowiem jeśli nawet troszczysz się o to, żeby odnaleźć Boga, na nic się to zda, jeśli szukając Go, nie będziesz się umartwiał. Czy wiesz, gdzie się znajduje Boga? Tam gdzie się opuszcza człowieka [tj. siebie]. Czy wiesz, gdzie można znaleźć Chrystusa? Tam gdzie zatraca się, umartwia i poświęca w ofierze swoją wolę.

*Inspectio cordis*, f. 13v.

Nie szukaj Go daleko

"Szczęśliwe oczy, które widzą" (Łk 10,23).

O duszo moja, jak nieszczęśliwa jesteś! Jesteś ślepa, pozbawiona światła, błądzisz, bardzo się błądasz, bo nie widzisz, jaką drogą masz iść do owej najszcześniejszej wieczności. Przez tyle lat biegałaś po drogach i osiedlach świata szukając Jezusa, tymczasem On był w tobie, a ty biedna Go nie dostrzegałaś<sup>12</sup>. Wstąpiłaś nawet do Jego domu, to jest do zakonu, i obecnego tu jeszcze nie spostrzegasz, dotąd nie masz Go przed oczyma. Świadcami tego jest tyle twoich niedoskonałości, co więcej, tyle występków, które by nie mogły panoszyć się w tobie, gdybyś miała świadomość Bożej obecności.

Otóż dziś przystępujesz do Niego samego, a Jego Ciało już nie tylko będzie ci wolno oglądać i dotykać, ale też spożywać. Błogosławione będą twoje oczy, jeśli zanim ty staniesz przed Nim, a On przed tobą, zobaczą, jak wiele wad roi się w tobie, jak wielu nieczystościami jesteś splamiona! Weź się do dzieła! Obmyj się łzami, byś nie rozgniewała Oblubieńca, przyjmując Go do tak brudnej komnaty.

*Inspectio cordis*, f. 76r-76v.

Gdzie najłatwiej można Go znaleźć?

"Odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami" (Łk 2,46).

Oto poszukiwany przez trzy dni święty Chłopiec, niebiański Młodzieniec został w końcu znaleziony w świątyni. Tutaj, tutaj właśnie szukaj Go i ty, duszo moja! O gdybyś częściej odwiedzał świątynie, częściej znajdowałbyś w nich zagubionego Jezusa! Kiedy zostajesz pozbawiony Jego miłej obecności, gdzież miałbyś Go szukać, jak nie w świątyni, w której jest On zawsze rzeczywiście obecny? Kiedy uginasz się pod wewnętrznymi i zewnętrznymi zmartwieniami, pośpiesz do świątyni, a otrzymasz pociechę. Gdy potrzebujesz w swoich sprawach Bożej

---

<sup>11</sup> Augustinus, *Meditationes, Soliloquia et Manuale*, Lugduni-Parisiis 1861, s. 155-156, § 1-4.

<sup>12</sup> Por. Św. Augustyn, *Wyznania*, Warszawa 1996, księga X, § 27.

pomocy, idź do świątyni, a przybędzie do ciebie Ten, który ci pomoże. Śpiesz i teraz do Jego sanktuarium, zwróć się do serca, a tam Go znajdziesz.  
*Inspectio cordis*, f. 13v.

#### Zejdźcie do serca

“Zejdź prędko” (Łk 19,5).

Ty też powinienes zejść prędko do swego serca, gdyż i do ciebie Pan sam się zaprasza, jak zaprosił się do Zacheusza. Szybko więc biegnij do swego serca i przygotuj wszystko na przyjęcie tak wielkiego Pana, bo dziś ma się w nim zatrzymać. Będziesz miał szczęśliwą przyszłość, jeśli wymieciesz twe serce miotłą rachunku sumienia i zmyjesz wodą skruchy.

Zejdź więc, zejdź jak najprędzej do swego domu, by wprowadzić do niego Niebieskiego Gościa. Oby spodobała Mu się bardzo twoja gościna!

*Inspectio cordis*, f. 156v.

#### Dar kontemplacji

“Panie, żebym przejrzał” (Łk 18,41).

Jeżeli ów niewidomy człowiek prosił tylko o to, żeby mu został przywrócony wzrok, aby mógł oglądać świat i rzeczy stworzone, z jakim pragnieniem ty powinienes prosić o światło duszy, z jaką usilnością w modlitwie i – by tak powiedzieć – ze świętym natręctwem domagać się, abyś mógł na samego Stwórcę patrzeć i kontemplować Go. Naprawdę bardzo wielkiego dobra pozbawieni są ci, którzy nie znają drogi świętej kontemplacji, bo dzięki niej dochodzi się do znajomości siebie i poznania Boga oraz do bardzo ścisłego zjednoczenia ze Stwórcą wszystkich rzeczy, z Najwyższym Dobrem.

Naprawdę nie ma lepszego dobra i daru Bożego wśród tych, które są udzielane ludziom, jak dar i dobro kontemplacji. Albowiem z oglądania Boga pochodzi cała szczęśliwość świętych. Dlatego też ci, którzy z bardzo pilnym i bardzo uważnym umysłem kontemplują Boga, samych siebie i dzieła Boskie, w jakiś sposób kosztują owego szczęścia, mają jego przedsmak i stają się jego uczestnikami. Święta kontemplacja jest okiem duszy: szukaj jej całym sercem, domagaj się jej z całych sił, proś o nią w nieustannych modlitwach. A gdy ją otrzymasz, strzeż, abyś jej nie utracił. Uważaj, abyś w nawale nadmiernych spraw jej nie zagubił. Pamiętaj więc, abyś strzegł jej z taką pilnością, z jaką ludzie zwykli strzec swych cielesnych oczu.

*Inspectio cordis*, f. 29r.

#### Czyste spojrzenie

“To, co wy widzicie” (Łk 10,23).

Co mieli przed oczyma uczniowie Chrystusa? Twego Zbawiciela, duszo moja. A jeśli jedynie na tej wizji polega najbardziej upragnione, wspaniałe szczęście, zastanów się nad tym, z jak wielkim staraniem i z jakim upragnieniem powinnaś jej sobie życzyć i poszukiwać, skoro wiesz, że nic nieczystego nie wejdzie do Królestwa niebieskiego (por. Ap 21,27).

Także i ty, abyś mógł wpatrywać się w owo Niestworzone Słońce, jaśniejące przez całą wieczność, musisz z całą pewnością nie tylko przez lekkie praktyki pokutne dokonać wpierw ekspiacji za ohydę, na którą złożyło się wiele twoich występków, ale też strzec się brudu wszystkich przewinień, których dopuszczasz się na nowo



w każdej chwili.

Wszystko to, co tylko jest ci przeszkodą do tej najbardziej uszczęśliwiającej wizji, zniszcz, odetnij i usuń. Korzystanie z obcowania z Bogiem jest w twoich rękach (nie bierz tego w znaczeniu dosłownym). Bóg nikogo nie pozbawia dostępu do siebie, ale kto tylko chce się w Niego wpatrywać, powinien przystępować do Niego odpowiednio usposobiony.

*Inspectio cordis*, f. 76v.

Zbytnie troski

"Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele" (Łk 10,41).

Rozważ, że Zbawiciel bardzo boleje nad nami, gdy ze względu na potrzeby doczesne i cielesne ograniczamy się do tego, co dla duszy jest wygodne, a odkładamy na później starania o dobra wieczne, albo po prostu o nie nie dbamy. Wie bowiem Wieczna Mądrość, jak wielkie szkody ponosimy, jakich strat doznajemy, zaniedbując praktyki duchowne.

Dlatego właśnie dziś zstąpił do ciebie Mistrz Prawdy, abyś od Niego nauczył się, w jaki sposób masz żyć bardziej skupiony, jak powinienesz uwalniać się od zbytecznych zajęć i przynajmniej choćby jedną godzinę obrócić na rozmowę z Nim.

*Inspectio cordis*, f. 131v.

Miejsce na dary

"W czasie uczty Pańskiej spoczywał na Jego piersi" (J 21,20).

Spośród wszystkich Ewangelistów święty Jan przekazał światu naukę najwznioślejszą, której faktycznie nie zaczerpnął skądinąd, lecz tylko z tego Najświętszego Serca, na którym złożył głowę.

Ty pomyśl zatem, jak wiele darów, uzdolnień i łask oraz jak wzniosłą wiedzę otrzymują ci, którzy godnie przygotowują swe serce na przyjęcie Pana. Jeśli zaś chcesz dzisiaj zaczerpnąć z piersi Zbawiciela napoje niebieskiej mądrości, usuń ze swego serca wiedzę światową, aby On, przybywając do niego, zastał je chłonne i aby mógł jakby na czystej tablicy wypisać wszystko, co tylko zechce.

*Inspectio cordis*, f. 149v-150r.

Przybył Oblubieniec

"Pan młody idzie" (Mt 25,6).

Oto już Chrystus uroczyście obchodzi zaślubiny z twoją duszą. Już wstąpił do jej komnaty, już pozostaje w jej objęciach, już najśłodszym pocałunkiem przekazał jej pokój i miłość. Ale te zaślubiny, to Jego zjednoczenie z tobą domagają się od ciebie wiary, miłości i posłuszeństwa. Przedtem chodziłeś tak, jak ci się podobało, teraz masz obowiązek chodzić drogą przykazań. Dawniej opierałeś się Jego natchnieniom oraz upomnieniom wewnętrznym i zewnętrznym, teraz masz służyć w wiernej uległości, abyś nie był jak cudzołożnica lub wszetecznica. Dawniej oziębły próżnowałeś, teraz, rozplomieniony ogniem miłości masz za zadanie przysparzać dobra wszystkim, a najwięcej braciom w wierze (por. Gal 6,10).

Wyzuj się więc ze starego człowieka, niedoskonałego, gwałtownika, a przyoblecz w Jezusa Chrystusa. Czyż nie wypada ci przekształcić się w Tego, którego przyjąłeś?

*Inspectio cordis*, f. 101r-101v.

## Zamknięcie drzwi

"I drzwi zamknięto" (Mt 25,10).

Kiedy słyszysz słowa Zbawiciela o zamknięciu drzwi weselnej sali biesiadnej, powinienes pomyśleć o klauzurze swego serca. Gdy bowiem synowie tego świata wyprawiają wesele, troszczą się o to, żeby bramy domu zostały zamknięte, by nie wszedł nikt nie zaproszony, czy też ktoś, kto mógłby wywołać jakieś zamieszanie.

Ty więc też powinienes zamknąć dostęp do swego serca, żebyś mógł spokojnie przeżywać duchowe zaślubiny Oblubieńca Jezusa z twoją duszą, aby jakiś zuchwały gość z piekła, gdyby zobaczył otwarte serce, nie wcisnął się do niego, czy aby coś w końcu nie zginęło z przekazanych ci dzisiaj podarunków weselnych, gdybyś nie pilnował swych zmysłów. Bądź więc ostrożny, jeśli chodzi o sprawy zewnętrzne, żebyś nie został uszkodzony wewnętrznie.

*Inspectio cordis*, f. 142r.

## Światłem jest Chrystus

"Nikt nie zapala światła i nie stawia go w ukryciu" (Łk 11,33).

Chrystus, który dzisiaj zajaśniał w domu twego serca, jest twoją lampą. Uważaj, żebyś tej lampy nie postawił w ukryciu, to jest w mrokach niedoskonałości, próżnych dysput, rozprężeniu zmysłów, w nawale interesów, w sporach, wielomówności i w ciemnej chmurze innych braków i wykroczeń. Pozbawiony w ten sposób wszelkiego światła, zeszedłbyś z prawdziwej drogi doskonałości i stoczyłbyś się w ciemną przepaść tylu błędów.

Stałoby się z tobą to, co przydarza się zwykle tym, którzy w nocy wychodzą ze światłem, a gdy ono z jakiegoś powodu nieoczekiwanie im zgaśnie, nie wiedzą, dokąd się zwrócić.

*Inspectio cordis*, f. 140r.

## Trzeba Go pragnąć

"Nasze lampy gasną!" (Mt 25,8).

O Światło moje, moje Słońce, Najłaskawszy Boże! Jak słusznie można do mnie zastosować to zdanie i powiedzieć: "Twoja lampa gaśnie: brak ci światła, obracasz się w większych mrokach niż cymmeryjskie"<sup>13</sup>. Bo gdzie jest mój postęp? Biada mi, ponieważ z dnia na dzień gubię się, a moja praca staje się coraz podlejsza. Panie, moja lampa gaśnie. Oczom moim brak światła, stygnę, słabnę, pogrążam się już nie w niedoskonałościach, ale w grzechach. Gaśnie wszystko cokolwiek z darów i pomocy mi dałeś, bym zmierzał do większej doskonałości, ustaje mój bieg.

Duszo moja, zerwij się do czynu! Czyż chcesz, aby pochłonięła cię noc? Aby nie zabrakło światła twej lampie, zapal ją pragnieniem przystąpienia do Najświętszej Eucharystii. Wtedy bowiem twoja lampa gaśnie, gdy mało albo wcale

---

<sup>13</sup> Według Homera – mroki panujące w mitycznym kraju Cymmerów, położonym na północ od Morza Czarnego. Zob. *Dizionario Enciclopedico Italiano III*, Roma 1956, *Cimmeri*, s. 215.

nie płoniesz pragnieniem przyjęcia Ciała Pańskiego.  
*Inspectio cordis*, f. 101r.

#### Umiłowanie Boga

"Ponieważ bardzo umiłowała" (Łk 7,47).

Rozważ to, że od wielkości umiłowania zależy miara łask. Dlatego jest tak, że kto zdobywa się na większą miłość do Najwyższego Dobra, otrzymuje większe łaski i większe nagrody miłości. O duszo moja, co słyszysz, co z tego pojmujesz? Czy nadal będziesz tak niemądra i szalona, że cała nie poświęcisz się Bożej miłości, aby całego Boga otrzymać? Czy nadal będziesz pełniła swoją wolę na własną zgubę, a nie działała z polecenia Umiłowanego na rzecz swego zbawienia? Czy nie pozostawisz wszystkiego, żeby wszystko otrzymać? Nie zaprzecz się siebie, żeby pozyskać siebie i Tego, który cię stworzył?

O naprawdę korzystna miłości Boga! Przez nią osiąga się Tego, którego się miłuje! Zaprawdę dobrze jest kochać Nieskończonego i przez Nieskończonego być kochanym! O miłości nienasycona, słodka, stała, łaskawa, spokojna, chwalebna, nieograniczona! Spraw, aby można cię doświadczyć! Udziel się, aby można w tobie zasmakować, by zawsze palić się twoim ogniem, a nigdy nie spłonąć, by wciąż ciebie pragnąć, a nigdy się nie nasycić!

O Boże! spraw, abym kochając Ciebie prawdziwie i służąc Ci z czystej miłości, kiedyś wreszcie, w najszczęśliwszym kraju widzenia Ciebie, zanucił Ci najśłodszym tonem pieśń miłości: Znalazłem Tego, którego miłuje dusza moja, pochwyć Go i nie puszczę na wieki! (por. Pnp 3,4).

*Inspectio cordis*, f. 126r.

#### ROZDZIAŁ TRZECI

Nieskończona Miłość i niepojęta Dobroć Boża

#### Dar stworzenia

Rozważ, czym byłeś, zanim cię Bóg stworzył? Kim był Ten, kto cię stworzył? Był Bogiem, bytem najbardziej absolutnym, bez jakiegokolwiek początku i źródła, najdoskonalszą Dobrocią i Mądrością, nieskończoną Miłością i Wszechmocą.

Stworzył cię Ten, KTÓRY JEST, a zostałeś stworzony ty, którego w ogóle nie było. Wiedz, że zostałeś stworzony z niczego, uformowany z lichej materii, lecz jednak dzięki mądrości Boskiego Artysty zostałeś uczyniony tak piękny, że oprócz niebian wyglądem zewnętrznym przewyższasz wszystkie stworzenia.

Rozważ też, jaką tchnął w ciebie duszę? Ukształtowaną na obraz i podobieństwo swoje. Obdarzył ją rozumem, abyś pojął, że Bóg jest twoim Stwórcą. Dał ci serce, byś kochał. Dał tejże duszy wolę, abyś dowiódł, że jesteś wolny i niczemu nie podlegasz. Wolno ci ubiegać się o to, co zechcesz, i to, co zechcesz, wybierać, a to, co wybierzesz, kochać i iść za tym. Wreszcie temu wizerunkowi Bożemu Bóg dodał też i pamięć, byś rozważał udzielone ci Jego dobrodziejstwa i pamiętał, że On jest twoim Stwórcą, a ty niegdyś byłeś i w przyszłości będziesz prochem ziemi, co On niegdyś oznajmił pierwszemu Rodzicowi mówiąc: "Prochem jesteś i w proch się obrócisz" (Rdz 3,19).

*Inspectio cordis*, f. 161r.

## Dar odkupienia

Rozważ dobrodziejstwo Odkupienia. W jaki sposób Syn Boży, we wszystkim równy Ojcu, zechciał przyjąć ludzką naturę, aby ciebie zbuntowanego doprowadzić z powrotem do ojczystego domu, by uwolnić z czekającego cię więzienia wiecznej otchłani lub piekła. Nieogarniony, został zamknięty w łonie Dziewicy; niepodległy cierpieniom, przez całe swe życie cierpiał różne prześladowania, utrapienia, niepowodzenia: podczas narodzenia zimno – przy obrzezaniu – ból, w czasie ucieczki do Egiptu – dokuczliwości klimatu i wiele różnych niewygód, gdy nauczał, musiał znosić języki bezbożnych, chronić się przed kamieniami, doświadczać pokus piekła, a za dobro otrzymywał w zamian to co najgorsze. Gdy zaś dojdiesz do tajemnicy Męki, nieomal osłupiejesz ze zdumienia. Oddawszy się jej rozważaniu, twój rozum nie będzie w stanie pojąć mąk, katuszy i boleści Boga-Człowieka. Niech to ci wystarczy, że pojmiesz, iż On dla zadośćuczynienia za niezliczone grzechy cierpiał nieskończone męki. Rozważ pobożnie to, że aby ludzki rodzaj wybawić od piekła i od śmierci wiecznej, wycierpiał więcej mąk, a co najmniej tyle, ile znoszą potępieni w piekle.

Tak bowiem On woła, pokazując swe boleści: "Ty, który mnie miłujesz, popatrz, czy jest boleść podobna do mojej boleści" (por. Lm 1,12).  
*Inspectio cordis*, f. 161r.

## Niepojęta miłość Boga

"Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał" (J 3,16). Zajmij swoją myśl rozważaniem miłości Bożej wobec ludzi, która jest tak wielka, że język ludzki, a nawet anielski nie jest w stanie tego wyrazić, a umysł nie może pojąć. Jeślibyś bowiem pominął inne akty miłości i jeśliby nic innego nie zostało nam ukazane oprócz faktu, że dla zbawienia całego rodzaju ludzkiego Bóg zdecydował się dać na całopalną ofiarę swego Jedyne Syna, i faktycznie to uczynił, już to trzeba by uznać za nieskończoną bezinteresowną miłość, i to miłość niepojętą.

Rozważ, jak wiele miłości okazuje ci Bóg codziennie, jak wiele okazał na początku powstającego świata. Z miłości do ciebie stworzył ogromny wszechświat. Umieścił na niebie bardzo jasne gwiazdy, abyś dzięki nim miał potrzebne ci światło. Z miłości do ciebie stworzył tyle rodzajów ptaków i gadów, tyle ławic ryb pływających w wodach. Ziemię pomalował pięknem i ozdobił z miłości ku tobie różnorodnością drzew, kwiatów i ziół. Czy brak czegoś oczom twoim, by mogły się zachwycać? Czyż jeszcze czegoś mogłoby pragnąć twoje serce, by się zaspokoić? Czy brak czegoś twojej duszy, by mogła się pokrzepić i orzeźwić?

Widocznie jednak Najłaskawszy Ojciec uważał, że to, co uczynił z miłości dla ciebie, byłoby jeszcze czymś zbyt małym i nieważnym, gdyby swojego Jednorodzonego Syna nie zechciał poświęcić na śmierć dla twojego zbawienia. Tak umiłował świat ten Najlepszy Ojciec, tak umiłował rodzaj ludzki i tak umiłował ciebie niewdzięcznego!

Wstydz się i pal ze wstydu, że nic nie robisz z bezinteresownej miłości, że nie dokonałeś żadnego czynu godnego pamiętania, że nie przyłożyłeś się solidnie do praktykowania cnoty. Co więcej: jeśli pilniej wejdziesz w siebie, odkryjesz, że za miłość odwzajemniałeś się nienawiścią, za dobrodziejstwo występkami, za łaski niewdzięcznością. Wskazują na to twoje cięższe codzienne przewinienia,

których wiele dostrzeżesz przy dokładniej zrobionym rachunku sumienia.  
Nuże, na Nieśmiertelnego Boga! Obiecuj opłakiwać nie tylko swoje wykroczenia,  
lecz również i innych, i przez odpowiednie zadośćuczynienia pojednaj się  
z Boskim Majestatem.  
*Inspectio cordis*, f. 57v-58r.

Oddał za nas jedynego Syna

"Że Syna swojego dał" (J 3,16).

Rozważ, jak wielką miłość zaskarbiłby sobie u podwładnych taki król, który by  
zrodzonego przez siebie i to jedyne go syna ofiarował na śmierć dla ocalenia  
królestwa, które wraz z wszystkimi prowincjami już wkrótce mógłby utracić i na  
zawsze zaprzepaścić. Z pewnością taki monarcha zaskarbiłby sobie dozgonną  
miłość i pamięć u swoich oraz nieustanny podziw u obcych.

Mojżesz ofiarował się na wielkie pohańbienie i niemal na wieczne zatracenie  
Bogu, który chciał całego Izraela unicestwić. Mówił w ten sposób: "Panie, albo  
przebacz temu ludowi, albo mnie wymaż z księgi życia" (por. Wj 32,10. 31-32).  
Ten czyn podziwiają wszyscy śmiertelnicy, i słusznie, bo i sam Bóg też go  
pochwalił.

A ty, moja duszo, jakim słowem pochwalisz dzisiaj swego Stwórcę? Jakimi  
pochwałami Go uświetnisz, jakimi aktami wdzięczności zadowolisz? Stwórcę tak  
niepojęcie dobrego! Tak niezmiernie kochającego cię Boga! Kochającego cię do  
tego stopnia, że swojego jedyne go Syna złożył na całopalną ofiarę na ołtarzu  
krzyża za twoje zbawienie!

*Inspectio cordis*, f. 58r-58v.

Miłuj swego Stwórcę i Odkupiciela

"Będziesz miłował Pana Boga swego" (Mt 22,37).

Jeżeli dla nas najważniejszym powodem miłowania przyjaciół jest to, że jesteśmy  
przez nich miłowani, to czyż ty mógłbyś nie kochać Boga, który tak cię  
umiłował, że Syna swego jedyne go wydał za ciebie? Pomyśl ponadto, czym byłeś,  
zanim cię stworzył? Byłeś niczym, grudką błota. On zaś, kierując się miłością  
ku tobie, uczynił cię na swoje podobieństwo. Dlaczegoż więc nie miałbyś Go  
miłować?

Gdyby naczynia znały swoich twórców, gdyby obrazy i figury znały swoich  
autorów, mogłyby z nimi rozmawiać! Na pewno za swoje piękno, które zawdzięczają  
ich ręką, bardzo by ich kochały, i to może wytrwalej niż ty kochasz swego  
Stwórcę, którego przecież uznajesz, poznajesz i kontemplujesz.

*Inspectio cordis*, f. 83r.

Pochwała miłości

O miłości, najwznioślejsza księżniczko cnót i nauczycielko doskonałości!  
O święta miłości, wieczny ogień, zbawczy płomień, żywicielko dusz, matka  
pokoju, więzi łącząca narody i dusze, duchu naszej jedności z Bogiem!

Ty nigdy nie ustawaj i nigdy nie wygasaj w moim sercu ku Bogu, Najwyższemu  
Dobru, i ku bliźniemu! Bądź mi wszędzie towarzyszką, w każdej myśli,  
postanowieniu, w intencji i moim działaniu! Nie odstępуй ode mnie na wieki!

Niech odejdzie ode mnie wiedza, proroctwa i wyrocznie, ale ty mnie nie opuszczaj (por. 1 Kor 13,8-13). Niech wejdę wraz z tobą do stolic świętych i królestwa miłości, skąd, o najpotężniejsza z cnót, sprowadziłaś Boże Dziecię do ziemskiego królestwa! Amen.

*Inspectio cordis, f. 166v.*

#### Czysta, bezinteresowna miłość

Rozważ pilnie, że Bóg okazuje ci życzliwość z czystej bezinteresownej miłości. Dlatego nie pozostawił cię w świecie, abyś zginął, ale powołał cię do zakonu. Grzeszącemu nie wymierzył słusznej kary, jak to zwykł czynić wielu innym, ale ilekroć chyliś się do upadku i schodzisz z drogi doskonałości, bardzo cierpliwie czeka na twoją poprawę. Codziennie, a nawet w każdym momencie ubogaca cię łaskami, a wszystko to czyni dla ciebie z czystej miłości. Dlatego twoim obowiązkiem jest pełnienie z czystej miłości ku Bogu wszystkich dobrych uczynków, znoszenie wszystkich trudności, jak to czynił czczony w dzisiejszej liturgii Apostoł, którego na trudy bez miary, na cierpienia i śmierć uzdalniała i wiodła jedynie tylko miłość ku Bogu.

*Inspectio cordis, f. 152v.*

#### Podstawa przyjaźni

Rozważ, że z zawieraniem Boskiej przyjaźni jest podobnie jak to zwykle bywa z zawieraniem przyjaźni między ludźmi. Wszyscy ludzie bowiem uważają faktycznie za swoich przyjaciół tych, którzy nie tylko spełniają ich prośby, ale także są gotowi na ich skinienie. Toteż Bóg nazywa przyjaciółmi tych, u których widzi wolę zgodną we wszystkim z Jego wolą, jak to widać z pouczenia danego Apostołom: "Jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję" (J 15,14).

Jakże wielu jest takich, którzy różnymi sposobami starają się pozyskać dla siebie przyjaźń dostojników i różnych ludzi. Ty możesz łatwo stać się przyjacielem nieśmiertelnego Króla, jeśli będziesz spełniał tylko Jego wolę. W rzeczywistości zaś dlaczego nie chcesz jej pełnić, aby stać się przyjacielem Boga, aby być u Niego w łasce? Czy nie widzisz, że czasami słudzy mają zajęcia cudowne, ale niekiedy też, aby zaskarbić sobie łaskę u panów, pełnią najniższe poniżające posługi?

Uważaj, żeby synowie ciemności nie stali się roztrośniejsi od ciebie, który jesteś synem światłości (por. Łk 16,8).

*Inspectio cordis, f. 152r-152v.*

#### ROZDZIAŁ CZWARTY

Miłujcie się wzajemnie

Miłość Boga a miłość bliźniego

"Będziesz miłował" (Mt 22,37).

Rozważ, że miłość jest cnotą zapewniającą otrzymanie życia wiecznego. Nikt nie jest bliższy chwały Bożej jak przyjaciele Boga. Jednak nawet nie myśl, że jedynie powinienes bardzo intensywnie kochać Boga i cieszyć się samymi tylko owocami bezinteresownej miłości tych, którzy mają wciąż serce z Nim zjednoczone.

Pan mówi, że miłość bliźniego jest bardzo bliska miłości Boga, a nawet, można powiedzieć, że jedna bez drugiej nie może istnieć.

Czyż bowiem ty, który byś mówił, że płoniesz miłością ku Bogu, mógłbyś jednocześnie żywić w sercu wielką nienawiść ku bliźniemu? Czyż mógłbyś prawdziwie służyć Bogu, gdybyś odmawiał bliźniemu najmniejszych usług? Tymczasem nieraz zaniedbujesz to, co odnosi się do jego zbawienia, albo robisz cokolwiek tylko zdawkowo.

Miłość bliźniego nie może się sprowadzać tylko do tego, że będziesz mu służył, lecz i w tym powinna się wyrażać, że będziesz usprawiedliwiał jego błędy, znosił je i uważał za godne wybaczenia. "Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnijcie prawo Chrystusowe" (Ga 6,2). Tak mówi ten, kto doskonale kocha bliźniego.

Przeto proś Pana obecnego na ołtarzu o bardzo potrzebną ci i jedną, i drugą miłość.

*Inspectio cordis, f. 83r.*

#### Ścisła współzależność obu miłości

Rozważ, że w miłość Bożą nie obfituje ten, kto nie ma miłości bliźniego. W jakiś sposób bowiem miłowanie Boga jest zależne od miłowania ludzi. Jeśli bowiem nie kochamy człowieka uczynionego na podobny nam obraz, który mamy przed oczyma i oglądamy, to jak możemy miłować Boga, którego ani nie widzimy, jaki jest, ani do końca nie możemy Go pojąć? (por. 1 J 4,20). Toteż słusznie ktoś napomina: "Powinienes kochać prawdziwą miłością wszystkich. Nigdy też nie podtrzymuj nienawiści do kogokolwiek wskutek jakichś powiedzianych ci przykrych słów, ponieważ **w takim sercu, w którym nie ma miłości bliźniego, nie ma też miłości Boga**" (Filip Nereusz).

*Inspectio cordis, f. 152r.*

#### Warunek pojednania się z Bogiem

"Najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim" (Mt 5, 24).

Weź to pod uwagę, co tu przez samego Niebieskiego Nauczyciela zostało dokładnie określone, iż niegodny miłości Boga jest ten, kto nie płonie miłością do bliźniego; ani też nie zasługuje na pojednanie ze Zbawicielem i na Jego życzliwość ten, kto nie pojednał się ze swoim bratem i nie jest dla niego życzliwy (por. Mt 5,21-26.43-48).

Biada ci, jeśli znowu wracasz od ołtarza i niesiesz w sercu samą istotną Miłość, a kogoś rozgniewałeś i zasmuciłeś! Wierz, że Pan życzy sobie tego, abyś na nowo pojednał się ze swoim bratem. Nie do pogodzenia jest i nie może też w jednym sercu mieszkać jednocześnie **miłość i nienawiść**.

*Inspectio cordis, f. 67v-68r.*

#### Dawać życie za innych

"Dobry pasterz daje życie swoje za owce" (J 10,11).

Zważ, że nic bardziej nie podoba się Boskiemu Majestatowi, jak miłość względem bliźniego, która sprawia, że wszystkie niedogodności, przykrości w mowie, a nawet w uczynkach znosimy właśnie z miłości ku bliźniemu. Podobnie bowiem jak największym dziełem Chrystusa jest to, że z miłości ku nam zechciał ponieść śmierć na krzyżu, tak i w nas nie będzie szlachetniejszego aktu cnoty nad znoszenie czegoś ze względu na bliźniego. "Nikt nie ma większej miłości od tej – mówi Przedwieczne Słowo – gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich" (J 15,13).

Obyś oddał swoje życie za nieprzyjaciół, którzy też są twoimi bliźniami. Znajdując się w obecności Jego Majestatu i modląc się za nich, oddaj je teraz Bogu.

*Inspectio cordis, f. 116r.*

Jedno serce z innymi

"Kto się gniewa na swego brata" (Mt 5,22).

Po drugie rozważ, że przez "brata" należy rozumieć każdego bliźniego, najbardziej zaś "braci w wierze" (Ga 6,10). Zastanów się zatem, czy masz ze wszystkimi "jedno serce i jednego ducha" (por. Dz 4,32); czy nie jesteś dla kogoś przykry, czy z przesadnej gorliwości nie oskarżasz kogoś i nie donosisz na kogoś; czy komuś nie przeszkadzasz w awansie? Zastanów się, dlaczego nie cieszysz się z uzdolnień i talentów innych; dlaczego nie sprzyjasz ich postępowi w doskonałości; dlaczego do kogoś odnosisz się z niechęcią oraz zwracasz się do kogoś słowami szorstkimi i cierpkimi.

Sprawdź, czy to wszystko pochodzi ze słusznej gorliwości, czy też może gwałtownego usposobienia, abyś nie naraził się na surowy wyrok sędziego, który dziś do ciebie przychodzi.

*Inspectio cordis, f. 67r-67v.*

Wielkość miłości apostoelskiej

"Oni jednak nic z tego nie zrozumieli" (Łk 18,34).

Rozważ, że bardzo zły jest stan takiego umysłu, który odsuwa dobra, nie poznaje ich i nie pojmuje, a nawet je odrzuca. Takiego zaćmienia umysłu doznali Apostołowie, którzy nie rozumieli Pana mówiącego o cierpieniach i zbliżającej się Jego śmierci. Przyczyną takiego stanu ich umysłu było to, że jeszcze zakryta była przed nimi cnota miłości, jej rola i doskonałość, a mianowicie to, żeby za kogoś innego, czy to za przyjaciela, czy źle do nas usposobionego, chcieć cierpieć i dzielić jego utrapienia, niepowodzenia i jego zły los.

Jeśli ty nie czujesz pragnienia pomocy bliźniemu i przedkładania dobra wspólnego ponad inne bardzo przykre i przeciwstawiające się twemu usposobieniu sprawy, to wiedz, że jeszcze nie zrozumiałeś, na czym polega doskonałość miłości. Jesteś prawdziwym ignorantem, bo nie znasz wszystkich cnót, dzięki którym wchodzimy do nieba.

Proś, proś Boga o światło, abyś zrozumiał, jak wielka jest miłość i jakie znaczenie ma którakolwiek z cnót. Proś, abyś poznał, co Bóg chce, żebyś czynił, i jaką drogą zmierzał do doskonałości. Proś i módl się w taki sposób: "Daj mi zrozumienie, abym żył. Otwórz moje oczy, abym ujrzał Twe dziwy" (por. Ps 119,18.144).

*Inspectio cordis, f. 28r-28v.*



## ROZDZIAŁ PIĄTY

### Obowiązek apostołatu

“Głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16,15)

O jak wielka jest miłość Syna Bożego ku całemu rodzajowi ludzkiemu! Nikogo, choćby nawet najpodlejszego i niegodziwego, nie chce On wykluczyć z niebieskiej ojczyzny, gdyż poleca tym, których wyniósł do godności apostołskiej, aby głosili Ewangelię wszelkiemu stworzeniu: tak królom, jak obywatelom, tak panującym dynastom, jak podwładnym; tak panom, jak sługom; bogatym i jednocześnie ubogim; zarówno starcom, jak i dzieciom, po prostu wszystkim ludziom, dosłownie wszystkim!

Stąd sam wywnioskuj, jakiej dopuszczałeś się niegodziwości, jeśli przy nadarzających się okazjach, przy spełnianiu obowiązków dotyczących zbawienia, wyżej ceniłeś magnatów i ludzi zamożnych od plebejuszów i od ubogich. Jak bardzo odchodziłeś od tej nauki Niebieskiego Mistrza, jeżeli odwiedzałeś jedynie salony szlacheckie ze względu na ich okazałość, a z pogardą unikałeś ludzi niższego pochodzenia, i jeżeli tak samo nie służyłeś małym jak wielkim. Niewątpliwie ze względu na powołanie zakonne, dzięki któremu jesteśmy równi Apostołom, nam przynajmniej wypada z tego powodu wyrazić Bogu wdzięczność, że nie mamy w pogardzie żadnego Jego stworzenia i o ile jest to naszym obowiązkiem, nie zaniedbujemy nikogo, by pouczać o przykazaniach i pomocach do ich zachowywania.

*Inspectio cordis*, f. 119v.

### Troska o zbawienie innych

“Dlatego miłuje mnie Ojciec” (J 10,17).

Chrystus Pan mówi, że przyczyną, dla której Ojciec Go miłuje, jest to, że oddaje swe życie za zbawienie ludzi.

Ty też nie inaczej doświadczysz miłości Boga, jak tylko wtedy, gdy będziesz się troszczył o zbawienie bliźniego i z miłości dla niego będziesz przyjmował i znosił wszystkie przykrości, trudności i dokuczliwości. Nie jest bowiem godzien miłości Bożej ten, kto nie kocha bliźniego. Nie zasługuje na miłość u Najwyższego Dobra ten, kto ze względu na Nie nie odwzajemnia się miłością bliźnim, także tym, którzy mu źle czynią.

Ty chciałbyś, żeby cię Bóg miłował? Kochaj więc bliźniego ze względu na Boga. Skoro zaś sam każdego dnia przyjmujesz z ręki Bożej bardzo wiele dobra, dlaczego innym nie służysz dobrocią? Bóg oddał swe życie dla twojego zbawienia, a ty dla zbawienia bliźniego uchylasz się nawet od lekkich trudów? Wierz mi: w taki sposób ani ty nie kochasz Boga, ani Bóg ciebie nie będzie miłował. “Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13).

*Inspectio cordis*, f. 111v.

## Rozpraszaające zajęcia

“Pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu” (Łk 10,38). Rozważ, że Marta, siostra Marii, była wprawdzie dobra i święta, ale nie w takiej samej mierze oddana kontemplacji jak sprawom domowym. Dlatego Zbawiciel skierował do niej te słowa: “Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele” (Łk 10,41). Jednak ta troskliwa gospodyni dość często podejmowała Pana w swoim domu, a jej mieszkanie było niejako gospodą, w której zatrzymywał się Chrystus.

Dla ciebie jest to nauka, żebyś częściej komunikował się i obcował z Jezusem przez częste wewnętrzne skupianie się, choćbyś był rozproszony z powodu wielu zajęć zewnętrznych. Podobnie jak u troskliwej Marty, tak u osób bardzo zajętych sprawami innych ludzi Bogu bardzo podoba się przebywać i cieszy się, gdy w sercu zajętym wieloma sprawami nie brakuje miejsca dla Niego, aby mógł odpocząć.

*Inspectio cordis*, f. 131v.

## Kontemplacja a apostołat

“Przyjęła Go do swego domu” (Łk 10,38).

Ty też, duszo moja, choć rozpraszasz się z powodu troski o wiele spraw i nie oddajesz się systematycznie kontemplacji, nie lękaj się zaprosić do siebie i przyjąć Jezusa. On taką samą miłością darzy kontemplatyków, jak i oddających się czynnej działalności, jeśli tylko tak pierwsi, jak i drudzy z takim samym usposobieniem czczą Go przy posługach i pełnionych urzędach. Taką samą nagrodą błogosławieństwa darzy dusze oddające się ustawicznemu modlitwom, jak i posługujące bliźnim. Tą samą wizją uszczęśliwiającą zwykły darzyć pustelników oddających się rozmyśleniu, jak i pracowników zajętych w Jego winnicy.

Jeżeli więc nie masz wiązanki mirry miłości, jeżeli nie masz kosztownych olejków modlitwy, jeżeli nie masz z Magdaleną łez do obmycia Jego nóg, to ofiaruj Mu z Martą domowe prace i posługi, które świadczysz bliźnim, troszcząc się o ich zbawienie. Jeśli zaś nie masz i takiej możliwości, On zadowoli się nawet twoją dobrą wolą.

*Inspectio cordis*, f. 131v.

## Różne drogi do świętości

“Maria obrała najlepszą część” (Łk 10,42).

Zwróć uwagę na łaskawą ocenę daną przez Dobrego Nauczyciela. Powiedział, że Maria obrała najlepszą część, jednocześnie jednak nie potępił Marty, chociaż pierwsza angażowała się tylko duchowo, a ta rozpraszała się troskami o wiele spraw.

Dlatego wiedz, że świętymi są nie tylko ci, którzy oddają się samotności i mają na względzie tylko swoje zbawienie, lecz sprawiedliwymi są także ci, którzy, prowadząc życie czynne, współpracują z Chrystusem przy zbawieniu dusz. Magdalena<sup>14</sup> właśnie reprezentuje kontemplatyków, Marta zaś ludzi czynnych. Ale i jedną, i drugą Chrystus umiłował, i jedną, i drugą obdarował niebem, i jedną,

---

<sup>14</sup> O. Stanisław, za niektórymi autorami, utożsamia Marię siostrę Łazarza z Marią Magdaleną.

i drugą czci też Kościół jako święte.

Nie martw się więc już, jeśli nieraz dla zbawienia bliźniego i dla jego duchowego dobra nie możesz w pełni oddać się sprawom swojej duszy.

*Inspectio cordis*, f. 132r.

Zakon jest jakby bramą owczarni

“Wejdzie i wyjdzie...” (J 10,9).

Założywszy, że twoje zgromadzenie [zakonne] jest ową bramą Chrystusa, rozważ, że dostępują zbawienia zarówno ci, którzy przez nią wchodzi, jak również ci, którzy wychodzą. To znaczy, że nie tylko ci zakonnicy wejdą do życia wiecznego, którzy, raz przyjęci w mury klasztorne, ustawicznie oddają się samotności, modlitwie, pokucie i nabywaniu innych cnót, nigdy także nie ukazują się publicznie, nigdy na krok nie wychodzą na zewnątrz. Również życie wieczne zostało obiecanie i tym, którzy wychodzą do świata, skłonieni do tego z posłuszeństwa, czy miłości, czy religijności, czy też chęci niesienia pomocy bliźniemu, chociaż z tego powodu nie mają nawet możliwości i nie są w stanie zadośćuczynić obowiązkom wspólnym swego zakonu. Przebywając wśród ludzi świeckich, nie mają bowiem takich ułatwień do modlitwy, rozmyślenia i innych tego rodzaju ćwiczeń, jakie by mieli w domu zakonnym. Ponieważ jednak wyszli stąd przez bramę miłości bliźniego czy posłuszeństwa, nie zostaną pozbawieni swoich zasług i nie poniosą szkody dla zbawienia.

Przystępując więc do Chrystusa, oczekującego cię na ołtarzu, poproś Go o cnotę rezygnacji, abyś modląc się, nie odmawiał grać roli Magdaleny, a kiedy On zechce, abyś odpoczywał, grając rolę zapracowanej Marty.

*Inspectio cordis*, f. 60r.

Oczyszcza swych pracowników z niedoskonałości

“Każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy” (J 15,2). Rozważ, jak miłe są te latorośle, które przynoszą owoc! Jak godni miłości są ci słudzy, którzy pracują w winnicy Pańskiej! Jak cenni w oczach Boga są ci zakonnicy, którzy współpracują przy zbawianiu dusz. I to do tego stopnia, że chociaż z powodu zajmowania się niedoskonałymi ludźmi dla ich zbawienia sami, będąc słabymi, popadają w jakieś niedoskonałości i kalają się, to On ich oczyszcza, “aby przynosili więcej owocu”. Obyś ty był jednym z tych, którzy – na ile mogą – trudzą się dla Pana, aby latorośle w Jego winnicy przynosiły jak najwięcej owoców.

*Inspectio cordis*, f. 112r.

Nie trać Boskich darów

“Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło” (J 6,12).

Bądź mocno przekonany, że ci, którzy troszczą się o bliźnich, otrzymują wielkie i liczne łaski, i to nie tylko po to, aby mogli uzyskać zbawienie dla siebie, lecz także dla innych, by zdobyli wiele dusz.

Dlaczego więc masz tak leniwe usposobienie, że cię nie obchodzi, nie wzrusza i nie porusza żadna troska i miłość o twego bliźniego? Mówisz, że starasz się pracować nad swoim zbawieniem. Jednakże, o najlepszy obrońco swojego zbawienia, powinienes wiedzieć, że kiedy ty dbasz o bliźniego, jednocześnie troszczysz się o samego siebie. Kiedy zaś tylko myślisz o sobie samym, powinienes się lękać,

żeby siebie nie zgubić. Im więcej prac wykonujesz w winnicy Pańskiej, tym pewniejszy jesteś wiecznego zbawienia i nieśmiertelnej nagrody. Zbieraj więc zawsze ułamki, jakie ci pozostają: czas, który ci pozostaje, obróć dla zbawienia bliźniego, nadprzyrodzone moce łaski, których masz w nadmiarze, oddaj i poświęć, troszcząc się o tegoż samego bliźniego. Chodzi o to, żebyś ze zbywających darów i talentów, gdybyś je może marnował, nie musiał kiedyś w przyszłości zdać bardzo dokładnego rachunku przed bardzo ścisłym sądem, przed strasznym Sędzią Chrystusem, sprawcą naszego zbawienia. On to, jeśli byłoby to konieczne, jest gotów za jedną duszę jeszcze raz przelać swoją Krew.

*Inspectio cordis, f. 36v.*

#### Łaska prawdziwej wiary

“Nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19).

Oto Najłaskawszy Zbawiciel, który chcąc, aby żaden człowiek nie zginął, posyła Apostołów do wszystkich regionów, prowincji, państw i królestw, co więcej, na cały świat, aby ukazywali drogę zbawienia.

W rzeczywistości z całą pewnością jest tak, że nie można znaleźć żadnej części świata lub narodu, do których nie dotarłoby przepowiadanie nauki ewangelicznej. Jeśli zaś widzimy, że większa część ludzkości żyje w ciemnościach bałwochwalstwa i herezji, to dzieje się tak dlatego, że ponownie odeszła od Chrystusa i porzuciła Jego naukę za sprawą Mahometa, Ariusza, Lutra, Kalwina i innych; co więcej, za sprawą samego ducha piekielnego, który jest nauczycielem wszystkich błędów i uwiedzionych błędnowierców. Oni sami są sprawcami swego zatracenia.

O jakież to szczególne dobrodziejstwo, udzielone ci przez Boga, że otrzymałeś powołanie do prawdziwej wiary i że w niej trwasz! Oddaj Panu swoje serce i słowami faryzeusza, ale sercem pobożnego katolika mów: “Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie” (Łk 18,11). Dziękuję Ci, Najświętsza Trójco, za to, że nie wszedłem na drogę błędu, lecz prawdy: jest to Twoje dzieło, Twoja łaska, Twoje dobrodziejstwo. Proszę Cię, Boże, o to pokornie, abys oświecił również niewiernych, nawrócił heretyków, ożywił [martwych duchowo] grzeszników, abysmy pod jednym pasterzem, w jednej owczarni wszyscy Ciebie wyznawali, czcili i miłowali bez żadnego ograniczenia w czasie. Amen.

*Inspectio cordis, f. 61v-62r.*

#### Dostosowanie się do innych

“Jezus zszedł z góry” (por. Łk 6,17).

Rozważ, że rzesza ludzi nie mogła wejść za Chrystusem na górę. Dlatego On zszedł do nich. Gdyby chodził tylko po miejscach wyniosłych, nikt słabszy by za Nim nie poszedł i byłby pozbawiony zbawiennej nauki. Mówi święty Ambroży: “Jakże inaczej rzesza mogłaby zobaczyć Chrystusa, jeśli nie na nizinie? Nie wspina się bowiem ona na szczyty i nie wchodzi na miejsca wyniosłe”<sup>15</sup>. Zresztą, wyjaśnia on, przez górę należy rozumieć tajemnice wyższej wiedzy, które Jezus Nauczyciel odsłaniał samym tylko Apostołom wstępującym z Nim na górę. Pan zstępował zaś z góry wtedy, gdy prostym ludziom miał podawać prawdy łatwiejsze

---

<sup>15</sup> Ambrosius, *Commentaria in Evangelium sec. Lucam l. V, in c. VI, Opera III*, Romae 1579, 63, C..

do zrozumienia i do zastosowania w celu osiągnięcia zbawienia.

Tak więc na górę wstępował z Apostołami już przygotowanymi przez łaskę Bożą do przyjęcia głębszych tajemnic, zstępował zaś do rzesz na równinę, dostosowując się w nauczaniu do ich zdolności pojmowania. Czynił tak, aby ci dać przykład, w jaki sposób masz dostosować swoje słowa i postępowanie do ludzi, aby wszystkim przynosiły one owoc służący zbudowaniu i zbawieniu, abyś w nauczaniu i działaniu pośród ludzi prostych był pełen prostoty, abyś wśród wykształconych nie wahał się okazać swego wykształcenia, i to nie dla szukania chwały i budzenia podziwu, ale dla postępu sprawy zbawienia.

Dziś jednak wobec Jezusa, Najwyższej Mądrości, obecnego w Najświętszym Sakramencie, poczuć się tak słabym, aby zaszła potrzeba, a nawet konieczność Jego zstąpienia do ciebie. Bardziej bowiem jest ci potrzebne ujawnienie swej znikomości niż sprawianie wrażenia, że jesteś mocny, skoro takim nie jesteś.

*Inspectio cordis*, f. 98v-99r.

#### Wychodzenie naprzeciw ludzi

"Zatrzymał się na równinie" (Łk 6,17).

Wypadało, by Kwiat Polny stanął na równinie, gdzie mógłby zostać dostrzeżony przez wszystkich, nawet przez dzieci, żeby wszyscy zostali odświeżeni i pokrzepieni niebiańskim zapachem czy to Jego przykładów, czy nauki. Gdyby nadal pozostawał na górze, nie każdy by Go słyszał, odnalazł oraz z radością i ze zbawienną korzyścią by Go podziwiał.

Umiał się On dostosować, umiał wychodzić naprzeciw ludziom każdego stanu, charakteru, zdolności i pojętności. Nie wahał się schodzić do miejsc nędznych, żeby zbawić wszystkich, i nie uważał uniżenia się za niegodne swego wielkiego Majestatu, by także nędznym tłumom, a nawet grzesznikom dać okazję do znalezienia Królestwa niebieskiego. Toteż z narażeniem na niesławę swego imienia jadał i rozmawiał z grzesznikami, choć poczytywano Mu to za największą wadę i z tego powodu wyszydzali Go faryzeusze.

Tak więc, wkrótce przyjdzie i do ciebie, jednego z celników, zapomniawszy o własnej niebiańskiej wzniosłości i zatrzyma się na miejscu równinnym twojej nicości, aby cię podnieść do wyższego stopnia swej miłości.

*Inspectio cordis*, f. 99r.

#### Pragnienie Chrystusa

"Gdy Jezus przemawiał do rzeszy" (por. Łk 11,27).

Rozważ, że Chrystus płonął tak wielkim pragnieniem zbawiania dusz, iż nie pomijał żadnej grupy ludzi, żeby ich nie pouczyć o zbawiennych prawdach. Pomyśl, że i ty nie powinieneś pomijać żadnej okazji do pozyskania bliźniego. Ilekroć masz do czynienia z ludźmi, a zwłaszcza ze świeckimi, rozmawiaj z nimi tylko o sprawach zbawienia, żeby twoje obcowanie z nimi było święte oraz miłe Bogu i ludziom.

Teraz jednak, przy tym świętym stole, proś Pana, aby przemówił do zgiełkliwego tłumu twoich zmysłów i aby nie tyle słowem, co swoją wszechmocą trzymał je w karchach uległości. Gdyby zaś nadal się opierały, aby je uśmierzył.

*Inspectio cordis*, f. 128v.

## Nawracanie grzeszników

"Wielu spośród dzieci Izraela nawróci do Pana, Boga ich" (Łk 1,16).

Zauważ, że niedorzecznie postępują i że nie należą do prawdziwie oświeconych ci, którzy miłość i gorliwość nawracania grzeszników oraz ludzi schodzących z drogi doskonałości uważają za sprawę mało ważną lub za nic, gdy tymczasem należy to do spraw najważniejszych. W tym właśnie zawiera się zarówno miłość Boga, jak i bliźniego, a od niej zależy cała doskonałość. Ci zaś naprawdę współdziałają z Chrystusem Panem przy zbawianiu dusz, którzy zagubionych ludzi przywołują do powrotu na ścieżkę życia wiecznego.

Chrystus bowiem nie dla innego celu przyjął ludzkie ciało, tylko po to, żeby ocalić tych, którzy zginęli. Stąd Król Pokutnik, chcąc zjednać sobie zagniewanego Boga, używa nie innego środka, tylko postanawia nawracać grzeszników: "Chcę nieprawych nauczyć dróg Twoich i nawrócą się do Ciebie grzesznicy" (Ps 51,15).

Obudź w sobie troskę o nawracanie upadłych, a także z dnia na dzień staraj się w sobie rozwijać to najpiękniejsze pragnienie. Gdy do tego będziesz zmierzał, sam najpierw całym sercem nawróć się do Pana.

*Inspectio cordis, f. 121v.*

## Oddać swe życie za innych

"Daje życie swoje za owce" (J 10,11).

Za ciebie twój Zbawiciel, najlepszy Pasterz, oddał swoje życie, wyzionął ducha. Uczynił to zwłaszcza z tego powodu, abyś ty, odkupiony, nie wahał się dla Niego i dla bliźniego poświęcić swego życia. Tego wymaga od ciebie, gdy powiada: "Uważaj zaś pilnie, aby go wykonać według wzoru, jaki zobaczyłeś na górze" (Wj 25,40). Na jakiej górze? Na Golgocie. Co zostało ukazane? Chrystus, Syn Boży, który został ukrzyżowany za ciebie i za cały rodzaj ludzki. W Niego się wpatruj, Jego wypada ci koniecznie naśladować, nie oszczędzając siebie dla zbawienia bliźniego, traktując wszystkich z łagodnością, modląc się za nieprzyjaciół, ofiarując samego siebie sprawiedliwości Bożej za grzeszników, uciekając się w utrapieniach do Boga i będąc wytrwałym w dobrych poczynaniach. Ten przykład i wzór został ci ukazany na górze. Jeśli wzbranasz się go naśladować, odstąp od zamiaru spożywania Chrystusa. Ten bowiem nie jest godzien, aby żywił go Chrystus, kto uchyla się od działania z Chrystusem i dla Chrystusa.

*Inspectio cordis, f. 136v-137r.*

## Dobry żniwiarz

"Żniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało" (Łk 10,2).

Rozważ, że Bóg dlatego bardzo się gniewa na niedbałych robotników, że widząc wielkie żniwo, nie przykładają się do pracy, że zbyt opieszale i leniwie zabiegają o zbawienie dusz, że, nie przejmując się tym zbytnio, pozwalają, żeby szatan wyrwał z ich rąk zboże, to jest wybranych.

Ty więc bądź przekonany, że dzisiaj dlatego przystępujesz do stołu Pańskiego, abyś na Pańskiej roli starannie i gorliwie pracował, i nie pominął żadnej okazji do pośpieszenia bliźniemu z pomocą, dla jego zbawienia.

*Inspectio cordis, f. 152v.*

#### Powołanie Apostołów

"I Bartłomieja" (Łk 6,14).

Rozważ, jak wielkiej łaski dostąpił św. Bartłomiej, gdy został powołany do świętego urzędu apostołskiego. Kiedy bowiem dostąpił zaszczytu godności apostołskiej, tym samym zostało mu zapewnione niebieskie dziedzictwo, a jednocześnie perspektywa otrzymania wiecznego królestwa.

O szczęśliwi zakonnicy, których do tego stopnia należy uważać za następców Apostołów, że z tym, kto zostaje powołany do stanu zakonnego, jest tak, jakby został powołany do świętego urzędu apostołskiego.

Zobacz więc, w jak wielkim dobrodziejstwie będziesz uczestniczył przez powołanie zakonne, jeśli na nie poważnie odpowiesz.

*Inspectio cordis, f. 132v.*

#### Przyjaciel nie tylko od stołu

"Piotra, Jakuba i brata jego Jana" (Mt 17,1).

Pan chciał, aby ci Apostołowie ujrzeni Jego chwałę, a jednocześnie aby dźwigali krzyż. Chciał, by byli obecni przy Jego Boskim przemienieniu, a jednocześnie by wspólnymi siłami walczyli z piekłem, a po wyrwaniu kąkol i łopianu, to jest pogańskich dogmatów, bardzo szeroko rozsianych po świecie na skutek chytrości złego ducha, rozsiewali po całym świecie zbawcze nasienie słowa Bożego oraz gorliwie i bez przerwy przepowiadali i jednocześnie rozszerzali wiarę w swojego Mistrza i Zbawiciela całego świata!

Jeśli więc ty z tylu świętymi przystępujesz dzisiaj do Stołu Chrystusa i spożywasz wspólny pokarm wszystkich świętych, krzepisz się wspólnym z nimi pokarmem i napojem, nie wahaj się podejmować też wspólnych prac z nimi. Ponieważ zaś korzystasz z owoców Najświętszej Eucharystii, pomyśl i postanów to sobie, żeby przynosić owoc w winnicy Pańskiej. Pamiętaj, abyś przypadkiem nie był przyjacielem tylko od stołu i nie oczekiwał tylko na branie dóbr od Zbawiciela, a od tego, co niebezpieczne i ciężkie, stronił bardziej niż od psa czy węża.

*Inspectio cordis, f. 32r.*

#### Rozumieć i utwierdzać innych

"Tobie dam klucze Królestwa niebieskiego" (Mt 16,19).

Rozważ, jak wielka była Opatrzność i Mądrość Boża, że grzesznika Piotra, który się zaparł Jezusa, ustanowiła najwyższą głową Kościoła, wodzem chrześcijańskich zastępów, namiestnikiem Chrystusa, a nie Jana niewinnego ani też sprawiedliwego Jakuba. Naprawdę potrzebowaliśmy takiego pasterza, który umiałby błędzącym owieczkom przebaczać, a gdy okażą skrucę, łaskawie je przyjmować do Chrystusowej owczarni. On bowiem, ponieważ sam też niegdyś upadł, poznał, jak wielka jest w człowieku skłonność do występków, jaka łatwość upadku, a kiedy

człowiek znów powstanie, jakaż wola czynienia dobra!

Dlatego i ty ucz się bardziej współczuć grzesznikom, niż się na nich gniewać. Jest bowiem taka reguła Opatrzności, żeby również ludziom sprawiedliwym i bardzo pragnącym doskonałości, a także innym, np. przełożonym, czy to pozwolić na ciężkie pokusy, czy nawet dopuścić upadek, by po opamiętaniu się wspierali innych i umieli pośpieszyć z pomocą biedakom niedoświadczonym w zakresie zła.

Trzeba ci wiedzieć, że czasem grzechy stają się środkiem czy też pomocą do zbawienia. Ktoś powiedział: "Dla wielu jest pożyteczniejsze, by nie byli całkowicie wolni od pokus, lecz żeby częściej byli przez nie atakowani (a nieraz, by nawet upadli) i przez to nie czuli się za bardzo bezpieczni i być może, nie wbili się w pychę"<sup>16</sup>.

*Inspectio cordis*, f. 122v.

## ROZDZIAŁ SZÓSTY

### Niezglębione Miłosierdzie Boże

#### Chrystus pociąga grzeszników

"Zbliźali się do Jezusa celnicy" (por. Łk 15,1).

Podobnie jak słońce wyciąga w górę z ziemi szkodliwą wilgoć, a niekiedy też pobudza do wyjścia jadowite gady, tak samo Jezus, Słońce Sprawiedliwości, przyciągał i aż do dzisiejszego dnia pociąga do siebie celników, grzeszników i wielu bardzo wielkich przestępców. Czynił to do tego stopnia, że gdy rozważasz całe Jego życie, to stwierdzasz, że spędził je na okazywaniu miłosierdzia i litości. Będąc w kolebce, pociągnął do siebie pogańskich królów; w okresie nauczania – Zacheusza, Mateusza, Magdalenę i niezliczonych innych; gdy umierał – łotra, setnika i Longina, który otworzył Jego bok. Co więcej, na czele swojego Kościoła postawił nie kogo innego, ale właśnie grzesznika. Przystąp więc, grzeszniku, do tego magnesu, czy też do niestworzonego Słońca, które z tak wielką łaskawością pociąga do siebie grzeszników w więzy bezinteresownej miłości. Gdy sam ujrzysz się pociągnięty przez Niego, wtedy stawszy się lepszym i przynosząc owoc, staraj się swoim przykładem budować grzeszników.

*Inspectio cordis*, f. 64r-64v.

#### Chrystus przyjmuje grzeszników

"Ten przyjmuje grzeszników" (Łk 15,2).

Weź pod uwagę to, że Boska dobroć, łaskawość i miłosierdzie są nieskończone, że nie mają granic. Dzięki temu Bóg nikogo nie odrzuca, nawet żadnego najbardziej zbrodniczego grzesznika. Co więcej, bardzo łagodnie zaprasza wielu obciążonych grzechami: "Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię" (Mt 11,28). Żeby zaś nie obawiali się przyjść, oświadcza jeszcze, że nie przyszedł zbawiać "sprawiedliwych, ale grzeszników" (por. Mt

---

<sup>16</sup> O naśladowaniu Chrystusa ks. 1, rozdz. 20, § 19.



9,13).

To właśnie dziś przydarzyło się tobie. Choć obciążony jesteś tylu i tak wielkimi niedoskonałościami, po przyjacielsku dopuścił cię do świętej uczty i nie tylko z tobą biesiadował, lecz samego siebie dał ci do spożywania. Co za łaskawość, co za łaska! Ze zhańbionego naczynia stałeś się Bożą arką, zawierającą nie zapowiedź, lecz sam Chleb Aniołów. Proś Tego Pana, którego posiadasz, aby w taki sposób błogosławił twemu domowi, w którym zamieszkał, jak błogosławił Zacheuszowi i domowi Obed-Edoma (por. 2 Sm 6,10-11 i 1 Krn 13,13-14), który przechowywał tylko figurę przyjętego przez ciebie Sakramentu.

*Inspectio cordis*, f. 65r.

-Powrót znad piekielnej przepaści

"Mam także inne owce" (J 10,16).

Zwróć uwagę, że najmiłościwszy Zbawiciel świata troszczy się o zbawienie wszystkich ludzi i nie tylko ma na względzie szczęśliwość sprawiedliwych, lecz także, a nawet głównie – grzeszników. On sam czyni to wtedy, gdy przez częsty ich udział w Najświętszym Sakramencie, przez różne natchnienia i przez hojnie udzielane im niezliczone swe dobrodziejstwa nawraca ich do siebie. Wtedy właśnie dzieje się tak, że te owce, które już diabeł napiętnował swym znakiem, znowu wracają do Chrystusowej owczarni i zostają zbawione.

O ileż razy ciebie, zranionego ciężkimi grzechami przez samego siebie, z powrotem przywołał! Ileż razy odciągnął cię od owczarni piekielnego najemnika! Ileż razy szukał cię jako zagubionej owcy, a szukając, z wielkim trudem znalazł, znalezioną karmił, poił i strzegł. Ty jednak ileż to razy przez grzech odstępowałeś od tak dobrego Pasterza!

*Inspectio cordis*, f. 111r.

Niezmierzona przepaść Miłosierdzia

"Bił się w piersi" (Łk 18,13).

Kontempluj Miłosierdzie Boże! Widzisz, do tego stopnia dzisiejszy celnik staje się jego uczestnikiem, że sam Syn Boży oświadcza, iż "Ten odszedł do domu usprawiedliwiony" (Łk 18,14).

Ucz się więc zatapiać z wielką ufnością swoje niedoskonałości w niezmierzonej przepaści tego Miłosierdzia Bożego. Nikim też, choćby nawet był człowiekiem bardziej zbrodniczym od Judasza, nie śmiej jak faryzeusz gardzić, a co byłoby jeszcze gorsze, nikogo nie potępiaj.

Nawet, wręcz przeciwnie, głoś, że serce Boga jest dla wszystkich otwarte, i dawaj świadectwo, że przed żadnym grzesznikiem, który gotów jest pokutować, nie jest zamknięta droga do zbawienia. Bądź także o wiele mniej skłonny do osądzania i surowego traktowania tych, którzy dopuszczają się wykroczeń, gdyż musisz mieć zawsze na uwadze swoją ułomność, a także dobroć Bożą dla ciebie.

*Inspectio cordis*, f. 74v.

Uzdrowianie chorych i ułomnych

"Wprowadź tu ubogich, ułomnych, niewidomych i chromych" (Łk 14,21).

Zastanów się nad tym, kim są owi ubodzy, ułomni, niewidomi i chromi? Są to grzesznicy оголошени z cnót, ludzie niezdecydowani co do dobrych postanowień, nie widzący ścieżki sprawiedliwości i nie postępujący w sposób prawy przed Panem. Takich jednak Dobroć Boża każe wezwać do swego stołu na wielką ucztę. Kiedy już pokutują, tam ich ubiera najpierw w szatę niewinności, daje im moc do pełnienia dobrych uczynków, oświeca niebieskim światłem i przywraca zdolność chodzenia, aby byli wytrwali na drodze doskonałości, którą mają kroczyć. Czyni to przez łaski: pobudzającą, wspierającą, towarzyszącą i skuteczną, które daje im w przyjmowanej Komunii świętej.

Nie potępiaj więc grzeszników, których Bóg może w jednej chwili usprawiedliwić. Nie lekceważ też wielkiej Uczty Pańskiej i nigdy jej nie zaniedbuj! Ona bowiem jest tak owocna, że wzbogaca ubogich, umacnia słabych, oświeca niewidzących i chromym umożliwia dobre chodzenie.

*Inspectio cordis*, f. 64r.

#### Błogosławieństwo miłosierdzia

“Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7).

Rozważ, że już dawno ten świat uległby zagładzie, gdyby łaskawe miłosierdzie nie łagodziło surowej, nieugiętej sprawiedliwości Bożej. Gdy Bóg widzi, jak jedni ludzie litują się nad innymi, zmienia surowe wyroki i nie patrzy na grzechy tych, którzy okazują swym bliźnim miłosierdzie. Jest miłosierny dla miłosiernych, a nawet z powodu litujących się jest miłosierny też dla innych. W ten sposób ludzkie miłosierdzie zjednuje miłosierdzie Boże i niweluje surowość sprawiedliwości, a kara zostaje zamieniona na łaskę.

Jeśli ty nie masz komu okazywać miłosierdzia, zlituj się przynajmniej nad swoją duszą, abyś nie zatracił tej, którą odkupiła Miłość. Zagubisz ją zaś, jeżeli jej nie stracisz. Stwierdzenie Prawdy pozostaje niezmiennie: “Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je” (Mt 10,39).

*Inspectio cordis*, f. 139r.

#### Radość z nawrócenia grzesznika

“Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała” (Łk 7,47).

O dniu ze wszystkich dni najszczęśliwszy i obfitujący w największe radości! Bo gdy spojrzysz w niebo, tam, jak świadczy sam Król niebieski, panuje bardzo wielka radość: “Większa jest radość w niebie z jednego grzesznika, który czyni pokutę, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych” (por. Łk 15,7). Trudno nawet ci pojąć, jakiej radości doznali niebianie z powodu nawrócenia się grzesznicy Magdaleny.

Gdy zaś znowu spojrzysz na ziemię, zobaczysz, że cieszy się ona nie mniejszą radością widząc, że już został jej zesłany prawdziwy Mesjasz, który nie przyszedł zbawiać sprawiedliwych, lecz grzeszników. Masz tu przykład niesłychanej dobroci Boga, który największą grzesznicę Jerozolimy, zwracającą się do Niego, z tak wielkim zmiłowaniem przyjął, że nie tylko przebaczył jej wszystkie grzechy, lecz również wziął ją w obronę przed napadającymi na nią faryzeuszami.

Kto z grzeszników będzie rozpaczał, gdy weźmie pod uwagę to, że Jezus nie tylko bardzo łatwo odpuszcza winy pokutującym, lecz także grzeszników bierze w obronę? Naprawdę słusznie prorok wielokrotnie nawołuje: “Chwalcie Pana, bo

dobry, bo na wieki Jego miłosierdzie" (por. Ps 106,1).

*Inspectio cordis*, f. 125v.

#### Spojrzenie na rodowód Chrystusa

"Dawid zrodził Salomona z tej, która należała do Uriasza" (por. Mt 1,6).

Niech się zawstydzi ludzka znakomitość, niech marny okaże honor, niech zamilknie język szlachetnie urodzonego, kiedy chodzi o sławę wielkich imion, gdy Syn Boży wylicza swoich i swej Matki przodków, współplemieńców i krewnych, splamionych pewnymi grzechami. Dawid był królem i cudzołożnikiem, Salomon królem zrodzonym z cudzołożnicy i czcicielem obcych bogów, król Manasses był również wielkim grzesznikiem. O niezwykłą łaskawość Boga! Aby grzesznikom przygotować szerszą drogę prowadzącą do siebie, [Bóg] nie chciał wykluczyć ze swego rodowodu grzeszników.

Ty oducz się grozić swoim bliźnim i nie gardź grzeszącymi, lecz na ile możesz, przywołuj ich z łagodnością i dobrocią na drogę zbawienia, gdy masz teraz przyjąć Tego, który zechciał być dłużnikiem wszystkich, by wszystkich zbawić.

*Inspectio cordis*, f. 133v.

#### Patronowie grzeszników

"Rodowód Jezusa Chrystusa" (Mt 1,1).

Rozważ też, że Chrystus Pan zechciał wymienić w swym rodowodzie pewne grzeszne osoby, kobiety i mężczyzn, prawdopodobnie dlatego, żeby nikt z naprawdę pokutujących nie bał się przyjść do Niego.

Dlatego i ty też przystąp dziś do Niego z ufnością, mając nadzieję, że zostanie ci udzielona łaska przebaczenia twoich niedociągnięć. Jeśli nie dowierzasz, że sam sobie poradzisz, obierz jako patronkę Ucieczkę Grzeszników, a jeśli jeszcze nie będziesz pewny, zwróć się do świętych z Rodziny Chrystusa, byłych grzeszników i grzeszników, oni będą patronowali twojej sprawie. Nie ci, co nie znają zła, ani ci, którzy nie doświadczyli upadków, pomogą nieszczęśnikowi, pomogą powstać upadłemu.

Najświętszy spośród nich Dawid pomoże ci, ponieważ to obiecał: "Będę uczył – mówi – nieprawych dróg Twoich i bezbożni nawrócą się do Ciebie" (por. Ps 51,15).

*Inspectio cordis*, f. 140v.

#### Przyszedł zbawiać grzeszników

"Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników" (Mt 9,13).

Rozważ, że Bóg najwięcej wtedy się smuci, gdy widzi, że z własnej woli giną ci, za których zbawienie oddał swe życie. Żeby zatem ktoś pływający po wielkim morzu wad i bojący się sądu Bożego nie popadł w rozpacz o swoje zbawienie, Zbawiciel świata zechciał otwarcie zapewnić, że nie przyszedł powoływać do łaski sprawiedliwych, ale grzeszników. Podczas gdy sprawiedliwi są pewni zbawienia, grzesznicy zaś kary, On otwarcie oznajmia, że zajmuje się zbawianiem grzeszników i troszczy się o to, aby każdy, kto będzie chciał (to znaczy wszyscy), został zbawiony. Nikomu więc nie została zamknięta droga do nieba, obojętne było tylko, czy ktoś chciał na nią wejść, a porzucić raz na zawsze drogę piekielnych pożądliwości. Mogą cieszyć się z tego grzesznicy, że w celu wezwania

i zbawienia ich przyszedł na świat Syn Boży, opuściwszy tron chwały i wybrałszy poniżające więzienie.

Czekałaby cię nieszczęśliwa przyszłość, gdybyś jak owca z własnej winy zginął, mimo że Niebieski Pasterz chciał cię uratować.

*Inspectio cordis*, f. 136r.

Przyszło wielu celników i grzeszników

“Przyszło wielu celników i grzeszników i siedzieli wraz z Jezusem” (Mt 9,10).

Rozważ, że jeszcze dzisiaj przychodzi do Jezusa niemało celników i grzeszników, wtedy mianowicie, kiedy przystępują do sakramentu pokuty. Później jednak, gdy ci sami zasiadają z Jezusem do Stołu i są uczestnikami Uczty niebieskiej, stają się sprawiedliwymi, przestają być celnikami i grzesznikami.

Cóż więc, czy do przesady będziesz się dziwił ludzkim występkom? Czy z nadgorliwością będziesz się niepokoił, kiedy ci sami, którzy dziś są grzesznikami, jutro mogą być świętymi; dopiero co byli gorsi od złych duchów, a zaraz potem będą sprawiedliwsi od Aniołów. Nawet nie muszą sobie zadawać zbyt wiele trudu: tylko pójść do Jezusa i zasiąść z Nim do Stołu, a już zostają oczyszczeni z grzechów i ozdobieni cnotami. Magdalena też przyszła do Jezusa jako grzesznica, a odeszła usprawiedliwiona.

O jakież to szczęśliwy dostęp do Jezusa! Przezeń otrzymuje się zdolność odejścia od grzechów! O jakież to Święty Sakrament, który z grzesznika czyni miłującego, ze sługi świata – sługę Boga, z syna ciemności – syna światłości, z niewolnika diabła – wyzwolenca Chrystusowego!

*Inspectio cordis*, f. 135v.

Przybyli “z daleka”

“Niektórzy z nich przyszli z daleka” (Mk 8,3).

Uważaj, że ci, którzy przychodzą z daleka, są to nawróceni grzesznicy. Powracają oni do Chrystusa nie znad Nilu, Tybru czy Gangesu, lecz od bram piekielnych. On także ich pokrzepia niebieskimi pociechami, a ich gorzką pokutę zaprawia słodyczą wewnętrznych rozkoszy.

Ty też, jak dręczony wielkim głodem syn marnotrawny, wracasz do swojego Najlaskawszego Ojca z dalekiego kraju, dokąd cię zawiodły twoje niedoskonałości. O, z jakże wielką tęsknotą czeka na ciebie i woła: “Przybywaj, wracaj i nie zwlekaj!” Jak wspaniałą ucztą cię przyjmie! Wielką Wieczerzą! (por. Łk 14,16).

*Inspectio cordis*, f. 68v.

Faryzejska pycha

“Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami” (Mt 9,11).

Nie dziw się zbyt, że tak bardzo nasrożyła się pycha faryzeuszów przeciwko celnikom. Faryzeusze byli bowiem sługami diabła, dlatego dokładnie naśladować swego pana, prześladowali nie tylko Syna Bożego, ale też tych grzeszników, którzy chcieli się do Niego nawrócić i dostąpić Bożego Miłosierdzia. O jakże groźną wadą jest pycha! Pyszni zazdroszczą innym nawet zbawienia. Dlatego chyba sami nie mogą go dostąpić, że nie chcą o nie z pokorą prosić.

Ty, przeciwnie niż oni, ciesz się i raduj z nawrócenia grzeszników, staraj się

o nie podobnie, jak to robił święty Mateusz. On to, gdy został nawrócony przez Chrystusa, zaprosił na ucztę celników, aby przy wspólnym posiłku z Chrystusem, podobnie jak on, i oni też się nawrócili.

*Inspectio cordis*, f. 136r.

#### Wywyższenie nawróconych

“Syna Dawida” (Mt 1,1).

Rozważ, że dlatego Dawid jest wspomniany przed Abrahamem, grzesznik przed sprawiedliwym, abyś się zorientował, że jeśli grzesznicy godnie pokutowali, to nie tylko byli przywracani do łaski, ale później też zostawali uhonorowani nie ostatnimi miejscami i wynoszeni w niebie na wysokie trony. Albowiem jak zatwardziała w przestępstwie wola pysznych aniołów zasłużyła na potępienie i zmusiła ich do pogrążenia się w najgłębszą przepaść, tak przeciwnie, pokorna spowiedź skruszonych grzeszników wyniosła ich na wysokie trony niebieskiej chwały.

Uważaj, że stało się to z tego powodu, ażebyś obciążony przestępstwami nie wzgardził pomocnym środkiem pokuty, mniemając, że niby Bóg jest zbyt surowym Sędzią, gdy tymczasem On wszystkich łaskawie wzywa do siebie, nie chce być dla nikogo sprawcą potępienia, pragnie każdego zbawić i wspiera starających się dążyć do doskonałości, a dla zwracających się do serca staje się miłosierniejszy.

*Inspectio cordis*, f. 140v-141r.

#### Chorzy potrzebują lekarza

“Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają” (Mt 9,12).

Oto sam niebieski Nauczyciel odpowiada na pytanie faryzeuszów oświadczając, że jest lekarzem dusz, że jest posłany nie do zdrowych, to jest do świętych, ale właśnie do chorych, do mających się źle grzeszników.

W każdym razie sam tego doświadczyłeś, gdy zarówno innym razem, jak też i dzisiaj nie bez ran przystąpiłeś do Tego najmiłościwszego Lekarza i zostałeś całkowicie wyleczony bardzo skutecznym lekarstwem Jego Krwi i Ciała.

O jakżeż ty szczęśliwy! Zawsze masz u siebie tego Lekarza, który w każdej chwili może uleczyć liczne dolegliwości twojej duszy.

*Inspectio cordis*, f. 136r.

#### Gwiazda przewodnia nadziei

“Przeprawił się” (por. Mt 9,1).

O jak szczęśliwa jest ta dusza, która już przeprawiła się przez morze, już dobiła do niebieskiego portu, już dotarła do wybrzeża wiecznej szczęśliwości. Ty, duszo moja, jeszcze borykasz się na bardzo niebezpiecznym morzu świata, napotykając tyle skał Scylli<sup>17</sup>, tyle innych skał i tyle mielizn. Ileż to razy

---

<sup>17</sup> Scylla i Charybda to niebezpieczne dla żeglarzy dwie podwodne skały lub syrty (mielizny) w morskiej cieśninie obok Sycylii lub Kalabrii, albo – według

byłaś na skałach sycylijskich pod górą Etną, rzucana do bram piekła burzami rozpętanymi przez złego ducha. Byłabyś zginęła w ciemnościach ciężkiej nocy grzechów i w falach pokus, gdyby ci nie zaświeciła bardzo jasna gwiazda przewodnia<sup>18</sup>, Boże Miłosierdzie, i nie skierowała cię na drogę prawdy, mianowicie na drogę reguł doskonałości, oraz gdyby nie wzmocniła cię już poranionej i osłabionej. Co więcej, gdyby cię nie wzmocniła już nawet bardzo zrujnowanej częstymi upadkami i poranionej na wirach przyjemności zmysłowych, na skałach pożądliwości, na mieliznach krótkotrwałej wyuzdanej swawoli, na które zostałaś zepchnięta po starganiu żagli bojaźni Bożej, po złamaniu masztu miłości, po zerwaniu lin innych cnót, którymi były wspomagane najmocniejsze płótna żagli, to jest cnoty wiary i nadziei.

Proś więc Jezusa Rzemieślnika, aby w Komunii św. zaradził wszystkiemu, co opóźnia twą żeglugę do portu szczęśliwej wieczności.

*Inspectio cordis*, f. 84r.

#### Obrońca grzeszników

“Idź w pokój” (Łk 7,50).

Rozważ, że po podjęciu przez grzesznicę pokuty nasz Zbawiciel wziął ją w obronę przed uszczypliwościami faryzejskich języków, uwolnił od siedmiu demonów, przez których należy rozumieć siedem grzechów głównych, wreszcie odprawił ją w pokój i pod każdym względem zapewnił jej bezpieczeństwo na przyszłość.

Z tobą dzisiaj stało się tak samo. Co bowiem innego przyniosłeś na ucztę Pańską, jak nie niezliczone grzechy? Teraz zaś odchodzisz uwolniony od nich jakby od straszliwych więzów. Co było w twoim sercu prócz goryczy? A oto już zostało napełnione słodyczą. Zbliżałeś się do ołtarza mając serce okryte mrokami wielu błędów, a wracasz spowity w słońce, jakby okryty jakimś płaszczem. Wstrząsany walką wewnętrzną, przystępowałeś do Komunii świętej, a po jej przyjęciu zostałeś napełniony najśłodszym pokojem.

O jakież dzięki powinienes składać Bogu za ten tak wielki dar? Kochaj Go całym sercem, kochaj w sposób doskonały, kochaj bardzo wytrwale!

*Inspectio cordis*, f. 126r.

#### Życzliwość dla innych

“Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza?” (Mt 7,49).

Rozważ, że faryzeusze postawili to pytanie Chrystusowi i dochodzili, “kim On jest”, nie powodowani bynajmniej podziwem, lecz zazdrością. Uczynił On bowiem to, czego oni nie mogli uczynić: odpuścił grzechy, a oni nie mieli takiej władzy. Co więcej, oni sami, jako wielcy złoczyńcy, potrzebowali odpuszczenia grzechów.

Ty, przeciwnie, miej zasadę chwalenia wszystkiego, co jest godne podziwu, a nie zaciemniania. Miej także postawę współczucia wobec grzeszników, zgodnie z tym, co powiedział św. Paweł: “Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnijcie

---

mitologii – dwa groźne potwory morskie (*Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1980, s. 670).

<sup>1818</sup>Autor używa tutaj nazwy *Cynosura*, tj. mówi o *Gwieździe Polarnej* lub *Północnej*, znajdującej się w konstelacji Psa Wielkiego. Dla nawigatorów jest ona gwiazdą przewodnią; zob. WEP PWN, t. II, s. 664 i t. IV, s. 504; oraz *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa 1969, gwiazda, s. 217.

prawo Chrystusowe" (Ga 6,2). Niekiedy przecież ty sam też potrzebujesz Boskiego Miłosierdzia, dla którego uzyskania z łaski Bożej dziś przystępujesz do Bożego Majestatu ukrytego pod postacią chleba.

*Inspectio cordis*, f. 125v.

Maryja narzędziem Miłosierdzia Bożego

Przecież na korzyść grzeszników przemawia także i to, że Najświętsza Maryja Panna jest nie tylko "piękna jak księżyc, lecz także wybrana jak Słońce". "Słońce bowiem, jak wyjaśnia Ryszard od św. Wawrzyńca<sup>19</sup>, jest tak szczodre, że nie odwraca swoich promieni od żadnego stworzenia, choćby było cuchnące i miało brzydki wygląd. [...] Podobnie i Maryja nie odwraca swego łaskawego oblicza od jakiegokolwiek, najbardziej upodlonego grzesznika, który szczerze Ją wzywa". A dlaczego miałyby odwracać, skoro każdy z grzeszników w osobie Jana został Jej polecony jako syn: "Niewiasto, oto syn Twój".

Przybliź się tu, o najbardziej zrozwyczajony grzeszniku! Ty, który ciężarem swych występków pogrąžas się w najgłębszym piekle i już uważasz za przesądzoną sprawę swego zbawienia; przybliź się tu, przybiegnij do stóp Maryi: "Oto Matka twoja". Cemu się zatrzymujesz? Dlaczego się trwożysz? Cemu się dziwisz? Czy nie słyszysz, jak Jej dobroć opiewa najpobożniejszy poeta, Baptysta z Mantui, Wergiliusz z góry Karmel, tylko bardziej święty: "Ona jest wspólnym azylem w przeciwnościach: zanim jeszcze usłyszysz prośbę, już daje łaskę i do nędzników wyciąga macierzyńskie ramiona".

Tego chce sam Bóg, Ojciec Miłosierdzia, żebyśmy po Nim złożyli wszelką nadzieję naszego życia wiecznego w Tej naszej Matce. Tak powiedział kiedyś na ten temat do owego dziwu świętości, do Katarzyny Sieneńskiej<sup>20</sup>, prześwieatnej gwiazdy rodziny dominikańskiej: "Najświętszej Maryi Pannie, chwalebnej Rodzicielce mego Syna, z mojej dobroci, ze względu na cześć do Wcielonego Słowa, zostało udzielone to, że ktokolwiek, sprawiedliwy czy grzesznik, z pobożną czcią do Niej się uciecze, w żaden sposób nie zostanie porwany czy pochłonięty przez piekielnego demona. Ona została przeze mnie wybrana, przygotowana i ustanowiona jako najśłodsza przynęta do pociągania ludzi, a zwłaszcza grzeszników".

"Niech więc przychodzą do Niej grzesznicy (kończę słowami Fulberta Karnuteńskiego<sup>21</sup>) świadomi swej winy, bijąc się w piersi i wewnętrznie łkając; jeśli prawdziwie będą pokutować, oni również uzyskają upragnioną łaskę".

*Orator Crucifixus*, s. 34-36.

Niebo porywają gwałtownicy

Nie zamierzam jednak zaprzeczać, że najprawdziwsze jest to, co sama Prawda ogłosiła: "Od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd Królestwo niebieskie doznaje

---

<sup>19</sup> Św. Ryszard od św. Wawrzyńca (wiek XIII), cysters, teolog.

<sup>20</sup> Św. Katarzyna Sieneńska (ur. 1347, zm. 1380), dominikanka, mistyczka, doktor Kościoła.

<sup>21</sup> Fulbert z Chartres (ur. ok. 960, zm. 1028), teolog, poeta i pisarz ascetyczny.

gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je" (Mt 11,12). Jednak nie miało to miejsca przedtem, to jest w epoce Gigantów<sup>22</sup>, bo w owym czasie, jak zostaliśmy pouczeni, niebo było zamknięte nawet dla sprawiedliwych. Czym zaś może być ten gwałt zadawany niebu? Tylko cnotą. Dla tych, którzy ją mają, dostępne są gwiazdy; planety same ze swej naturalnej spontaniczności ulegają wchodzącym do siedzib empirejskich. Bramy miasta i miejsce, które po upadku aniołów stoją puste, same zapraszają do środka. Dla zdobycia tego miasta, najbardziej przydatną wyrzutnią pocisków jest wiara, drabiną – nadzieja, pociskiem – Miłość. Skoro tylko dotrzesz z nią do Boga, On nakaże otworzyć zwycięzcy swój Kapitol i zasłużonemu włoży na głowę nieśmiertelny wieniec laurowy.

*Prodromus*, s. 42-43.

\*\*\*

Współczuję losowi Magdeburczyków, ale chcę zwrócić uwagę, że to niebiańskie Miasto, które kiedyś przez proroka Apokalipsy zostało ukazane w postaci Nowej Jerozolimy, nie może być przez nas inaczej zdobyte. Oto bardzo uzdolniony wódz, św. Jan Chrzcziciel, swymi słowami i czynami do tego nas prowokuje! Twarz jego wychudzona postami, oczy głębokie, ubrany w szorstką wielbłądzą skórę, stopy bose, blady, wyczerpany, napełniony tylko spływającym nań Boskim Duchem, przepowiada chrzest pokuty: przygotowuje taran do zdobycia nieba, pokazuje, że trzeba je zdobyć przy pomocy wielkiej siły, kołatać wzdychaniem, włamać się postami, strażę przekupić hojnymi pobożnymi jałmużnami. A jeśli ten święty podstęp nie odniesie skutku, trzeba do niego wtargnąć przez wyniszczenie naszych ciał, przez umartwienie naszych członków walczących przeciw duszom. Kto przynosi owoce godne pokuty, ten wchodzi do Królestwa niebieskiego jako gwałtowny porywacz; jeśli nie może zdobyć się na to, a nawet nie może się mu sprzeciwić sam Bóg, to dlatego, że kiedyś On sam związał siebie taką przysięgą: "Na moje życie! (...) Ja nie pragnę śmierci występnego, ale jedynie tego, aby występny zawrócił ze swej drogi i żył". Ponieważ tak jest, dlatego: "Zawróćcie, zawróćcie, z waszych złych dróg! Czemuż to chcecie zginąć, domu Izraela!?" (Ez 33,11). Dlaczego chcecie raczej zginąć, niż uratować się, grzesznicy, za których Chrystus, Syn Boży, wcielony, umęczony, ukrzyżowany, oddał życie? Jeśli przestępstwa zarygłowały wam niebo, porwicie taran pokuty i za jego pomocą wyłamiecie zamki, a wtedy otworzycie sobie dostęp do pustych miejsc po wypędzonych aniołach. Nie miejcie wątpliwości, że dokonacie tego, czego dokonał już jeden z łotrów.

*Orator Crucifixus*, s. 22-23.

"Zawodowy łotr" uzyskuje miłosierdzie

Wisiał na swojej szubienicy po prawej stronie ukrzyżowanego Zbawiciela i może słyszał Go, jak wstawiał się do Przedwiecznego Ojca za swoich nieprzyjaciół. Dlatego zaczął myśleć i uprzytamniać sobie, że jest On nieposzlakowanego życia i wolny od przestępstw, że po prostu jest sprawiedliwy i niewinny, a mimo to poddany tak okrutnej kaźni. A kiedy doznał większego oświecenia, uświadomił sobie swoje dotychczasowe bardzo złe uczynki, z powodu których został skazany na śmierć doczesną, a powinien był być skazany na śmierć wieczną. I chociaż

---

<sup>22</sup> Autor szczegółowiej opisuje i analizuje opowiadania o Gigantach w wyd. IV *Prodromus*, s. 33-50.



niecو wcześniej przytakiwał Żydom, gdy wraz z nimi miotał bluźnierstwa na łagodnego Jezusa, jednak tymczasem, zmieniony nagle pod wpływem intensywnego światła Słońca znajdującego się obok niego, diametralnie zmienił swoje stanowisko. Albowiem ostro zaatakował towarzysza kaźni i bluźnierstwa: "Ty nawet Boga się nie boisz (strofował), chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił" (Łk 23,41).

O łotrze, zdobądź się jeszcze na więcej! Ten niewinny, którego bronisz, jest Bogiem, jest twoim Zbawicielem, za ciebie chętnie On cierpi te męki, które tak cię zdumiewają. Dlaczego usilnym błaganiem raczej nie starasz się Go sobie zjednać? Robi to, mówiąc: "Panie, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa" (por. Łk 23,42). Czyż taką wypowiedzią miałby nie zdobyć najłagodniejszego serca Pana? Zdobył! Dobry Pan udzielił mu łaski przebaczenia winy i odpowiedział: "Zaprawdę powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju" (Łk 23,43).

Słyszając to, Chryzostom<sup>23</sup>, wyraźnie zdziwiony, powiedział: "Ów [rzekomy] łotr [Chrystus] na drzewie krzyża dokonał zbawienia, ten [prawdziwy] łotr ukradł Królestwo niebieskie, zadając gwałt Bożemu Majestatowi". W jaki sposób? Aczkolwiek spóźnioną nieco, ale prawdziwą pokutą. Dostrzegłszy bowiem swoje występki, skruszył się i bardzo pokornie wyznał swe winy najwyższemu Kapłanowi Jezusowi, razem z nim ukrzyżowanemu. Dlatego wspomniany Doktor w innej wypowiedzi tak mówi: "Widziałeś rabusia i porywacza raju, w jaki sposób nawet na krzyżu nie zapomniał swego zawodu, lecz przez samo swe wyznanie porwał Królestwo?" Stąd to bardzo szczęśliwe porwanie święty Cyprian Kartagiński, biskup i męczennik<sup>24</sup>, tak charakteryzuje: "Łotr wyznając swe winy na krzyżu, nie tylko otrzymał przebaczenie, lecz stając się przyjacielem Chrystusa, swego współmęczennika, faktycznie został wysłany do raju i przez swe wyznanie stał się uczestnikiem królestwa".

Ten łotr nauczył nas, że niebo należy otwierać lub zdobywać pokutą; nauczył zawłaszczać, łupić, porywać nieśmiertelne bogactwa. Zakończę słowami Augustyna: "Spostrzeżemy bowiem, że gdy tylko Chrystus Pan dobrotliwie ułaskawił winowajcę, ludzkiemu rodzajowi zapewnił bezpieczeństwo, żeby rozgrzeszenie jednego zrozpaczonego stało się pocieszeniem i nadzieją dla całego ludu i wreszcie, żeby dar indywidualny posłużył dobru powszechnemu".

*Orator Crucifixus*, s. 23-24.

Prośba o uzdrowienie duszy

"Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić" (Mt 8,2).

Ów trędowaty człowiek tak prosił Jezusa, żeby przywrócił mu zdrowie: Jezu, mój najlepszy Lekarzu. Lecz moja prośba będzie inaczej sformułowana i przedstawiona; mówię więc i błagam ze łzami: "Panie, jeśli nawet nie chcesz, powinienes mnie oczyścić! Jeśli bowiem nie przyszedłeś zbawiać sprawiedliwych, lecz grzeszników, to dlaczego pozwalasz mi tak długo trwać w tyłu występkach, tak brzydko w nich cuchnąć? Jeśli wzruszyła cię prośba trędowatego, proszącego o zdrowie ciała, to o wiele bardziej i słuszniej powinienes przychylić się do moich błagań, gdy Cię proszę o zdrowie duszy. Jeżeli chorych i ociemniałych,

---

<sup>23</sup> Św. Jan Chryzostom (ur. ok. 344, zm. 407), bp Konstantynopola, jeden z największych mówców, teolog i ojciec Kościoła.

<sup>24</sup> Św. Cyprian (ur. ok. 205, zm. 258), biskup Kartaginy, mówca, teolog i ojciec Kościoła.

nieraz nawet bez prośby z ich strony, sam czy przez swoich uczniów uzdrawiałeś, słuszniej będzie, o Jezus, mój niebieski Lekarzu, żebyś mnie, który Cię z całego serca proszę, uzdrowił.

Oni nie mogli chodzić po świecie, bo utracili władzę w nogach, i dlatego zmiłowałeś się nad nimi, a ja przecież nie będę mógł wejść do nieba, jeśli nie skierujesz moich kroków na Twoją drogę. Oni nie mogli widzieć światła słonecznego i ludzkich twarzy z powodu ślepoty, i dlatego uzdrowiłeś ich, by mogli radować wzrok rzeczami stworzonymi. Tymczasem ja, jeśli mi nie przywrócisz wzroku, jeśli nie oświecisz mnie ociemniałego na duszy, nie będę mógł cieszyć się oglądaniem Ciebie oraz rozpoznać twarzy Twego Ojca i nieśmiertelnych duchów oraz radować się z mieszkańcami niebios, co należałoby zaliczyć do największych kar.

Moja sprawa i moja prośba jest o wiele słuszniejsza, o wiele bardziej konieczna, abyś zechciał mnie uzdrowić, oczyścić i oświecić. Jaki bowiem pożytek byłby ze krwi mojej, gdybym poszedł na zatracenie? (por. Ps 30,10). Jakiż miałbym owoc z Twojej męki i mego odkupienia, jeśli przez Ciebie odkupiony, z powodu moich grzechów zostałbym potępiony i znowu na wieki straciłbym moją wolność?"

*Inspectio cordis*, f. 17v-18r.

## ROZDZIAŁ SIÓDMY

### Próby, upadki i nawrócenie

#### Złóż ufność w Dobrym Pasterzu

"Dobry Pasterz" (J 10,11).

O duszo moja! Jakże jeszcze możesz się wahać albo lękać w zdążaniu do twego Jezusa z powodu zbyt wielkich swoich złych uczynków? Przecież słyszysz, jak jasno oświadcza, że jest Dobrym Pasterzem i nie ucieka od ciebie, bo życie swoje oddał za ciebie, zagubioną owieczkę.

Biegnij, śpiesz do tego Dobrego Pasterza, który zaradzi utrapieniom twego sumienia, usunie wszystkie wewnętrzne choroby, niedoskonałości, kłopoty czy jakiegokolwiek nieszczęścia.

Jeśli ty jesteś strapiona z powodu swoich dolegliwości, to jeszcze więcej On martwi się o to, pod jakim względem, w jaki sposób i jak by najszybciej je wyleczyć. O wiele więcej On troszczy się o twoje zdrowie, niż mogłabyś się tego spodziewać lub pomyśleć. Czym prędzej zatem z wołaniem i wzdychaniem, już dobrze Mu znanym, śpiesz do swego Pasterza, bo z tęsknotą na ciebie czeka.

*Inspectio cordis*, f. 136v.

### Powrót do Ojca

"Idę do Ojca" (J 16,17).

Przystępując do świętego Stołu Chrystusowego, zwróć uwagę na to, że idziesz do Ojca, a nie do Sędziego. Idziesz właśnie do tego Ojca, który przyjmie cię z radością, z otwartymi ramionami, uściska cię jak marnotrawnego syna i każe przynieść twą białą szatę niewinności, którą przywróci ci w tej najświętszej uczcie. Po długotrwałym głodzie i żywieniu się strąkami przeznaczonymi dla świń

On będzie cię teraz żywił nie mięsem cieląt lub innych zwierząt domowych, lecz własnym Ciałem.

Powróć więc, powróć do swego Ojca! Dlaczego podróżujesz po dalekim kraju namiętności, wyobcowany z uczuć miłości do Najwyższego Dobra? Idź do Ojca! Woła cię Chrystus, udaj się do Niego!

Jeśli się lękasz, jeśli się wstydzisz, że roztrwonileś tak wiele dóbr należących do Jego majątku, to dobry objaw: bojaźń i wstyd to pierwszy widoczny stopień wstępowania ku Niemu. Na ile więcej dołożysz do nich żalu za grzechy i pokuty, na tyle będziesz w przyszłości milej widzianym gościem u najświętszego twego Ojca.

*Inspectio cordis*, f. 49v.

#### Przygotowanie do znoszenia prób

“Wziął Piotra i Jakuba, i Jana” (por. Mt 17,1).

Zwróć uwagę, że Chrystus dlatego wziął ze sobą tych trzech uczniów i zaprowadził na górę Tabor, aby widząc Jego najwspanialszą chwałę przemienienia, później na Golgocie nie wpadli w panikę z powodu Jego pohańbienia i najbardziej okrutnego rodzaju śmierci; aby dzięki miłości i przykładowi swego Mistrza, dla chwały niebieskiej, której pewną część w tym przemienieniu już zobaczyli, bardzo łatwo podejmowali wszystkie trudy, a nawet byli gotowi ponieść samą śmierć, choćby miała być tak samo okrutna i którą nawet ponieśli.

Tak samo i tobie ten sam Pan tylekroć ukazywał swą chwałę w Najświętszym Sakramencie Eucharystii, dawał do spożycia słodycz najwyborniejszego miodu i dostarczał wewnętrznych pociech, abyś z chętniejszym i silniejszym duchem podejmował i doprowadzał do końca każdą pracę; ażebyś przyjmował i dźwigał każdy, choćby najcięższy krzyż, wtedy gdy zostaną ci odjęte słodycze i gdy dotknie cię bardzo wielkie osamotnienie. Tymi swoimi łaskami bowiem, Pan chce cię pociągnąć do siebie i swojego krzyża. Chce, abyś po zakosztowaniu, jak On jest słodki, nie uważał poza Nim niczego na świecie za godne pożądanie dla siebie, aby nie było dla ciebie nic trudnego do przeprowadzenia, nic, przed czym twój duch by się wzdragał, a co trzeba będzie opuścić dla Jego chwały.

*Inspectio cordis*, f. 31v-32r.

#### Pozytywna wartość kuszenia

“Wtedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i usługiwali Mu” (Mt 4,11).

Zwróć uwagę na bardzo pomyślny rezultat kuszenia. Zły duch atakował, Bóg-Człowiek stawiał opór i zwyciężył, a tamten został pokonany i uciekł. Bóg-Człowiek został otoczony przez aniołów, którzy zaczęli Mu usługiwać. Tak postępuje Boska Opatrzność z kuszonymi: dopuszcza na nich atak, pozostawia ich własnym siłom, pozwala mężnie walczyć samemu kuszonemu, uderzanemu i zalewanemu przez fale różnych pokus, lecz (ku niezmiernej pociesze i niewytłumaczalnej radości) na koniec pozostawia mu wszelką radość i pociechę: “Zwycięzcy dam spożyć owoc z drzewa «życia»” (Ap 2,7). Dzieje się to tak samo jak w przypadku ziemskich wodzów, którzy po nadzwyczaj dobrze przeprowadzonej bitwie i odniesionym zwycięstwie rozdają swoim towarzyszom broni wyjątkowe, wielkie nagrody, wieńce, tytuły i różne przywileje. Tak samo też i nasz Wódz Niebieski po dobrze, dzielnie i gorliwie prowadzonej walce z pokusą, po odniesieniu

zwycięstwa zwykł okazywać swym wiernym nadzwyczajne łaski, obdarzać ich pociechami wewnętrznymi, widzeniami, objawieniami (jakże ich jesteś niegodny!), najwyższymi charyzmatami i darami niebieskimi.

Walcz, walcz mężnie, i wytrwaj!

*Inspectio cordis*, f. 30r-30v.

Nie upadaj na duchu

"Nie bójcie się" (Mk 16,6).

Najukochańszy, najłaskawszy Pan nigdy w przeciwnościach nie opuszcza swoich wiernych. Tak niegdyś umocnił zagrożonych na wzburzonym jeziorze uczniów, gdy wybuchła burza, tak ich uzbroił przeciw wściekłościom piekła i świata: "Nie bójcie się"; "Za największą radość poczytujcie to sobie, bracia moi, ilekroć spadają na was różne doświadczenia" (por. Jk 1,2). Gdy będą was biczować, "cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie" (Mt 5,12).

Tak też Bóg przez Anioła pociesza i umacnia pobożne niewiasty w dniu dzisiejszym [w Wielkanoc]: "Nie bójcie się – mówi – nie martwcie się z powodu śmierci Chrystusa. Bowiem powstał z martwych, nie ma Go tu w grobie, gdzie Go szukacie, lecz wyprzedzi was do Galilei, tam Go ujrzycie" (por. Mk 16,6-7).

Jeśli więc i ty z przyzwolenia Boga popadniesz w różne trudności, z tego powodu nie upadaj na duchu: nie trwóż się, nie lękaj, nie bądź przerażony. "Oczekując pomocy, miej nadzieję w Panu, a On cię wysłucha. On cię doświadczy, ale nie opuści" (por. Ps 40,2). Oddali się od ciebie, ale wyprzedzi cię do Galilei, to znaczy wyprzedzi cię do miejsca modlitwy, do którego, gdy jako smutny na duchu i uciśniony dojdiesz, bez wątpienia tam Go wkrótce znajdziesz, zobaczysz i doznasz Jego łaskowości.

*Inspectio cordis*, f. 42v.

Ufaj, sam Bóg za ciebie walczy

"Ufaj!" (Mt 9,22).

Rozważ, że wcale nie powinienes się trwożyć, choćby przeciw tobie powstawał nawet cały świat i piekło, i choć z powodu strachu możesz kiedyś stracić odwagę do walki, to jednak Pan ma moc, by cię wspomagać i zachować wolnym. Nigdy też nie zostawia On nikogo samemu sobie, chyba tylko dla większej jego zasługi. Albowiem skoro zostałeś przyjęty do Bożych szeregów, wiedz, że powinienes doświadczać walki z rozmaitymi wrogami, abyś przez to wyćwiczył się w cnocie.

Ale tylko w Nim pokładaj ufność, w Bogu, który za ciebie walczy. Nie pokładaj jej w tysięcznych swoich sztuczkach, ale postępuj tak, jak to czynili ci, którzy stając do boju, mówili: "Oni w wozach i koniach pokładają ufność, my zaś w imieniu Pana" (por. Ps 20,8). W tym właśnie imieniu zwyciężysz każdego wroga, mając tarczę wytrwałości i używając miecza modlitwy.

*Inspectio cordis*, f. 90v.

Wewnętrzne burze i nawałnice

"Nagle zerwała się gwałtowna burza" (Mt 8,24).

Zwróć uwagę na to, że niebezpieczeństwo rozbicia statku i wzburzone fale

morskie posłużyły Panu do wypróbowania wiary uczniów.

Z tobą było podobnie lub – jak możesz się spodziewać – będzie w przyszłości. Owe burze i zamęty, które powstają w duszy czy to wzbudzone przez szatana, czy powodowane przez ciebie samego, zachodzą na życzenie Boga i Jego Opatrzności dla wypróbowania ciebie w cnotach i dla doświadczenia twojej stałości w Bożych posługach i w pokładaniu ufności w Bogu. Wciąż bowiem znajdujemy się na morzu, to znaczy prowadzimy to mizerne i nędzne życie. W żaden sposób nie możemy uniknąć nawałnic, ucisków, fal pokus i burz smutków ani też nawet nie powinniśmy być od nich wolni. Podobnie jak męstwo, wiedzę i wysiłek żeglarzy poznaje się po tym, jak potrafią omijać i przewyciężać burze, tak miłość do Boga, męstwo i roztropność sługi Bożego jest wypróbowywana podczas przeciwstawiania się niepomyślnym falom.

Mówi o tym Dawid, gdy twierdzi, że został podobnie wypróbowany: Panie, "przenikasz i znasz mnie, Ty wiesz, gdy siedzę i wstaję" (Ps 139,1-2). To tak, jakby mówił:

"O najwyższa Mądrości, Boże! Ty pozwalałeś miotać mną różnym pokusom i falom niepowodzeń. Niekiedy wspierałeś mnie swoją łaską, abym stawiał im czoło, niekiedy mnie opuszczałeś, abym tylko o własnych siłach się bronił, niekiedy też dopuszczałeś, żebym grzesząc, uległ rozbiciu. Lecz po rozbiciu, po upadku, znowu podnosiłeś mnie. Poznałeś więc siły i żywotność mego ducha, doświadczyłeś, na ile jestem słaby, a na ile mocny, wypróbowaleś, na ile mogę stać, a na ile upaść".

*Inspectio cordis*, f. 19r-19v.

Choć Jezus śpi, ale jest obecny

"On zaś spał" (Mt 8,24).

Rozważ to, co często zdarza się osobom prowadzącym życie wewnętrzne, które starają się z całego serca służyć Bogu: doświadczają one stanów najwyższego opuszczenia. Wtedy wydaje się im, że nie inaczej zostały opuszczone przez Boga, lecz tak, jakby w czasie największego nasilenia się burzy okręt został opuszczony przez kapitana. Skarżąc się na to, przyjaciel Boga, największy król żydowski, śpiewa: "Dlaczego mnie odrzuciłeś? Czemu chodzę smutny, gnębiony przez wroga?" (Ps 43,2).

Jednak w tym tak rozumianym wewnętrznym naszym opuszczeniu Najmiłościwszy Pan nie zwykł całkowicie od nas się oddalać, lecz tylko na pozór śpi, by dać nam możliwość zdobycia większych zasług i by nauczyć nas walczyć o własnych siłach. W ten sposób wybitnej swej słuźebnicy Katarzynie Sieneńskiej, skarżącej się i pytającej, gdzie od niej odszedł podczas największych pokus, i dlaczego to uczynił, odpowiedział, że był w jej sercu, a pozwolił złym duchom ją atakować, by miała zasługę wytrwałości i wypróbowwała cnotę męstwa, lecz że nie dopuścił do jej upadku, zachowując ją od hańby i potępienia<sup>25</sup>.

*Inspectio cordis*, f. 19v.

Nie poddaj się nawet tysięcznym atakom

"Panie, ratuj nas, giniemy!" (por. Mt 8,25).

---

<sup>25</sup> Por. Caterina da Siena, *Breviario di Perfezione*, Firenze 1942, rozdz. 20, § 10, s. 238.

Oto znajdujący się w niebezpieczeństwie na morzu uczniowie Jezusa przekazują ci i podpowiadają modlitwę jako najskuteczniejszy środek na zagrożenia, pokusy, smutki i przeciwności. Bóg chce, abyśmy zwracali się do Niego z prośbami, i dlatego pozwala nas kusić, uciskać i atakować. Nacierającemu wrogowi żołnierz stawia czoło zbrojny w miecz czy inną zaczepną broń albo ucieka. Sługa Boży powinien stawiać opór piekielnemu wrogowi siłą modlitwy. W taki sposób uczynił człowiek według serca Bożego, jak o tym sam mówi: "Do Jahwe w swoim utrapieniu wołałem i wysłuchał mnie" (Ps 120,1).

Wobec tego nie poddawaj się zaraz po pierwszym czy też tysięcznym ataku wroga swej duszy, lecz jak długo nie przestanie cię atakować, tak długo stawiaj mu opór, choćby to trwało przez całe twoje życie. Im częściej będzie się powtarzała zwycięska walka, tym częściej będziesz otrzymywał wieniec laurowy. Im będzie ona cięższa, tym większa będzie nagroda. Jeśli będziesz prosił o Boskie pomoce, będą ci one dane. Jezus udawał, że śpi, gdy pozwolił nękać cię pokusami. Jeśli On śpi, ilekroć ty jesteś trapiiony, powinieneś Go budzić skuteczną, pokorną i wytrwałą modlitwą w tym celu, aby ci udzielił pomocy. Gdy nieszczęsny toniesz i już jesteś wciągany w głęboką przepaść swoich grzechów, dlaczego wtedy nie wołasz: "Panie, ratuj mnie, bo ginę?"

Nie miej wątpliwości, że dziś wsiądziesz do łódki twego serca, żeby tobą pokierować, by udzielić ci pomocy i ocalić cię.

*Inspectio cordis, f. 19v-20r.*

#### Cisza po burzy

"Potem wstał, rozkazał wichrom i morzu" (Mt 8,26).

Wiem, Jezu, iż Twoja moc jest tak wielka, że w jednej chwili uwalniasz mnie od wszelkiego strapienia duchowego, a zmieszanemu i udręczonemu duchowi przywracasz wielki pokój uciszenia. Czynisz to dlatego, żeby mnie zbyt bojącego się tych nawałnic i zbyt słabego do stawienia im czoła podtrzymywać na duchu. Lecz wtedy najbardziej odczuwam spokój przywrócony mej duszy, kiedy Ty, najspokojniejszy Książę Pokoju, wchodzisz do komnaty czy mieszkania mego serca. Poznaję Twą dobroć, gdy w odpowiednim momencie podajesz mi rękę, abym nie uległ sile nawałnicy.

Jednakże, mój Panie, wiedząc, że to jest największą zasługą i że bardzo Ci się to podoba, gdy w opuszczeniu zachowuję mocnego i niezmiennego ducha, pragnę dla Twojej chwały być czasem opuszczony, abyś Ty był bardziej uwielbiony, a ja żebym został upokorzony silną ręką moich wrogów. Kieruj więc mną we wszystkim łagodnie i roztropnie. Wiesz, jak na pożytek obrócić pokusę (por. 1 Kor 10,13), wiesz, kiedy należy rozkazać wichrowi i morzu, aby w całkowicie poddanej ci duszy, w regionie oddanym Tobie, Twoim prawom i radom ewangelicznym nastał spokój i cisza.

*Inspectio cordis, f. 20r-20v.*

#### Zbawienne upominanie

"Zostało to zakryte" (Łk 19,42).

Błagaj Dobroć Bożą o pomoc, żeby nigdy nie były ukryte przed tobą samymi twoimi występki i wykroczenia, żeby raczej nawet jakieś najmniejsze niedoskonałości były ci bardzo dobrze znane. Tak samo jak nasze szaty, gdy tylko pojawią się na nich najmniejsze plamy, zwykliśmy natychmiast oczyszczać, tak też, mając na sumieniu rozlaną jakąś zmazę grzechu, nie możemy i nie powinniśmy tego

ścierpieć, by jej zaraz nie starać się odpokutować. Jest to wielka łaska, gdy Bóg stawia nam przed oczami nasze występki. Dla Dawida było zbawienne to, że upomniany przez Proroka, uznał swe przestępstwo (por. 2 Sm 12,1-13). Salomonowi zaszkodziło to, że nikt mu nie zwrócił uwagi na zbyt wielki przepych, a nawet na rozpustę, i nikt go też nie upomniął za kult bałwanów. Poczytuj sobie to za łaskę, a nie za krzywdę, gdy ktoś otworzy ci oczy, wskazawszy twe grzechy, i skarci cię. Jeśli bowiem będzie się to odnosiło do ciebie, duszo moja, uratuje cię.  
*Inspectio cordis*, f. 73r.

Powstań i pójdz

“Rzekł do niego: «Pójdz za mną»” (Mt 9,9).

Weź pod uwagę to, że potwierdzeniem prawdziwego nawrócenia się jest rzeczywiste naśladowanie Chrystusa. Judasz nie nawrócił się, ponieważ – choć poszedł za Jezusem – zdradziecko Mu towarzyszył, pełen obłudy szedł za Nim, myślał o swoim mieszk. Inaczej, jak możesz się domyślić, postąpił św. Mateusz. Był on naprawdę naśladowcą Chrystusa, bo powstawszy, poszedł za Nim. Z czego powstał? Z grzechu. Dokąd poszedł za Chrystusem? Do praktykowania cnót.

Oto masz podaną dla siebie dobrą regułę naśladowania Chrystusa: wstać i pójść za Nim. Jeślibyś nie powstał, nie zdołasz iść za Nim, choćby ci się wydawało, że wstępujesz w Jego ślady. Jeżeli coś ukrywasz w zakamarkach własnej woli, na przykład miłość do samego siebie i tym podobne, nie idziesz za Chrystusem, nie naśladujesz naprawdę Chrystusa, choć nosisz strój zakonny, choć składasz śluby posłuszeństwa, czystości i ubóstwa oraz tym się chełpisz. Wstań więc i idź za Nim, bo jeśli nie powstaniesz, nigdy za Nim nie pójdziesz.

*Inspectio cordis*, f. 135v.

“Szawel podniósł się z ziemi” (Dz 9,8)

“Szawel podniósł się z ziemi” (Dz 9,8).

Rzeczywiście Szawel wstał z ziemi. Nie gonił już za ziemskimi pragnieniami, a nawet innych też podnosił z ziemi, mówiąc: “Proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12,1-2).

Oto jakie są słowa tego, który rzeczywiście podniósł się z ziemi, który został porwany do trzeciego nieba. Zabierz się do dzieła! Ty też poderwij się z ziemi. Chrystus cię przywołuje: powstań z ziemi, “zasmakuj w tym, co jest w górze, a nie co na ziemi” (por. Kol 3,2).

*Inspectio cordis*, f. 102v.

Złe skutki wewnętrznych schorzeń

"I głośno zawołali: Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!" (Łk 17,13).  
Masz tu wiele do rozważenia i do nauczania się. Najpierw pytanie: Dlaczego ci trędowaci wzywają Nauczyciela, a nie raczej lekarza? Okazuje się, że oni cierpieli też na wewnętrzną chorobę duszy i wątpili, czy schorzenie ciała będzie można usunąć bez uleczenia niemocy duszy. Ponieważ zaś najczęściej schorzenie duchowe mści się chorobą ciała, słusznie nie mieli nadziei, że będą mogli pozbyć się skutku bez usunięcia przyczyny. Zatem do Nauczyciela skierowali swe wołanie, aby im wskazał najpierw sposób, jak oczyścić dusze, a po ich uzdrowieniu, by następnie oczyścił z trądu ich ciała. Dlatego otrzymują od Niego polecenie, aby się pokazali kapłanom.  
Wierz, że trąd twojej duszy też nie może być wyleczony, jeśli upominany przez Chrystusa aby pokutować, nie udasz się do kapłana.  
*Inspectio cordis*, f. 77v-78r.

#### Unikaj przyczyn spustoszenia

"Oto wasz dom zostanie wam pusty" (Mt 23,38).  
Chrystus Pan zapowiada mieszkańcom Jerozolimy spustoszenie, a mówi o tym dlatego, że od Niego odstąpili i nie chcieli żyć pod Jego prawami.  
Ty także doznasz wielkiego spustoszenia duszy, jeśli przedtem nie będziesz unikał tego, co rozprasza ducha, co nie jednoczy z Bogiem, co zmysłom nie pozwala nieprzerwanie odpoczywać pod piórami Jego woli, jak kurczętom pod skrzydłami kokoszy. Jeżeli nie będziesz stronił od próżnej gadaniny i zarówno od wszelkiej, niepotrzebnej rozmowy, jak też niepożytecznej lektury; jeśli nie będziesz wyrzekał się tak oglądania, jak słuchania wszystkiego i wędrowania dla ciekawości; jeżeli nie będziesz wyrzekał się zgiełku kupowania i sprzedawania, co w najwyższym stopniu powoduje roztargnienie, a to znowu spustoszenie; jeśli wreszcie nie będziesz wyzbywał się tego wszystkiego, co zwykło przeszkadzać w modlitwie i odwodzić twą myśl od Boga, ty też nie unikniesz spustoszenia.

*Inspectio cordis*, f. 149r.

#### Taktyka kusiciela

"Nie chodźcie tam" (Mt 24,26).  
Pan chce, abyś łatwo nie rezygnował z dobrych postanowień i czynów, choćby nawet ci się wydawało, że za odejściem od nich przemawiają ważne względy. Szatan bowiem też zwykł nie inaczej odwodzić ludzi od dobrego, jak tylko ukazując im rzeczy pozornie lepsze. Dokładnie tak postąpił z naszymi pierwszymi rodzicami, których chciał pozbawić łaski Bożej i panowania nad rzeczami. Im, którzy byli szczęśliwi, obiecał boskość, rzecz o wiele cenniejszą od tego stanu, w którym się znajdowali (por. Rdz 3,5).  
Tak zwykł uwodzić wielu tych, których umysł w dniu Komunii św. zwraca się zazwyczaj do spraw doczesnych, aby nie zajmowali się udzielonym przez Boga dobrodziejstwem.  
Ty jednak nie wychodź poza siebie, choć byłbyś nawet wzywany do spraw najlepszych: przebywaj tylko na rozmowie z Jezusem.  
*Inspectio cordis*, f. 92r.



### Pokorna prośba o obmycie

"Czy ty jesteś Tym?" (Mt 11,3).

Pomyśl, jaką zastosujesz metodę modlitwy, jaki rodzaj błagania, jaki wzór lub formę prośby, gdy przybędziesz już do Króla niebieskiego. Zastosuj metodę modlitwy pokornej, poważnej, mówiąc:

"Ty, Panie, jesteś moim Zbawicielem, który czeka na mnie tak długo, abym się nawrócił, a ja niegodziwy sługa i zbieg ociągam się. Ty, Panie, jesteś Tym, który z powodu moich występków mogłeś jak najsprawiedliwiej do tego czasu tysiące razy wtrącić mnie do piekła, a zwlekałeś, abym się opamiętał. Ty wreszcie jesteś Tym, który widząc, jak bardzo jestem splamiony niezliczonymi niegodziwymi czynami, powodowany tylko miłosierdziem, wezwałeś mnie do tej świętej kąpieli w Najdroższej Krwi Twojej, aby mnie obmyć.

Nawróciwszy się w duchu i poznawszy już moją chorobę, bardzo niebezpieczny trąd i ostre suchoty wad i oziębłości, oto przychodzę, stawiam się, i stojąc przed bramą świętej i zbawczej łaźni kołaczę i bardzo pokornie Cię proszę, najmiłosierniejszy Jezu, o obmycie wszystkich brudów mojej duszy. Gdy zostanę obmyty i oczyszczony, z radością przystąpię do najśłodszej Eucharystii. Po przyjęciu zaś Najświętszej Eucharystii, spoczywając pod Twą opieką i trwając w Twojej miłości, zaśpiewam: "Do Ciebie lgnie moja dusza, prawica Twoja mnie wspiera" (Ps 63,9).

*Inspectio cordis*, f. 5v-6r.

### Nie pozwól niszczyć zasiewów

"Siewca wyszedł siać ziarno" (Łk 8,5).

Rozważ, że zwykłeś wiele razy prosić o święte natchnienia, wielokroć gorąco ich pragnąłeś i wielokrotnie zostały ci one udzielone nawet bez specjalnych prośb, jednakże nie wydałeś z nich żadnego owocu. Zwróć uwagę na przyczynę tego, a mianowicie na to, że jak tylko zostają ci one przez Ducha Świętego udzielone, przylatuje zły duch, ta piekielna drapieżna harpia<sup>26</sup>, i albo usuwa je masą brudnych myśli, albo obarcza cię wielkim ciężarem złych uczynków i zdobywszy w jakiś sposób władzę nad twoją duszą, depce ją. Z tego powodu ziarno Boże wsiane w twoje serce nie przynosi żadnego owocu. Dlatego jako środek zaradczy przeciw temu złu powinienes podjąć takie kroki, jakie stosują najlepsi gospodarze. Oni to, aby nie ubolewać i nie patrzeć na swe pola zadeptywane przez przechodniów, zwykli zagradzać przejścia przez nich wydeptane i likwidować nawet najwęższe ścieżki.

Ty też zagroź dostęp do swego serca piekielnemu podróżnikowi, pozamykaj ścieżki, to znaczy odwróć uszy i oczy od ciekawostek powodujących rozproszenia, a na przyszłość będziesz mógł żywić nadzieję, że ziarno Boże, wsiane w twoją duszę, nie zostanie podeptane, lecz wyda obfity plon.

*Inspectio cordis*, f. 25v-26r.

---

<sup>26</sup> *Harpia*, wg mitologii greckiej, to demon w postaci uskrzydłonej drapieżnej kobiety; zob. *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1964, s. 567.

Ty jesteś winowajcą

"Zostanie wydany w ręce pogan, będzie wyszydzony i ubiczują Go" (por. Łk 18,32).

Masz powód do wylewania obfitych łez, masz za co boleć, masz coś, co cię pobudza do ciągłej pokuty. To ty jesteś tym, który wydał Żydom najniewinniejszego Jezusa na wyszydzenie, biczowanie i ukrzyżowanie. Wydałeś nie jakiegoś zbrodniczego bandytę, lecz Najświętszego Syna Bożego, nie człowieka złoczyńcę, lecz najlepszego, najłaskawszego swego Stwórcę i Ojca. Gdybyś bowiem zapytał Go, dlaczego idzie do Jerozolimy, aby zostać skazanym na tak bardzo okrutny rodzaj śmierci, odpowiedziałaby ci: "Dla grzechów mego ludu" (por. Iz 53,8). I słusznie mógłby dodać: "Dla twoich bardzo wielkich i do niezniesienia grzechów".

To ty jesteś tym, który spowodował ukrzyżowanie Chrystusa, i, o zgrozo, gdy postępujesz bezbożnie, co dzień go krzyżujesz! Dokąd teraz się udasz, gdy z taką bezbożnością potraktowałeś swego Stwórcę? Oto wzywa cię do siebie, nie pomny ran, krzywdy i śmierci, a ponadto ofiarowuje swemu nieprzyjacielowi swój stół zastawiony nie kupionymi potrawami, lecz drogim swym Ciałem. O miłości, o dobroci, o niesłychana i niepojęta łaskawości! Skorzystaj z tak dogodnej okazji do swego nawrócenia i dopóki masz jeszcze czas, pracuj nad zbawieniem swoim i swego bliźniego.

*Inspectio cordis*, f. 27v-28r.

#### Znaczenie obecności Bożej

"Odszedł Jezus" (por. J 6,1).

Duszo moja, wiesz z doświadczenia, że przyczyną wielkiego smutku, co więcej, licznych grzechów i niedoskonałości jest lekceważenie obecności Boskiej lub zapominanie o niej. Dopóki bowiem masz światło z wysoka, bardzo jasno widzisz, co należy czynić, a także czego trzeba unikać: wszystkie gorycze znosisz ze słodyczą, ze wszystkich słodczy korzystasz z gotowością do ich wyrzeczenia się. Masz sumienie czyste i widzisz siebie mieszkającego w ziemskim raju, który, jak ci się wydaje, już znalazłeś, by odpoczywać i zażywać rozkoszy. Gdy się modlisz, czujesz się tak, jakbyś był w obecności aniołów, i dlatego odprawiasz swoje modlitwy z wielką pobożnością, pokorą i uwagą. Zamilczę o tysiącu innych dóbr, które ci przynosi obecność Boża.

I przeciwnie, gdy nie masz przed oczyma obecności Bożej, gdy z duszy twojej odszedł Jezus, trapi cię smutek, doznajesz oschłości, jesteś rozbity, upadasz, chwiejesz się, popadasz w różne nawet najgorsze występki i wydaje ci się, jakbyś był już w piekle albo blisko niego.

Dobrze widział to ów autor, który powiedział: "Być bez Jezusa to straszne piekło, a być z Jezusem to słodki raj"<sup>27</sup>. Widzisz więc, jak bardzo powinieś sobie cenić obecność Bożą i po otrzymaniu Pana w świętej uczcie, z jak wielką pilnością winieś pamiętać o Jego obecności.

*Inspectio cordis*, f. 35r-35v.

#### Czyńcie pokutę

---

<sup>27</sup> O naśladowaniu Chrystusa, ks. I, rozdz. 8, § 2.

"Przygotujcie" (Łk 3,4).

W tym rozważaniu o konieczności pokuty zatrzymaj się, zastanów i postaw przed oczyma świętą grzesznicę Magdalenę. Choć sam Zbawiciel osobiście odpuścił jej grzechy, to jednak ona po Jego wniebowstąpieniu zaczęła prowadzić na pustyni bardzo surowy, pokutny tryb życia. Choć wiedziała, że wcześniejsze grzechy zostały jej całkowicie odpuszczone i że otrzymała łaskę Bożą, to jednak dla zabezpieczenia się na przyszłość przed upadkami, przywdziała zbroję surowej pokuty przeciwko bardzo ciężkim napaściom dawnego wroga.

A co ty masz robić? Jaką zaplanować pokutę i w jakich jej aktach co dzień się ćwiczyć? Ty, który przez codziennie popełniane uchybienia zasługujesz na coraz większą karę! Czyż może grzeszysz tak często dlatego, że doskonałą pokutą nie zamykasz drogi przyszłym wykroczeniom, a przez zaniedbanie zadośćuczynienia za odpuszczone dawne upadki i zaciągnięte winy bezpośrednio przygotowujesz drogę do popełniania jeszcze cięższych występków? Podobnie bowiem jak poprzedni grzech jest okazją do nowych następujących po nim, tak samo podjęta po upadku pokuta zabezpiecza przed przyszłymi upadkami i je oddala. Nikt na świecie nie może się ustrzec ponownych upadków, jeśli nie zadośćuczyni za wcześniejsze grzechy i nie przyłoży się całą duszą do surowej, prawdziwej i poważnej pokuty. Dlatego słusznie Apostoł daje o sobie świadectwo, mówiąc: "Poskramię moje ciało i biorę je w niewolę" (1 Kor 9,27) po to, by nie powrócić do dawnych, tych samych grzesznych nałogów i żeby oddalić nabyte i zastarzałe przyzwyczajenia do wad.

Uważaj, że to samo i ty powinienesz czynić. Połóż nacisk na pokutę, bo nigdy nie będziesz zabezpieczony przed złem, jeśli nie stworzysz mu zapory przez podjętą pokutę. Jeśli zaniedbasz pokutę, powróci do ciebie pokusa, grzech i zły duch, dobrawszy sobie silniejszych jeszcze towarzyszy do walki z wolą twojej duszy, i należy się obawiać, że ostatnie twe rzeczy staną się gorsze od początkowych (por. Mt 12,43-45).

*Inspectio cordis*, f. 9r-9v.

Odpowiedni środek zaradczy

"Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu" (Mk 16,15).

Rozważ, jak dobremu i miłościwemu służyysz Panu, który – gdy wskaże na błędy – zaraz podaje sposób ich naprawienia. Oto bowiem zganił Apostołów za niedowiarstwo i zatwardziałość serca, a zaraz po tym mówi: "Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu". To tak jakby powiedział: "Zgrzeszyliście niedowiarstwem, teraz za popełniony grzech wynagrodźcie wiarą, przepowiadając mnie i moją zbawczą naukę całemu światu. Zawiniliście zatwardziałością serca, teraz już idźcie i kruszcie ludzkie serca, a ich zatwardziałość rozbijajcie młotem Ewangelii". To właśnie znaczy usunąć wadę i zaraz wskazać środek zaradczy, to znaczy rozeznąć chorobę i natychmiast zaaplikować lekarstwo.

Ty też tak postępuj wobec samego siebie i wobec innych. Gdy dostrzeżesz swoje lub czyjeś niedociągnięcia i zganisz je, zaraz wskaż i zastosuj odpowiedni środek do ich usunięcia, to znaczy ukaż odpowiednie cnoty dla ich zrównoważenia. Naśladuj pod tym względem Chrystusa Pana, naśladuj dobrych lekarzy, którzy bezinteresownie określają chorobę, a ponadto często dostarczają równocześnie też lekarstwa dla uleczenia chorego.

*Inspectio cordis*, f. 119r.

## Znaczenie dobrej intencji

“Jeśli twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle” (Łk 11,34). Zastanów się, że w tym wypadku przez oko rozumie się dobrą intencję, którą powinniśmy się kierować we wszystkich naszych działaniach i interpretować postępowanie innych. Ponadto owa intencja ma tak wielkie znaczenie, że od niej całkowicie zależy wszelka nasza doskonałość, wszelka zasługa i wszelka nagroda. Zobacz więc, jak wielu pozbawiasz się owoców zasług, gdy w swoim działaniu wcześniej nie wzbudzasz dobrej intencji. Dobra intencja jest wtedy, gdy bierze się pod uwagę nie swoją własną korzyść, ale innych, oraz gdy się ma na oku chwałę samego Boga i Jego upodobanie.

Tego uczy nas swoim przykładem św. Marcin, który proszony przez uczniów, aby błagał Boga o przedłużenie swego życia, tak się modlił: “Panie, jeśli nadal jestem potrzebny Twojemu ludowi, nie wymawiam się od pracy”.

*Inspectio cordis*, f. 140r.

## Akt doskonałego żalu

Żałuję, Panie, Boże mój, za wszystkie moje grzechy, winy i zaniedbania, w jakikolwiek sposób popełnione przeze mnie w ciągu całego mojego życia, a szczególnie od ostatniej mojej generalnej spowiedzi.

Żałuję, Panie, Boże mój, nie dlatego, że utraciłem niebo, nie dlatego, że zasłużyłem na piekło i nie z naturalnego strachu, lecz boleję z nadprzyrodzonej miłości, a mianowicie, że Ciebie, mego Stwórcę, Zbawiciela i Nauczyciela, którego miałem nieskończenie kochać, obraziłem niezliczonymi grzechami.

Brzydzę się już wszystkimi moimi występkami, grzechami i zaniedbaniami, wszystkim złem, którego się dopuściłem, i wszelkim zaniedbaniem dobra.

Kocham Cię i czczę ponad wszystko jako moje Najwyższe Dobro. Z całego serca bardzo pragnę, by wszyscy Cię kochali i nigdy nie obrażali.

Mój Jezu! Zanurzam wszystkie moje grzechy w Twych najświętszych ranach. Ufam, że przez Twe rany, przez boleści i orędownictwo Najświętszej Dziewicy i Matki oraz przez zasługi i modlitwy wszystkich niebian, a zwłaszcza moich świętych patronów i świętych patronek, odpuścisz mi wszystkie występki i udzielisz łaski prawdziwej i doskonałej poprawy, a także życia wiecznego.

Boże, bądź miłościw mnie, największemu ze wszystkich grzeszników!

*Inspectio cordis*, f. 173v.

## ROZDZIAŁ ÓSMY

### Niepokalana Matka Boża

### Zwiastunka Wiecznego Dnia

“Rodowód Jezusa Chrystusa” (Mt 1,1).

O odwieczny Synu Boga! Jak wielkie podejmujesz dzieło! Jak przedziwne podejmujesz do wykonania zadanie! Zamierzasz być człowiekiem z miłości do

człowieka i swój Boski majestat ubrać w ludzką znikomość; nie jestem pewien, czy po to, aby został on ukryty, czy też aby jeszcze wyraźniej się objawił? Dzisiaj pojawia się pod słońcem owa przygotowana doskonała Arka, w jakiej Ty masz przebywać przez dziewięć miesięcy. Dzisiaj zostało wzniesione Sanktuarium pośrodku Kościoła, które Twoja obecność jeszcze bardziej uświęci. Dzisiaj najcenniejsze ze wszystkich dzieło prawicy Najwyższego przepełniło podziwem i radością niebo, otchłań i lud oczekujący Mesjasza.

O duszo moja! Nie wiem, dokąd skierujesz się ze swą radością, czy do przyszłej Matki Bożej dziś narodzonej, czy do przyszłego Zbawiciela, jeszcze oczekiwanego? Wybierz to pierwsze i dołączając się do Aniołów, do kołyski, do narodzonej Dziewicy, do Niej skieruj wdzięczne powinszowanie z racji narodzin, wykrzykując tymi słowami: "Pozdrawiam Cię, Jutrzenko, najjaśniejsza zwiastunko wiecznego dnia! Pozdrawiam Cię, błyszczący Księżycu, który oświecasz wielką noc. Pozdrawiam Cię, o Maryjo, największa ozdoba nieba i ziemi, która masz zrodzić prawdziwego Zbawiciela. Poza innymi tytułami pozdrawiam Cię tytułem Ucieczki grzeszników. O jakże wielki tłum grzeszników oczekuje Ciebie, Miasto Ucieczki, Ciebie, która masz go zachować od śmierci wiecznej! Z tego tłumu ja pierwszy uciekam się do Ciebie".

*Inspectio cordis, f. 133r.*

#### "Zmieszanie się" Maryi

"Zmieszała się na te słowa" (Łk 1,29).

Rozważ, że były dwa powody zmieszania się Najświętszej Dziewicy. Po pierwsze dlatego się przestraszyła, że lękała się szatańskiej ułudy i chciała się jej ustrzec. Po drugie z tego powodu zaniepokoiła się, że pochwały usłyszane od niebieskiego posła pod Jej adresem nie były zgodne z Jej niskim mniemaniem o sobie, i dlatego nie była w stanie słuchać ich z pełną aprobatą.

Oto jaką naukę duchową otrzymujesz od tej Najmądrzejszej Dziewicy! Lękając się Anioła, Maryja uczy, że powinienś lękać się i być ostrożny w oglądaniu jakiegokolwiek postaci, choćby miała nawet święty wygląd; uczy cię unikać zaraźliwego powietrza cudzych pochwał; uczy postawy wewnętrznego wstrętu do chwalenia samego siebie.

Jeśli bowiem Ona, przewyższająca przymiotami wszelkie stworzenia Boskie, boi się słuchać pod swoim adresem nawet zasłużonych pochwał, chociaż nie było w Niej niczego, co by nie odpowiadało słowom anielskiej pochwały, to jak ty możesz łapczywie szukać pochwał? Z jakiej racji będziesz pożądał powiewu próżnej chwały, i albo samego siebie eksponował, albo cieszył się, gdy ktoś inny cię wychwala, skoro skądinąd nie można niczego w tobie znaleźć, co by w najmniejszym stopniu zasługiwało na pochwałę?

*Inspectio cordis, f. 108r-108v.*

#### Łaska unicestwia strach

"Nie bój się" (Łk 1,30).

Rozważ, w jaki sposób anioł dodaje odwagi Najświętszej Pannie i zwraca Jej uwagę, aby nie obawiała się żadnego podstępu i oszustwa. Dlaczego więc nie powinna się bać? Mówi do Niej: "Znalazłaś bowiem łaskę u Boga". Przyznaje więc, że ludzie, którzy są w stanie łaski, nie powinni się bać nawet samego piekła. Albowiem "jeżeli Bóg z nami (mogą powiedzieć za Pawłem), któż przeciwko nam?" (Rz 8,31). Oczywiście, "bardzo dobrze na koniu jedzie ten, kogo łaska Boża

niesie".

Składaj więc jak największe i szczególne dzięki Najświętszej Pannie i proś Ją, żeby ci wyjednała trwały stan łaski, abyś nie bał się świata, piekła i śmierci.

*Inspectio cordis*, f. 109v.

"Rozważała, co miałoby znaczyć to pozdrowienie" (Łk 1,29)

Rozważ, jak to Najświętsza Dziewica nie od razu przyjmuje anielskie pozdrowienie, lecz najpierw je rozważa, żeby rozeznąć się, czy to jest wizja niebieska, i czy jest dobra, czy też raczej jest to piekielna pokusa i zła ułuda.

Z takiego samego względu i ty powinieneś zwracać uwagę na wszystkie pobudki wewnętrzne i zanim zdecydujesz się wprowadzić je w czyn, zbadać czy pochodzą one od Boga. Ponieważ zaś Najświętsza Dziewica dobrze wiedziała, że często anioł ciemności przybiera postać anioła światłości, więc też zdała sobie sprawę, że nie od razu powinna wierzyć temu poselstwu, żeby nie dać się zwieść, albo też w sprawach tak wielkich nie postąpić zbyt pochopnie.

Dlatego i ty też zawsze najpierw pomyśl, zanim przejdiesz do realizacji jakichkolwiek sugestii. Badaaj ducha, czy jest z Boga. Nie idź łatwo za wewnętrzną podniecią, mając pod tym względem niezliczone przykłady oszustw.

*Inspectio cordis*, f. 108v.

Służebnica Pańska

"Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa" (Łk 1,38).

O wzniosła skromności! O głębokie uniżenie siebie! O niewytłumaczalna pokoro tej Najświętszej Dziewicy! Anioł pozdrawia Ją jako Matkę Bożą, a Ona wyznaje, że jest służebnicą Boga, a nawet chciałaby stać się tylko sługą Matki Bożej. Zostaje nazwana "Pełną łaski" (por. Łk 1,28), a głosi, że jest istotą godną największej pogardy. Zostaje ogłoszona Przybytkiem Ducha Świętego, a stawia się poniżej wszystkiego. A jakkolwiek każdy człowiek może się nazywać synem Bożym choćby ze względu na to, że został przez Boga stworzony, to jednak Ta Najpokorniejsza Dziewica oświadcza, że jest tylko służebnicą Pańską: "Oto ja służebnica Pańska".

Jak więc odtąd będziesz mógł podtrzymywać w sobie pyszne i zarozumiałe myśli, gdy słyszysz, że Najszlachetniejsza z Dziewic, a nawet Najdoskonalsza ze wszystkich stworzeń tak bardzo pokornie myśli o samej sobie?

O duszo moja! Odtąd, proszę cię, nie przechwalać się, że jesteś przyjaciółką Boga, nie nazywaj się nawet Jego służebnicą, lecz jedynie prochem deptanym przez wszystkich. Chyba że może On będzie chciał, abyś czegoś dokonała, a wtedy będzie ci wypadało mówić: "Oto ja służebnica Pańska". Nic też nie przeszkadza, byś tych słów użyła przy Najświętszej Komunii. Lecz gdy z różnych powodów czujesz się niegodna przyjąć tak wielkiego Pana, On zaś chce, a nawet nalega, abyś śpieszyła Go przyjąć, mów z głębi serca: "Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa".

Czy chcesz, Panie, abym Ci udzielił gościny w moim sercu? Lecz przecież jest ono nieczyste i pełne różnych brudów! Mimo to ponaglasz i wołasz: "Synu, daj mi swe serce" (Prz 23,26). "Oto ja służebnica Pańska"; "Gotowe jest serce moje, Boże" (por. Ps 108,2); "Niech mi się stanie według twego słowa".

*Inspectio cordis*, f. 109r.

Niepokalana wyszła z ust Bożych

"Ja wyszłam z ust Najwyższego" (Syr 24,3).

Rozważ, że Najświętsza Panna wyszła z ust Najwyższego, to znaczy z wyroku Boga została obiecana jeszcze pierwszym naszym Rodzicom, kiedy zapowiedział On, że wina, której niewiasta była sprawczynią, zostanie zgładzona za sprawą innej, lepszej niewiasty. Powiedział bowiem do węża: "Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę. Ona zmiążdży ci głowę" (por. Rdz 3,15). Od owego czasu, gdy w raju zostało złamane Boskie przykazanie, wszyscy ludzie stali się przyjaciółmi węża, a zaczęli być nieprzyjaciółmi Boga. Sama tylko Najświętsza Panna w momencie swego narodzenia okazała się nieprzyjaciółką diabła, bo została poczęta bez zmyy pierworodnej. Wobec tego już przy swym narodzeniu starła głowę węża oraz wtedy, gdy porodziła Zbawiciela świata.

Strzeż się, abys nie ściągnął na siebie większych grzechów od pierworodnej zmyy, gdybyś zaprzyjaźnił się z wężem; gdybyś – by tak rzec – nie wyrzekł się rozmowy z kusicielem twojej duszy, lubował się w grzesznych myślach.

*Inspectio cordis*, f. 144v.

Zrodziła Tego, który był Światłością

"Ja sprawiłam, aby na niebie wschodziła światłość nieustająca" (por. Syr 24,5). Pomyśl tylko i pobożnie rozważ, że Najświętsza Dziewica nie mało do tego się przyczyniła, że weszło owo Nie stworzone Słońce, a naród, który pozostawał w mrokach, ujrzał wielką Światłość (por. Iz 9,1). Ona na pewno prosiła Boga, aby jak najprędzej dał obiecanego Mesjasza i zesłał światło na objawienie poganom (por. Łk 2,32).

Oby i tobie uprosiła dzisiaj swoimi modlitwami, żeby w tobie weszła Nieustająca Światłość, to znaczy, aby po przybyciu do twego serca Słońca Sprawiedliwości nigdy cię nie ogarnęły mroki nieprawości, ale żeby zawsze jaśniały przed ludźmi twoje dobre uczynki, i "aby oni chwalili Ojca twego, który jest w niebie" (por. Mt 5,16).

*Inspectio cordis*, f. 144v-145r.

Życiodajna osłona przed żarem

"Niby mgła okryłam ziemię" (por. Syr 24,3).

O zbawienna Mgło, przez którą zstąpiła na ziemię bardzo upragniona Rosa! Ta Mgła osłania cały świat i cudownie go nawadnia, gdy odwraca strzały Boskiego gniewu i przysparza światu wiele dobra.

Ukazuje bowiem Synowi swemu piersi, a Syn Ojcu swoje rany, i tak Ojciec przebacza grzesznikom, darzy niewdzięczników wielu dobrami i przez zasługi Syna oraz błagania Matki zamienia karę na łaskę, czekając na naszą poprawę. O jakże wielu potępionych poszłoby w ogień, gdyby ich nie ocaliła ta najmiłsza Mgła!

A zatem i ty, po przyjęciu Syna, proś Matkę, która jako mgła okrywa całą ziemię, by także ciebie chciała chronić pod cieniem swych skrzydeł i abys nietknięty uchronił się przed wiecznym żarem.

*Inspectio cordis*, f. 145r.

Może wiele wyblagać

"Jak terebint gałęzie swe rozłożyłam, a gałęzie moje to gałęzie chwały i wdzięku" (Syr 24,16).

Kto dziś będzie się wahał przystąpić do Najłaskawszej Królowej Nieba, czy to przytłoczony ciężarem grzechów, czy też wyczerpany mnóstwem udręk? Oto wyciąga Ona swoje ramiona i woła: "Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście" (Mt 11,28).

Przyrównuje się do terebintu rozkładającego gałęzie, i to gałęzie wdzięku i chwały, abyś z jak największą ufnością pośpieszył do Niej i abyś otrzymał wszelkiego rodzaju łaski Boże i chwałę szczęścia wiecznego. Czego bowiem Ona nie wyblaga ludziom od Syna, zwłaszcza w tym dniu, w którym za szczególnym przywilejem została wyjęta z powszechnego losu wszystkich śmiertelników, w którym została poczęta bez zmyły pierworodnej, w którym została ozdobiona i wywyższona nieskończonymi charyzmatami oraz po prostu wyniesiona ponad wszystkie stworzenia?

*Inspectio cordis*, f. 144r-144v.

"Wyrosłam jak cedr na Libanie" (Syr 24,13)

Rozważ, że słusznie Najświętsza Panna została przyrównana do cedru. Tak jak cedr jest wśród innych drzew najokazalszy, tak samo Najświętsza Panna jest wśród innych stworzeń najdoskonalsza. Ponadto wiesz o tym, w jakiej cenie u Salomona, najbogatszego, jak i najmądrzejszego zarazem spośród wszystkich ludzi, były drzewa cedrowe, którymi zdecydował się ozdobić także wnętrze budowanej przez siebie świątyni, pierwszej i najślawniejszej na ziemi.

Dlaczego więc Najświętsza Panna nie miałaby być nazywana cedrem, skoro jest Ona Świątynią Tegoż samego Boga? Tym to imieniem pozdrawia Ją jeden z bardzo pobożnych Jej czcicieli: "Witaj – powiada – o Rodzicielko! Świątynio Trójcy Świętej!"

Udaj się dzisiaj do tej Świątyni z wielkim pośpiechem, abyś otrzymał wszystko, o cokolwiek poprosisz.

*Inspectio cordis*, f. 144r.

Jak matka Jakuba

"Izaak był ojcem Jakuba" (Mt 1,2).

Rozważ, że podobnie jak Jakub, syn Izaaka, uciekał przed Ezawem, swoim bratem (Rdz 27,41-45), tak i ty powinienes być przekonany, że należy uciekać przed zasadzkami kusiciela, którego nie zdołasz pokonać. A tak jak matka Rebeka wydatnie pomogła Jakubowi w uzyskaniu ojcowskiego błogosławieństwa (Rdz 27,1-17), tak i ty powinienes prosić i uzyskać Boże błogosławieństwo, nie za pośrednictwem kogo innego, tylko za pośrednictwem Rebeki Nowego Testamentu, to jest Matki Bożej, Najświętszej Panny. Idź za przykładem autora, który taką podał modlitwę: "Przez Ciebie mamy dostęp do Syna, o błogosławiona wynalazczyni Życia, Matko Zbawienia, aby dzięki Tobie przyjął nas Ten, który przez Ciebie został nam dany".

*Inspectio cordis*, f. 141r.



## Za sprawą Ducha Świętego

"Znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego" (Mt 1,18).

Żony starożytnych pogan zmyślały, że rodzą za sprawą bogów. Jest to fałsz, to grzech, to błąd pogański. Najświętsza Maryja Panna z Ducha Świętego poczęła w łonie Syna Bożego. Jest to tajemnica, to łaska, to artykuł wiary. Słusznie więc powiedziano, że właśnie pocznie z Ducha Świętego Ta, która była pełna łaski, pełna Ducha Świętego.

O gdyby to można powiedzieć o twoich uczynkach, że pochodzą z Ducha Świętego, że zostały dokonane w Duchu Świętym! Naprawdę jest wielkim szczęściem osiąść Ducha Świętego, jeszcze większym działać według Ducha Świętego, a największym – dopełnić swych dni w Duchu Świętym. Cóż mam powiedzieć, co pomyśleć o Tej, która nosi w swoim łonie Syna poczętego z Ducha Świętego? O najszczęśliwsza z Dziewic! O najbardziej błogosławiona spośród Matek!

Z serca winszuję Ci takiego wyróżnienia, udzielonego Tobie tylko jedynej z powszechnego chóru świętych kobiet: spraw, abyśmy według Ducha Świętego żyli i umierali.

*Inspectio cordis, f. 107r.*

## Uświęcające poczęcie Syna

"Oto poczniesz" (Łk 1,31).

Pomyśl, że po poczęciu Syna Bożego Najświętsza Panna została ubogacona wyższymi darami i łaskami oraz ozdobiona większą świętością, niż była przedtem. Podobnie jak owoce najbardziej zdobią drzewa, tak Ona otrzymała niesłychane piękno, majestat i świętość od Najświętszego Owocu swego łona.

Podobnych skutków i ty powinienes oczekiwać od przyjętego Najświętszego Sakramentu, gdy w swoim sercu gościsz pokornego, posłusznego, męznego i cierpliwego Jezusa: nie stwarzaj przeszkód, by także stać się pokorniejszym, posłuszniejszym, męniejszym i cierpliwiejszym, niż byłeś przedtem.

*Inspectio cordis, f. 109v.*

## Jeszcze szczęśliwsza

"Błogosławione łono, które cię nosiło" (Łk 11,27).

Zważ, że Najświętsza Panna była wprawdzie błogosławioną już od samego swego poczęcia, a nawet w sposób błogosławiony poczęta, lecz stała się jeszcze bardziej błogosławioną, gdy poczęła Syna Bożego, Stwórcę świętości. Dlatego słusznie niewiasta z tłumu woła głośno: "Błogosławione łono, które cię nosiło". To tak samo, jakby wołała: "O szczęśliwa, o błogosławiona ta Matka, której łono Ty, tak Święty, jeszcze bardziej uświęciłeś, chociaż było już i tak święte, zanim Cię nosiło!"

Twoje serce też dzisiaj jest szczęśliwe, bo ma w sobie Syna Bożego. Proś więc, aby na zawsze w nim pozostał, abyś zawsze mógł być błogosławionym.

*Inspectio cordis, f. 129r.*

## Skutki przyjęcia Pana

"Błogosławione łono, które cię nosiło" (Łk 11,27).

Jeśli nie tylko zdanie tej oświeconej niewiasty, lecz także cała teologia chrześcijańska potwierdza, że Najświętsza Panna była ozdobiona większą świętością, wieloma łaskami po wcieleniu Syna Bożego niż przedtem, to i ty uważaj, abyś nie stawiał jakiegś przeszkody Panu mającemu przyjść do ciebie. Abyś nie stawiał Mu takiej przeszkody, z powodu której nie mógłby On bardziej cię oświecić i uświęcić, niż byłeś przedtem oświecony, czysty, posłuszny, poddany dyscyplinie, pokorny, ubogi, łagodny i oddany umartwieniom.

Choć cechą wszelkiej świętości, a zwłaszcza owej Świętego Świętych jest to, że gdy się z nią obcuje, czyni ona człowieka świętym, to jednak wiadomo, że nieraz przeszkody i trudności sami ludzie stwarzają takie, że choć Bóg chce ich uświęcić i zbawić, z winy ich samych dokonać tego nie może.

Obyś ty choć dzisiaj nie popadł w takie nieszczęście.

*Inspectio cordis, f. 128v-129r.*

## Godność Maryi pochodzi od Jej Syna

"Z której narodził się Jezus" (Mt 1,16).

Rozważaj godność, której dostała Matka z powodu wielkości Syna. Przez to samo bowiem, że została Matką Syna Bożego, Pana Aniołów i Króla całego świata, stała się jednocześnie Oblubienicą Bożą, Panią Aniołów, jak też Królową całego stworzenia. A zatem tylko od Macierzyństwa Najświętszej Dziewicy zależą wszystkie Jej zaszczyty, łaski, prerogatywy, przywileje i wyjątki, tak jak całe twoje zbawienie i środki do zbawienia zależą jedynie od jedyne go odkupienia dokonanego przez Jej Syna, którego dziś przyjąłeś.

Dlatego gratuluj Dziewicy-Matce tak wspaniałego Macierzyństwa, a sam ciesz się z tak szczęśliwego, zbawienne go i znakomite go odkupienia. Składaj dzięki Matce za to, że przekazała swą najczystsza krew do utworzenia i ukształtowania ciała twego Zbawiciela. Bez końca dziękuj również Synowi za to, że z Jego Najświętszego Ciała wypłynęły dla ciebie obfite źródła Najświętszej Krwi.

*Inspectio cordis, f. 134r.*

## Matka Zbawiciela i nasza Orędowniczka

"Z której narodził się Jezus" (Mt 1,16).

Pogratuluj tego przywileju Najświętszej Dziewicy, że bez najmniejszego naruszenia kwiatu dziewictwa stała się Matką Boga-Zbawcy.

Z usposobieniem pełnym uległości i ufności powierz Jej wszystkie swoje potrzeby, nie wątpiąc, że w końcu najpomyślniej wszystko otrzymasz. Naucz się też uciekać do Niej w swoich wątpliwościach, udrękach i trudnościach oraz ciągle składaj Panu dzięki za to, że Ją wybrał i uczynił swoją Matką, a naszą Orędowniczką.

Tego zaś, jako najważniejszej rzeczy, pragnij, abyś dzięki Niej i z Jej najbardziej aktualnej pomocy skorzystał w owej trudnej, niebezpiecznej i ostatecznej walce, kiedy będziesz miał opuścić to życie.

*Inspectio cordis, f. 141v.*

## Cierpienie wiedzie do chwały

“Przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12,32).

Rozważ, że kiedy już człowieczeństwo Chrystusa zostało wywyższone na drzewie krzyża i [Jego życie] zostało zgaszone w niesłychanych mękach, wtedy naprawdę nabyło wszechmocy i otrzymało powszechną władzę nad całym stworzeniem. Tak samo i Najświętsza Panna została nazwana Królową Nieba po zmartwychwstaniu Syna. Takim tytułem nie obdarzył Jej przecież jeszcze poseł niebieski, gdy obiecywał Jej przeczyste Macierzyństwo, ale wtedy ujawnił tylko pełnię łaski. Niewątpliwie widać, że po przeżyciu boleści podczas męki Chrystusa Pana otrzymała berło Królestwa niebieskiego.

Wyciągnij z tego naukę, że czeka cię tym większa nagroda w niebie, im cięższych krzyży doświadczasz na ziemi. Bowiem, do niebieskiego Królestwa dochodzimy właśnie przez utrapienia.

*Inspectio cordis*, f. 134v-135r.

## Pocieszycielka strapionych

“Duch mój jest słodszy od miodu” (por. Syr 24,20).

Wyznaje to prawowierny Kościół, gdy zwracając się do Najświętszej Dziewicy, po słowach “o łaskawa, o pobożna”, dodaje także “o słodka”.

O jakże słodka jesteś, Panno Maryjo! Któż kiedykolwiek, pełen gorzkości, uciekał się do Ciebie, o Najsłodsza, i odszedł bez pociechy? Kto pełen zgryzoty przystąpił do Ciebie i natychmiast nie został pokrzepiony? Kto przykrymi pokusami nękany, przy Twoim sercu nie doznał słodyczy? Uciśnionych, jęczących, kuszonych, przygnębionych Ty pocieszasz, krzepisz, wspierasz, podnosisz. Jesteś dla wszystkich słodka, dla wszystkich łaskawa.

Obym mógł wyrazić to, że jesteś słodka, tak jak to pojmuję, że jesteś słodka! Twej słodyczy doświadczają, jej kosztuje, z niej czerpie cały świat chrześcijański, choć nie jest w stanie tego wyrazić. Wobec tego, o łaskawa, o pobożna, o słodka Dziewico, okaż nam Jezusa, błogosławiony owoc Twojego żywota, dziś nam przychylnego i miłościwego w godzinie śmierci.

*Inspectio cordis*, f. 144v.

## Po Bogu największa Nadzieja

Wyjątkowi są nasi Obrońcy i powinni być darzeni wyjątkową czcią. Należy do nich Najświętsza i Najdostojniejsza Bogarodzica Dziewica, Anioł Stróż oraz Święty, którego imię zostało nam nadane.

I któż mógłby dostatecznie opisać troskę Najświętszej Matki o nas? Sam bym chciał to uczynić, gdybym potrafił. Wiem jednak, że nie inaczej troszczy się o nas, tylko tak, jak troszczyła się o Chrystusa Pana, swego jedyne i najbardziej ukochanego Syna, ponieważ dostrzega w nas Jego członki. Niemal pojmuję istotę Jej poszczególnych dobrodziejstw wobec nas, lecz brak mi słów, za pomocą których mógłbym innym proponować je do rozważania. Wobec tego powiem krótko: wszystko mamy przez Maryję i po Bogu w Niej “żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (por. Dz 17,28). Tak uważał Albert Wielki<sup>28</sup>: “Po Bogu Ona jest

---

<sup>28</sup> Św. Albert Wielki (ur. ok. 1200, zm. 1280), teolog i doktor Kościoła, mistrz św. Tomasza z Akwinu.

zasadą wszelkiej w nas łaski". Stąd, mający bardzo wielkie do Niej nabożeństwo, św. Bernard mówi: "Całą głębią serc, całą serdecznością uczuć i wszelkimi ofiarami czcimy Maryję, ponieważ taka jest wola Tego, który chciał, abyśmy wszystko otrzymywali przez Maryję".  
*Templum Dei Mysticum*, s. 158-159.

#### Weź Syna i Jego Matkę

"Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu" (Mt 2,13).  
Rozważ, że Bóg chce, żebyś był nie tylko pobożnym sługą Jego Syna, ale faktycznie też i Matki Bożej. Do takiego stopnia szanuje On Matkę, że nie chce, aby była bez Syna ani Syn bez Matki. Dlatego poleca Józefowi, aby zabrał Matkę razem z Synem, oboje wyratował z niebezpieczeństwa i zaprowadził w bezpieczne miejsce do Egiptu.  
Dlatego gdy ze swej pobożności masz dziś podejmować w swym sercu Syna, powinienes też pamiętać o Matce i składać Jej dzięki za to, że karmiła swymi piersiami tego samego twego Pana i Zbawiciela, który ciebie będzie wzmacniał swymi ranami, posilał Ciałem i poił Krwią.

*Inspectio cordis*, f. 150v.

#### Miłość do Matki Najświętszej

"Wy podobni do ludzi oczekujących" (Łk 12,36).  
Rozważ, że św. Kazimierz już cieszy się wizją uszczęśliwiającą i opływa w radości chwały niebieskiej ojczyzny, ty zaś jeszcze oczekujesz owego oglądania twarzą w twarz Boga, którego masz przyjąć pod postacią chleba. Twoje szczęście też nie będzie należało do ostatnich, jeśli w sposób godny będziesz się starał przygotować na Jego przyjęcie.  
O gdybyś miał choć odrobinę takiego zapału, jakim pałał ten królewicz ku Najświęstszemu Sakramentowi! O gdybyś posiadał choć maleńką iskierkę miłości, którą on płonął ku Matce Tego Pana, którego masz przyjąć, a czego świadectwem jest ów złoty hymn, który on sam napisał i który złożony z nim do grobu, później, wiele lat po jego śmierci, został odkryty w dobrym stanie na piersi królewicza!<sup>29</sup>  
Proś, aby za wstawiennictwem świętego Kazimierza Bóg wlał ci do serca taki sam zapał i miłość oraz polecaj Mu w opiekę swą ziemską ojczyznę.  
*Inspectio cordis*, f. 105v-106r.

#### Naśladowanie Maryi

Sodalisi Mariańscy! Nie wiem, w jaki sposób, ale odprowadziliśmy już Dziewicę Maryję do niebiańskiego przybytku: duch zapala się, żeby iść za Nią i pała, by pozostać tam, gdzie odpoczywa najśłodsza ozdoba nieba i ziemi. Nikt jednak nie

---

<sup>29</sup> Rabikauskas P., *Casimiro (Kazimieras, Kazimierz), principe... sancto*, Bibliotheca Sanctorum, Roma 1961-1970, III, 903.

ujrzy Maryi w niebiańskiej twierdzy, kto nie będzie Jej naśladował w czasie pobytu na ziemi, kto też nie będzie Jej służył zawsze i z najżywszą miłością. Toteż na końcu tej mowy pochwalnej przytoczę słowa św. Ambrożego: "Dziewictwo i życie Najświętszej Maryi niech się wam przedstawiają jakby w postaci obrazu. Od Niej, jak od zwierciadła, odbija się wdzięk czystości i piękno cnoty". Mariańscy Sodalisi! Stąd bierzcie przykłady, według których powinniście żyć. One, jak wzorzec wyrażający naukę prawego życia, okazują to, co powinniście poprawić i to, czego powinniście unikać. Pragnienie uczenia się zależy przede wszystkim od szlachetności nauczyciela. A któż jest szlachetniejszy od Matki Bożej? Kto jest wspanialszy od Tej, którą wybrała Światłość? Kto jest bardziej czysty od Tej, której ciało porodziło bez cielesnego obcowania? Taka była Maryja, że życie Jej jedynej stało się szkołą dla wszystkich. Jeśli więc autor nie budzi zastrzeżeń, postarajmy się, aby każdy, kto pragnie dla siebie jego nagrody, naśladował wskazany przykład.

*Prodromus*, s. 69-70.

#### Nowa Księga do rozważania

"Księga rodowodu..." (Mt 1,1).

Duszo moja, dotychczas korzystałaś z książek uwzględniających różne dziedziny nauki, dzisiaj przejrzyj Księgę nową, świeżą, niewidzianą, Najświętszą Bożą Rodzicielkę, Księgę – by tak rzec – przez samego Boga zaplanowaną, napisaną i ozdobioną. Czy mógłbyś gdzie indziej znaleźć coś, czego nie miałbyś w Maryi? Czy ktokolwiek mógłby ci więcej dostarczyć z tego, co posiada Maryja? Jest to Księga cnót i wszelkich doskonałości: dzieli się na tyle rozdziałów, ile cnót posiada.

Wertując zatem tę Księgę, przyłóż się cały do jej studiowania, nazrywaj kwiatów tak nieodzownych dla twego stanu.

*Inspectio cordis*, f. 140v.

#### Z rodu najposłusznieszych

"Abraham był ojcem Izaaka" (Mt 1,2).

Jezus i Maryja pochodzą z tego samego rodu królewskiego i kapłańskiego zarazem. Ona jest córką, a On synem Abrahama i Izaaka; spośród posłuszných są najposłuszniesi. On zawsze idzie za wolą Ojca, Ona nigdy za swoją, lecz spełnia tylko wolę Bożą. Toteż oznajmia posłańcowi przy samym wcieleniu: "Niech mi się stanie według twego słowa" (Łk 1,38). Wypadało, żeby ci, którzy przez posłuszeństwo mieli cały świat odnowić, byli potomkami i należeli do rodu najposłusznieszych rodziców i starszych.

Ty też staraj się narodzić na nowo z przychodzącą na świat Dziewicą i przejąć od Niej przynajmniej tylko posłuszeństwo! Należy ono do rodzaju wielkich cnót. Proś o nie pokornie małą dziecinę Maryję Pannę, bo choć jest Ona jeszcze w kołysce, już hojnie obdarza ludzi. Jeśli otrzymasz posłuszeństwo, bądź przekonany, że otrzymałeś już wszystkie cnoty. Pytasz o przyczynę? Posłuszeństwo jest rodzicielką wszystkich cnót.

*Inspectio cordis*, f. 133r-133v.

#### Dążenie na szczyt

"Poszła z pośpiechem w góry" (Łk 1,39).

Oto Najświętsza Dziewica, Matka Boża, podaje ci dwa sposoby dążenia do doskonałości, wzajemnie się dopełniające.

Jeden, to abyś pogardził głębokimi dolinami i wstąpił na góry, to znaczy, abyś zawsze obierał wyższy stopień doskonałości i starał się go osiągnąć.

Drugi, to abyś z pośpiechem pracował nad zbawieniem swoim i swoich bliźnich, abyś nie pozwalał sobie, zwyczajem człowieka leniwego, na tracenie bardzo cennego czasu, lecz poświęcał go na zasługujące uczynki.

Jeśli zaś przytłaczają ci ciężary namiętności i uniemożliwiają ci wzlecenie na najwyższy szczyt doskonałości, proś Jezusa, aby po przybyciu do twego serca uwolnił cię od wszelkiego ciężaru, jak niegdyś uwolnił od niego Najświętszą swoją Matkę śpieszącą w góry, i to do tego stopnia, że obciążona Boskim brzemieniem, przebyła drogę, nie czując żadnego ciężaru.

*Inspectio cordis*, f. 123v.

Pod opieką św. Józefa

Ale opuszczamy już przybytek dziewiczy i przechodzimy do dziewiczej komnaty.

Dziewica zostaje oddana za małżonkę dziewiczemu [oblubieńcowi]. Ta, która z posłuszeństwa wobec starszych poślubiła Józefa, nie obawia się, że Jej dziewictwo będzie mniej bezpieczne pod opieką Józefa. Polegając jedynie na Bogu, zawierzyła i oddała do strzeżenia wielki skarb jednemu człowiekowi. Nie wątpiła, oczywiście, że będzie miała dziewiczego małżonka. Ta, która już wcześniej uroczystym ślubem oddała kwiat dziewictwa Bogu. Ufała, że Ten, któremu ślubowała swoją czystość, będzie się o Nią troszczył jak o swoje dobro. A On? Nienaruszone dziewictwo połączył nadto z macierzyństwem. Dziewica staje się Matką i mimo że staje się Matką, nadal pozostaje Dziewicą. Co bardziej podziwiać: czy to, że z córki Ojca staje się Matką Syna, czy to, że Oblubienicą Ducha Świętego, czy że przybytkiem całej Przenajświętszej Trójcy. O szczęśliwa Dziewico, tylu tytułami ozdobiona, tyle dóbr i darów zgromadziłaś.

*Prodromus*, s. 65-66.

Dziewica oddana dziewiczemu Oblubieńcowi

"Po zaślubinach Matki Jego" (Mt 1,18).

Nie do ciebie należy badanie tak głębokiego misterium dziewictwa złączonego z macierzyństwem i macierzyństwa z dziewictwem. Powinieneś raczej zdumiewać się nad tym, co zostało uczynione dla twego zbawienia.

A co to było? Dziewica pozostaje nienaruszona, a jednak jest Matką; ma Oblubieńca, jest jednak Dziewicą. Oblubieniec dziewictwa czyni każde z nich obojga nieskażoną lilią, jednakże między nimi pojawia się Syn i odbiera cześć. O przedziwne misterium, pełne podziwu, godne uwielbienia! Dziewica nie poznała męża, a w łonie nosi jednocześnie Boga i Człowieka, jednocześnie Człowieka i Boga, Boga zrodzonego przed wiekami z Ojca, bez matki, Człowieka w czasie ukształtowanego w Matce, bez ojca, za przyczyną Ducha Świętego. Naprawdę nie ma innej tak wielkiej tajemnicy, którą powinniśmy więcej czcić, podziwiać i zdumiewać się nad nią. Pośród Boskich dzieł nie ma niczego wznioślejszego.

Prochem jesteś i błotem. Zobacz, co dla ciebie Bóg uczynił! Jak się poniżył przez narodzenie! Jak daleko posunęła się wszechmoc Ojca! Czyż mógłbyś Go za to nie kochać?

*Inspectio cordis, f. 106v-107r.*

#### Człowiek Sprawiedliwy

“Zamierzał oddalić Ją potajemnie” (Mt 1,19).

Nawet święci łatwo mogą podejrzewać świętych, szczególnie wtedy, gdy jest jakiś zewnętrzny powód. Któż był bardziej święty niż Józef? Kto bardziej czysty niż Najświętsza Dziewica? A jednak on chciał potajemnie Ją oddalić. Ale jak roztropnie, jak święcie chciał to uczynić! Nie chciał publicznie Jej oddać, lecz potajemnie, żeby Jej nie zniesławiać, żeby zachowała dobre imię.

Ucz się od tego świętego i sprawiedliwego męża, że choć czyjeś uczynki wydają ci się złe i uchodzą za niedoskonałe, powinieneś je osądzać potajemnie, a nie jawnie; tak też należy je osądzać, żeby ani nie zaszkodzić swojemu sumieniu, ani dobremu imieniu innych. Jeśli w ten sposób będziesz postępował, to w przyszłości nie zabraknie ci światła, żeby osądzać słusznie, jak nie zabrakło go Sprawiedliwemu mężowi Najświętszej Dziewicy, żeby dowiedzieć się Prawdy, w jaki sposób Ona poczęła Syna.

*Inspectio cordis, f. 107r-107v.*

#### ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

##### Chrystus obecny w Eucharystii

##### Jezus ze swą Matką na godach w Kanie Galilejskiej

“I była tam Matka Jezusa” (J 2,1).

Byłby szczęśliwy pan młody, gdyby na jego ślub przybył jakiś król albo królowa. Z tego powodu byli bardzo szczęśliwi owi nowożeńcy w Kanie, gdy w uroczysty dzień zaślubin zaszczylił ich swą obecnością Król Królów, a przybyła z Nim również Królowa Królowych, choć wtedy jeszcze nie wszystkim znana.

Gdy ty przychodzisz na gody Jezusa, na świętą ucztę, podczas której jest spożywany Chrystus, wspominana jest Jego Męka, gdzie dusza napełnia się łaską i zostaje nam dany zadatek przyszłej niebieskiej chwały, wiedz, że znajdziesz na niej Króla i Królową Nieba. Syn będzie tam obecny ze swej istoty, Matka natomiast z racji swego wstawiennictwa. Staraj się więc, by w obecności niebieskiej Władczyni, świętych i niebian przyjąć z taką czcią i uczuciem pokarm niebieski, aby było widać, że nie przyszedłeś na ucztę godów Jezusa z zimnym usposobieniem i źle przygotowany.

Teraz więc zbierz swoje myśli, przygotuj się i zastanów, jak powinieneś zachować się przy świętym stole. Najbardziej będą ci potrzebne dwie rzeczy: pragnienie przyjęcia Komunii św. i czystość. Czystość polega na wyzbyciu się wszelkiej niedoskonałości serca i odsunięciu myśli obcych temu, co się aktualnie dokonuje. Pragnienie zaś polega na gorącym uczuciu i najwyższej miłości, którą powinna płonąć twoja dusza wobec tego Najświętszego Sakramentu.

*Inspectio cordis, f. 15r-15v.*

#### Ustanowienie Eucharystii

Rozważ, że Najświętszy Sakrament Eucharystii został ustanowiony przez samego Pana i Odkupiciela naszego, Jezusa Chrystusa, Jednorodzonego Syna prawdziwego i jedyne Boga. Działo się to w Jerozolimie, przed Jego bardzo okrutną Męką, podczas celebrowania na Ostatniej Wieczerzy obrzędu Paschy, czyli "Przejścia", u jednego z mieszkańców Jerozolimy, na pewno najlepszego i sprawiedliwego człowieka. Wydarzenie to opisał św. Mateusz, który jako urzędnik celny został powołany przez Pana na najwierniejszego szafarza słowa Bożego. Opisał to następująco: "A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb, odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: **«Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje»**. Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc: **«Pijcie z niego wszyscy; bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów»**" (Mt 26,26-28).

Wynika stąd, że w Najświętszej Eucharystii jest prawdziwe i rzeczywiste Ciało Chrystusa pod osłoną chleba, który odtąd nie istnieje już jako chleb. To Ciało zostało za nas przybite do krzyża i uśmiercone; to właśnie Ciało, które zostało tak mocno poranione i uśmiercone na krzyżu, jest ciałem żywym, nie martwym, a chleb nie jest już chlebem, ale – mocą Bożą, rozkazem kapłana i wypowiedzeniem słów Pańskich – ten chleb zostaje przemieniony w prawdziwe i żywe Ciało Chrystusa. Ten przedziwny Sakrament, służący za duchowy pokarm duszom wiernych, pozostawił Pan Jezus, jako zadatek wiecznej miłości, swojemu Kościołowi, swej Oblubienicy.

*Inspectio cordis, f. 172r-172v.*

#### Komunia pod jedną postacią

Rozważ, że chociaż Odkupiciel, wzięwszy kielich nie oddzielnie, ale razem z Ciałem, dawał uczniom jednocześnie i swoją Krew, to jednak właściwie postępuje Kościół, Matka nasza, gdy tylko pod jedną postacią udziela ludziom Komunii św. My, katolicy, spożywamy całego żywego Chrystusa. Czyż bowiem w żywym ciele może zabraknąć krwi?

Zważ też, że zwłaszcza ci ludzie, którzy do przyjęcia tego Sakramentu bardzo starannie się przygotowują, za każdym przystąpieniem do stołu Pańskiego są obsypywani przez Boga niezliczonymi darami, otrzymują niesłychane i niepojęte łaski, uświęcają się i wzmacniają, otrzymują także odpuszczenie przestępstw i obietnicę życia wiecznego.

*Inspectio cordis, f. 172v.*

#### Dobra intencja i czyste sumienie

Rozważ pilnie, że ten Najświętszy Sakrament wielu przyjmuje na zatracenie swych dusz, według znanej wypowiedzi doktora Anielskiego, św. Tomasza z Akwinu, potwierdzonej przez samego Pana: "Biorą dobrzy i grzesznicy, Lecz się losów przyjrż różnicy: Życie tu, zagłada tam" (*Chwał, Syjonie*). Choć dla wszystkich innych uczniów ten pokarm na Ostatniej Wieczerzy był bardzo pożyteczny, to



jednak niegodziwemu Judaszowi nic nie pomógł. Należy wierzyć, że podobnie i teraz dla wielu jest on zbawienny, innym zaś szkodzi. Przyczyna tego znajduje się w samych przystępujących do Świętej Ucztę Bożej, którzy nie mają szaty godowej, to znaczy dobrej intencji i czystego sumienia.

Dlatego ty przystępuj do Komunii św. z największą pokorą, czystością, pobożnością, miłością i pragnieniem. Wówczas będzie ona dla ciebie pociechą i zbawieniem wiecznym. Amen.

*Inspectio cordis, f. 172v.*

#### Wielkie dziękczynienie za Eucharystię

Rozważ, jak wielkie dziękczynienie powinienes składać Wszechmocnemu Majestatowi Bożemu za ten duchowy pokarm. Jeśli bowiem święci aniołowie i wszystkie najczystsze duchy niebieskie nieustannym wychwalaniem adorują Nieśmiertelnego Boga i przez ciągłą służbę niemal tylko dlatego oddają Mu cześć, że nieustannie rozkoszują się Jego obecnością, to jakie ty winienes dzisiaj wznosić pochwały Najwyższemu Bogu? Jaki rodzaj wdzięczności powinienes okazać Najlepszeemu i najłaskawszemu Ojcu? On przecież nie tylko swą obecnością cię pokrzepił, nawiedzwszy osobiście twoją duszę, ale również nakarmił ją najśłodszym i najdroższym pokarmem swego Ciała oraz wzmocnił nowymi siłami.

Jeżeli zagłębisz się w księgi Pisma św., zobaczysz, że ilekroć Żydzi otrzymywali od Boga jakieś większe dobrodziejstwo, tylekroć urządzali triumfalne święto i wychwalali Boga w pieśniach, tańcząc i grając na dźwięcznych cymbałach, na bębnach, na instrumentach smyczkowych, na harfie, na głośnym rogu, na flecie i cytrze.

Czynili tak, gdy zostali wyprowadzeni z Egiptu. Następnie czynili tak, gdy olbrzymie fale Oceanu [Morza Czerwonego] powracając do swego łożyska, pokryły i pochłonięły władcę Egiptu, faraona, z całym jego wojskiem (por. Wj 15,1-21). Czynili również tak, gdy pokonali Sisere (por. Sdz 5,1-31), i zawsze tak czynili, ilekroć odnieśli jakieś większe zwycięstwo, gdy pokonali jakiegoś ze swoich wrogów i gdy doświadczyli jakiegoś wyjątkowego dobrodziejstwa Bożego.

Ty zaś dzisiaj, w tej chwili, a także podczas biegu całego swego życia czyż nie będziesz ustami wyśpiewywał radosnych pieni? Czy nie będziesz z serca chwalił Boga? Czy nie będziesz w takt bębnów recytował modlitw? Czy nie tańczył z radości i nie wypowiesz z głębi serca, jakim wielkim dobrodziejstwem Komunii św. zostałeś obdarzony i obsypany przez Najlepszego, Najłaskawszego i Najhojniejszego Boga?

*Inspectio cordis, f. 172v-173r.*

#### Odwzajemnienie się Chrystusowi

Weź to pod uwagę, że gdy przyjaciele idą na przyjęcie do przyjaciół, to później zawsze myślą, aby się za tę ludzką życzliwość w jakiś sposób odwzajemnić i szukają do tego okazji. Ty też powinienes dziś starać się podobnie odwzajemnić obecnemu w tobie bardzo wielkiemu przyjacielowi, Jezusowi Chrystusowi, za hojność, dzięki której cały, z Ciałem i Krwią, oddał ci się do spożycia jako pokarm.

Dlatego z miłości do Niego ofiaruj się do podjęcia prac i do cierpliwego znoszenia przykrości, jakie ci się nadarzą, tak jak na Ostatniej Wieczery uczynił zaniepokojony Książę Apostołów (choć mądrze się zgodził i wyraził

gotowość, ale później inaczej postąpił), który był gotów iść nawet na samą śmierć za Pana Jezusa, mówiąc: "Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie" (Mt 26,35).

Albo też dla uczczenia tego Najświętszego Sakramentu nałóż sobie jakieś umartwienie lub też podejmij decyzję praktykowania jakiejś heroicznej cnoty. Albo postanów sobie, by ze szczególną gorliwością unikać bardzo brzydkiej wady i za wszelką cenę ją wykorzenieć lub by pozbyć się jakiegoś złego przyzwyczajenia czy znaczniejszej niedoskonałości, w które częściej popadasz, a które najbardziej nie podobają się oczom Boskiego Majestatu i w istocie przynoszą ci niemałą szkodę. Uczyni to, abyś na kadzielnym ołtarzu serca mógł wreszcie składać najczystsze kadzidło świętych swoich uczynków Najpotężniejszemu, Najhojniejszemu i Najłaskawszemu Panu Zastępów i Mocy.

*Inspectio cordis*, f. 173r.

#### Nierozzerwalna więź z Chrystusem

Pomyśl, że nie inna była przyczyna pokrzepienia uczniów Ciałem Pańskim na owej Ostatniej Wieczerzy Starotestamentowej Paschy, jak ta, by po spożyciu samego Boga jako Niepokalanego Baranka podczas Paschy Nowego Testamentu zostali wzmocnieni nowymi Bożymi siłami. Chodziło o to, aby w ten sposób duchowo umocnieni i niezłomni, byli w stanie znieść zbliżający się ciężki okres Męki swego Nauczyciela, by się nie załamali i nie osłabli w wierze.

Nieśmiertelny Wódz uzbroił ich wtedy w oręż wiary i wytrwałości przeciw żydowskiej przewrotności i przeciw atakom prześladowania. Uzbroił ich mocą miłości przeciw sile nienawiści, uzbroił potęgą Bożą przeciw sile i mocy ludzkiej. Podobnie, z tego samego powodu, został i tobie dany ten udzielony ci dzisiaj duchowy Boski pokarm, abyś umocniony przeciw sile pokus, zdołał ich uniknąć. Został ci udzielony, byś stał się gorętszy w miłości, wytrwalszy w cierpieniu, bardziej stały i mocny w gorliwości.

Byś rzeczywiście słusznie mógł dziś powiedzieć wraz z Apostołem: "Kto mnie może odłączyć od miłości Chrystusowej?" (por. Rz 8,35). Kto mnie oderwie od miłowania przyjętego przeze mnie pod osłoną chleba prawdziwego Boga i Człowieka, Odkupiciela wszystkich ludzi? Czy ubóstwo, nagość, niedostatek, utrapienie, prześladowanie, trudy, bóle, słabości? Czy pokusy, zniewagi, świat, piekło, jakaś rozkosz albo umartwienie? Czy schlebiające perswazje złego ducha, czy też ludzkie gniewy, przykre słowa lub coś podobnego? Czy może wreszcie sama choćby najokrutniejsza śmierć? Jestem pewien, że żadna z tych rzeczy na wieki mnie nie odłączy, nie odciągnie, nie odwiedzie od miłości Jezusa Chrystusa, bo to wszystko dla tej miłości przecierpię, zniosę, przetrwam i wypełnię.

Obym, o mój Jezu (będę to wciąż powtarzał!), obym Cię, o mój Jezu, tak kochał, jak Ty mnie ukochałeś! Obym umarł z miłości do Ciebie, który z miłości umarłeś dla mnie! Ty, który choć będąc nieśmiertelnym, zechciałeś umrzeć!

*Inspectio cordis*, f. 173r-173v.

#### Sam Bóg zniża się do ciebie

"Skierowane zostało słowo Boże" (Łk 3,2).

Tak wielki zaszczyt spotkał Jana, że napełniony Duchem Świętym i słowem Bożym, zasłużył na to, aby zapowiadać przyjście Chrystusa.

A ciebie, jak wielki zaszczyt spotka, gdy samo Słowo, sam Bóg osobiście zniży się do ciebie, a nie tylko Jego słowa? Jedni przyjmując Komunię św., przeżywają przedziwną słodycz; inni doznają uwznioślenia umysłu i duszy, a oddani też całym sercem Bogu lgną do Niego; przed niektórymi stają otworem liczne, najbardziej niedostępne tajemnice Boskie; niektórzy, przystępując do tego Boskiego stołu, mają widzenia i otrzymują przedziwne łaski.

Lecz ty proś i błagaj najlepszego Boga o to jedno, a mianowicie o to, by ta komunია święta nie stała się dla ciebie okazją do zasłużenia sobie na karę, lecz żeby była zbawiennym zadatkiem łaski. Proś, by Pan odmienił ci zmysły, doprowadził do prawdziwej i stałej pokuty, obudził pogardę do siebie samego i przywrócił świadomość twojej nikczemności (bowiem nie należysz do powołanych w pierwszej kolejności przyjaciół, lecz jesteś grzesznikiem). Błagaj, by w końcu zmiłował się nad tobą, błogosławił ci, rozjaśnił swoje oblicze nad tobą i prowadził cię odnalezioną królewską drogą doskonałości, wspólną wszystkim wielkim mistrzom życia duchowego.

*Inspectio cordis, f. 10r.*

#### Ciągłe świadectwo Boskiej dobroci

"Inni zaś, chcąc Go wystawić na próbę, domagali się od Niego znaku z nieba" (Łk 11,16).

Abyś ty nie miał okazji do kuszenia Pana, uczynił dla ciebie największy cud, pozostawiwszy siebie samego w Najświętszym Sakramencie Eucharystii. Wśród wierzących na świecie jest ona ciągłym świadectwem Boskiej dobroci, miłości i wszechmocy.

Ileokroć jesteś smutny, jeśli do niej przystąpisz, czyż kiedy odchodzisz bez pociechy? Ileokroć jesteś kuszony, jeśli starasz się opierać, czy nie zostajesz od pokus uwolniony? Ileokroć potrzebujesz łaski albo jakiejś pomocy, jeśli prosisz Pana ukrytego pod postacią chleba, czyż nie otrzymujesz tego, o co prosisz? Chcesz światła? Proś Go o nie, a udzieli ci. Potrzebujesz sił do pracy na niebieskiej niwie? Proś Gospodarza, a ci je zapewni. Prosisz o Królestwo wieczne? Nie miej wątpliwości, że On zaprowadzi cię do niego. Tylko proś o wszystko, aby nie wydawało się, że kusisz Najpotężniejszego, Najlepszego, Najmądrzejszego Króla.

*Inspectio cordis, f. 35r.*

#### Dobry Pasterz żywi swe owce

"Ja przyszedłem po to, aby miały życie, i miały je w obfitości" (J 10,10).

Weź to pod uwagę, iż sam Chrystus tymi słowami dał świadectwo o sobie, że jest Dobrym Pasterzem: "Ja jestem Dobrym Pasterzem" (J 10,11). Niczego bowiem z dobroci nie brak pasterzowi, jeśli zapewnia trzodzie zielone pastwiska i dba o jej życie. Zobacz, że i jedno, i drugie przez Niego zostało starannie dopełnione. Przez swoją śmierć zgotował nam życie, jak również dał nam za pokarm Najświętsze Ciało oraz za napój Najsłodszą Krew. Są one wciąż, aż do dzisiaj, wielkim i zdrowym pożywieniem dusz naszych. Dostarcza nam ich, swoim owcom, w obfitości. Mówi: "Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem" (J 6,55).

O jakież to pożywienie, jakież pokarm, jakież błogosławiony posiłek, który równocześnie oczyszcza wewnętrznie i posila naszą duszę: oddala chorobę i wlewa

nową moc. Jest lekarstwem i pożywieniem!

Weź się do dzieła, abyś nadaremnie nie spożywał tego niebieskiego pokarmu. Słudzy przecież nie na próżno jedzą chleb swoich panów, dawany im hojnie, lecz im częściej i więcej go dostają, tym są żwawszy, szybsi i gorliwsi w spełnianiu wyznaczonych im obowiązków. Czyż więc ty miałbyś spać przy Stole Chrystusowym?  
*Inspectio cordis*, f. 59v.

#### Pokarm dla duszy

"Przyjdźcie" (Mt 11,28).

Rozważ, że dusza pokrzepia się w Najświętszej Eucharystii nie inaczej, tylko tak samo jak ludzkie członki korzystają z pokarmu cielesnego. Podobnie jak one mdlałyby wykonując jakieś prace, gdyby nie wzmacniały się często przyjmowanym pokarmem, tak i duch wygasłby w nas zupełnie, gdyby nie był pokrzepiany pokarmem niebieskim. Dlatego, podobnie jak bardzo dobry gospodarz zwykle zaprasza do stołu zatrudnionych u siebie robotników, tak i Ten niebieski Pan, zapraszając na świętą Ucztę utrudzone dusze, mówi: "Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię" (Mt 11,28).

O jak wielu jest niemądrych, którzy bardzo rzadko zjawiają się na zaproszenie Tego Pana, i wymawiając się od udziału w Jego uczcie, narażają swe dusze na śmierć z powodu duchowego głodu.

Powstań jak najszybciej! Śpiesz tam, dokąd zostałeś powołany, abyś pokrzepiony niebieskim pokarmem, lepiej pracował w winnicy Pańskiej.

*Inspectio cordis*, f. 104v.

#### Boski Pelikan

"Ten przyszedł do Jezusa nocą" (J 3,2).

Nikodem przeżywał wtedy podwójną noc: naturalną i mistyczną; ta druga była od pierwszej jeszcze poważniejsza. Jednakże ciemności jego duszy rozproszyła "światłość, która oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego" (por. J 1,9).

Proś tę Światłość, aby w Komunii św. oddaliła noc od oczu twojej duszy i by rozproszyła każdą chmurę zaciemniającą umysł. Proś, że tak powiem, z Królem Prorokiem: "Oświeć moje oczy, bym nie zasnął w śmierci, by mój wróg nie mówił: Zwyciężyłem go" (Ps 13,4-5).

Ale proś też Pana Życia o jeszcze lepsze życie przy tej najlepszej okazji, kiedy mianowicie obchodzi się pamiątkę znalezienia Świętego Drzewa Jego Krzyża, na którym "umarła śmierć wtedy, kiedy życie zamarło"<sup>30</sup>. Abyś to łatwiej uzyskała, tak pozdrawiaj ukrzyżowanego za ciebie Jezusa, obecnego w Najświętszej Eucharystii:

"Witaj, zbawcza ofiarno, złożona Ojcu Niebieskiemu na drzewie Krzyża za mnie i za cały rodzaj ludzki, witaj, mój Jezu, chwalebny Pelikanie, budzący własną Krwią swe pisklęta, pomarłych synów Adama.

Przyjdź, przybądź umiłowany! Nakarm omdlałą duszę ciałem, spragnioną orzeźwij i obmyj krwią: jednego zaś i drugiego udziel dla mego zbawienia, dla

---

<sup>30</sup> Por. Uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego, pierwsza antyfona w II nieszpórach, *Liturgia godzin IV*, s. 1170.

odpuszczenia grzechów, dla poprawy życia i dla wieczystej przyjaźni".

*Inspectio cordis*, f. 115r.

#### Moc Najświętszego Sakramentu

"Jeśli kto zachowa moją naukę, ten śmierci nie zazna na wieki" (J 8,52).

Jeśli taką moc zawierają słowa i nauka Pana, że mogą zachować ludzkie dusze od śmierci, i to śmierci wiecznej, należy domyślać się, jak wielką moc zawiera Najświętszy Sakrament, gdzie nie tylko są słowa i język Chrystusa, lecz obecny jest cały Chrystus z Bóstwem i Człowieczeństwem, i jest przyjmowany. Kto by mógł wątpić, że On udziela życia ludziom, a przyjmujących Go pobożnie i z petyzmem albo budzi z nieszczęśliwej śmierci grzechów, albo też ich od niej zachowuje? Pewne jest to, co sama Prawda wyraziła słowami, mówiąc o swoim Najświętszym Ciele: "Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne" (J 6,54). Zapytasz: Kto to może sprawić? Pan, który tak właśnie mówi: "Jak mnie posłał żyjący Ojciec, a ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto mnie spożywa, będzie żył przeze mnie" (J 6,57-58).

Dlatego uważaj się za szczęśliwego, że posiliłeś się dziś tym ożywiającym Chlebem, i nie zapominaj o tak wielkich dobrodziejstwach i łaskach.

*Inspectio cordis*, f. 38r-38v.

\*\*\*

"A cały tłum starał się Go dotknąć, ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrowiała wszystkich" (Łk 6,19).

Jeśli dotknięcie Pana jest takie, że przez nie nabywa się cnoty i ustępują choroby, jak więc szczęśliwi są ci, którzy częściej się z Nim spotykają, a jeszcze szczęśliwsi są ci, którzy codziennie nie tylko Go dotykają, ale nawet spożywają. Niewątpliwie oprócz ubogacania się w różne cnoty bywają uzdrawiani z chorób duchowych, jeśli jakieś mają.

Wiedz, że tego rodzaju szczęścia ty też dzisiaj dostąpiłeś. Składaj więc Chrystusowi największe, jakie tylko potrafisz, dzięki za to, że nie tylko pozwolił ci siebie dotknąć, ale też spożyć.

*Inspectio cordis*, f. 100r.

#### Moc oczyszczająca

"Wy już jesteście czyści" (J 15,3).

Te słowa Chrystus powiedział do uczniów: "Wy już jesteście czyści". Ale dlaczego "czyści"? "Dzięki słowu – mówi – które wypowiedziałem do was".

Czyż ty, który do swego serca przyjąłeś całego Chrystusa, nie zostałeś jeszcze bardziej oczyszczony? Jeśli bowiem słowo Pańskie jest tak skuteczne, że oczyszcza słuchaczy, o ileż skuteczniej sam Pan może oczyścić tych, którzy Go przyjęli! Gdy ktoś dotyka smoły, zostaje przez nią pobrudzony; przeciwnie zaś, kto dotyka Niepokalanego Baranka, kto spożywa najczystszy Chleb, ten zostaje całkowicie oczyszczony. Obyś nie stawiał przeszkód, obyś już Panu nie przeszkadzał, który – jak powiadam – chce cię oczyścić, obyś nie wносił brudów, nie ulegał próżnym i światowym skłonnościom i nie poświęcał im swego serca!

*Inspectio cordis, f. 112r.*

#### Wzmacnia wyczerpanego

"Ja jestem dobrym Pasterzem" (J 10,11).

Rozważ, że słusznie nasz Zbawiciel sam nazywa się Dobrym Pasterzem. On nakarmił cię dzisiaj tak wspaniałym pokarmem Ciała i Krwi swojej. Byłeś bardzo wygłodniały, opuszczały cię siły, byłeś osłabiony, nie byłeś po prostu zdolny do żadnego ćwiczenia duchowego. On jednak, pociągnąwszy cię do swego stołu, wzmacnił cię świętym pokarmem i napojem. I podniósł cię na duchu, abyś pozostała ci jeszcze długą drogę doskonałości przebył spokojnie, dzielnie i wytrwale.

Jakub żądał kiedyś od Labana zapłaty za pracę włożoną w utrzymanie i pasienie powierzonej mu trzody (por. Rdz 30,25-43). A ty co dasz Najlepszemu Pasterzowi Jezusowi za troskliwą opiekę nad swoją duszą? Siebie samego!

*Inspectio cordis, f. 116v.*

#### Zachowuje od śmierci

"Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem" (J 6,55).

Słusznie Zbawiciel zapewnia, że Ciało Jego jest prawdziwym pokarmem, a Krew Jego prawdziwym napojem. Podobnie jak pokarm fizyczny karmi ciało, i jeśli się go ogranicza, ciało słabnie, tak samo i Ciało Jezusa Chrystusa karmi nasze dusze, i jeśli się one częściej Nim nie posilają, mdleją, słabną i ulegają wycieńczeniu. O jest to naprawdę prawdziwy pokarm duszy! On ją żywi, utrzymuje i zachowuje od śmierci! Jest on faktycznie prawdziwym napojem, który ma moc nie tylko gaszenia pragnienia złych rzeczy, lecz także obmywania z brudów, jeżeli w duszy odchodzącego od świętego trybunału pokuty jeszcze jakieś z nich pozostały przez zapomnienie albo przez nieuwagę.

O mój Zbawicielu! Czym Ci się odwzajemnię za tę najwspanialszą ucztę, za to najbardziej wyśmienite przyjęcie? Składam Ci nieskończone dzięki, a jednocześnie pokornie Cię proszę, abym po wejściu na drogę wieczności miał łaskę zawsze posilać się, wzmacniać i podtrzymywać tym najprawdziwszym, najzdrowszym i najświętszym pokarmem i napojem.

*Inspectio cordis, f. 120v.*

#### Daje życie wieczne

"Kto spożywa moje Ciało [...], ma życie wieczne" (J 6,54).

Zastanów się, że o wiele zdrowszy jest ten niebieski pokarm niż owa manna z nieba, która na pustyni została dana Żydom na pożywienie. Naturalnie, wspominając ową historię, mówi o tym Król Psalmista: "Jedli więc ojcowie nasi mannę i nasycili się w pełni" (Ps 78,29-31), ale "pokarm był jeszcze w ich ustach, gdy się rozżarzył przeciw nim gniew Boży: zabił ich dostojników, a młodzieńców Izraela powalił" (por. Wj 16,4-35).

Nie taki jest skutek przyjęcia Ciała Pańskiego: manna Nowego Testamentu udziela tym, którzy ją spożywają, życia, a nie śmierci, zbawienia, a nie zguby, nieba,

a nie piekła.

Ty też zabierz się tutaj do wyrażania aktów miłości i wdzięczności, zważywszy fakt, że choć Bóg wybrał i bardziej ukochał Żydów od innych narodów, jednak nie pokrzepiał ich tak zbawiennym pokarmem jak chrześcijan.

*Inspectio cordis, f. 120v.*

Udział w "uczcie weselnej" Chrystusa

"Weszły z Nim na ucztę weselną" (Mt 25,10).

Pomyśl, jak wielkie szczęście spotkało roztropne panny, dlatego że dane im było wziąć udział w uczcie weselnej z nieśmiertelnym Barankiem. Ty także możesz uważać się za uczestnika takiego samego szczęścia. Bo i jakież lepsze gody mógłbyś mieć poza Komunią św., gdzie jest Boski pokarm, niebiański napój, pełna miara radości i łask oraz darów do syta? Dlatego masz powód do pogratulowania sobie i głośnego wyrażania radości, gdyż właśnie wiele dusz nierozsądnych nie mogło dziś dostąpić tych dobrodziejstw, czy to z powodu ich niedbalstwa, czy też z powodu ich odrzucenia, ty natomiast dostąpiłeś tego.

Jednakże staraj się, żebyś nie stracił rozsądku po tych mistycznych zaślubinach, pamiętając, że sól zwietrzała nie nadaje się do czego innego, tylko do wyrzucenia i podeptania (Mt 5,13). Dzięki roztropności zostałeś dopuszczony do Bożej uczy, bacz, żebyś po uczcie jej nie stracił.

*Inspectio cordis, f. 142r.*

Pozostaje z tobą

"Daje życie swoje za owce" (J 10,11).

Pomyśl, jak bardzo czułybyś się zobowiązany wobec takiego władcy, który by cię zaprosił do swego stołu i wspaniale ugościł. Potem by cię hojnie obdarzył bardzo licznymi podarkami i tak zaopatrzonego, odprowadził w towarzystwie swej świty i w królewskim powozie do twojej nędznej chaty, abyś pojął, że wyraża w ten sposób największą dla ciebie życzliwość. Takie właśnie dobrodziejstwo okazał ci dziś Niebieski Władca. Zaprosił cię na ucztę niebieską, posilił niebieskimi potrawami i obsypał wielkimi darami łask. W końcu, zamiast powozu, dał ci skrzydła miłości, odprowadził cię do twej komnaty i pozostaje z tobą, rozmawia, i abyś doznawał rozkoszy, pragnie zawsze być z tobą. O jakaż to łaska! Czym odwzajemnisz się Gościowi? Oddaj Mu swe serce.

*Inspectio cordis, f. 116v-117r.*

Jesteś szczęśliwszy od Patriarchów

"Nie ujrzeli" (Łk 10,24).

Jeżeli uczniowie Chrystusa, jak świadczy o tym sam Mistrz, są uważani za szczęśliwszych od Patriarchów, Proroków i innych Ojców Starego Testamentu, to jest tak dlatego, że słuchali, jak On nauczał, widzieli, jak czynił cuda, i wezwani – poszli za Nim.

Jak wielkiego szczęścia ty dziś dostąpisz, kiedy będziesz oglądał Jego samego, choć ukrytego pod osłoną chleba. To zaś twoje szczęście będzie jeszcze większe, gdyż będziesz Go spożywał, kiedy On jako najśłodszy Chleb zstąpi do twoich ust i kiedy przedziwną słodyczą rozraduje twe serce. Podziwiaj Jego łaskawość (na nic więcej nie możesz się zdobyć), bo czego odmówił albo nie uczynił owym bardzo świętym mężom Starego Testamentu, tobie jeszcze w większej mierze, niż oni oczekiwali, ofiarował, gdy pozwolił, abyś nie tylko Go oglądał, ale też abyś Go spożywał.

*Inspectio cordis, f. 76v.*

#### Syn Przedwiecznego Ojca

"To jest mój Syn" (Mt 17,5).

Wiedz, że Ten, którego Ojciec Przedwieczny przedstawił na górze uczniom, to Ten sam, którego ty przyjąłeś. O niepojęta miłości Boga! Objawia Apostołom Syna, aby oglądając mające się dziać rzeczy dziwne, a następnie haniebne, kiedy będą patrzeć na Jego okrutną śmierć, nie zachwiali się w wierze albo też nie ulegli zgorszeniu. Tobie natomiast dał Go Bóg do spożywania, by od ciebie odwrócić każde zgorszenie, aby ci zapewnić dobrą sławę i dobre imię, aby karmić cię, troszczyć się o ciebie, kierując tobą, wspierać cię i prowadzić do najszcześniejszej wieczności. Weź to bardzo pilnie pod uwagę, z jak wielką miłością cię traktuje, jak wielką okazuje ci troskę, z jak wielką łaskawością dba o ciebie, oddaje ci się jako Dobroć!

Czyż mógłbyś nie kochać jedynie tak bardzo mądrego, najłaskawszego Pana? Czyż nie miałbyś Mu służyć wiernie, szczerze i wytrwale?

*Inspectio cordis, f. 33r-33v.*

#### Postawa wobec przyjętego Chrystusa

"Jezus przebywał" (Łk 11,1).

Tu jest Ten, do którego pójdziesz i którego przyjmiesz: tu jest pogromca złych duchów, Zbawiciel świata, Pan nieba, Władca świata, Życie, Droga, Prawda, przyszły Sędzia wszystkich ludzi.

Dlatego też skup się i w najwyższym stopniu przytomny przystąp do Pana tak wielkiego Majestatu. Nie rozprasza się byle czym, nie ogląda się wstecz ani nie gap przed siebie, nie spluwa jak głupi, nie bądź podniecony jak człowiek lekkomyślny, nie lękaj się, jakbyś niedowierzał dobroci, nie bądź zarozumiały, jakby ci się należało miłosierdzie, lecz ulegle, radośnie, skromnie, z miłością oczekuj Pana i podejmuj Go przychodzącego do ciebie, pozwól Mu czynić w tobie wszystko według Jego upodobania oraz wyrzucić niemego i ślepego demona i przywrócić światło, jak też łaskę pobożności i gorliwość doskonałości.

*Inspectio cordis, f. 34r.*

#### Potrzeba Bożej obecności



"Wam poślę" (J 15,26).

Kiedy Bóg objawił się Mojżeszowi i polecił mu udać się do faraona w sprawie uwolnienia potomków Izaaka, a on wymawiał się brakiem dobrej wymowy, taką otrzymał odpowiedź: "Idź, a ja będę z tobą" (por. Wj 3,12).

Tak samo i Chrystus Pan, posyłając apostołów w celu nawracania świata, sam wcale się od nich nie oddalił, ale żeby nie mieli wątpliwości i żeby się nie obawiali, co mają narodom przepowiadać, w jaki sposób zagubionych pogan doprowadzić do czci prawdziwego Boga, jakimi posługiwać się środkami, by nie tylko potrafili zbić sofizmaty, fałszywe i błędy tych ludzi, lecz żeby jeszcze byli gotowi znosić groźby, prześladowania, a nawet przyjąć grożącą od nich śmierć, podtrzymuje ich na duchu, mówiąc: "Poślę wam Ducha prawdy, On was wszystkiego nauczy" (por. J 14,26); On w przyszłości będzie waszym nauczycielem, dobroczyńcą, współpracownikiem i pocieszycielem. Aby też nie byli wewnętrznie załamani na skutek Jego nieobecności, przyrzekł im, jako najbardziej pewną, swoją wśród nich obecność. Powiedział: "Ja będę z wami aż do skończenia świata" (por. Mt 28,20).

Faktycznie, dzisiaj i ty też tego doświadczyłeś. Widziałeś Go bowiem obecnego na ołtarzu, adorowałeś i przyjąłeś. Nie lękaj się przeto podjąć nałożonych na ciebie apostołskich obowiązków. Przecież nie tylko posłał ci swego Ducha, ale jeszcze sam przyszedł do ciebie, jest z tobą i razem z tobą będzie wszystko czynił.

*Inspectio cordis*, f. 55v.

## ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Dar obecności Boga wśród ludzi

Pozostał z nami po wszystkie dni

"A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28,20).

Rozważ, że Zbawiciel, odchodząc do nieba, nie mógł nam pozostawić żadnej innej wdzięczniejszej, miłszej i znakomitszej pamiątki, jak swoje najprawdziwsze Ciało, które zostało dla naszego zbawienia umęczone i pogrzebane.

Otóż, podobnie jak w niebie nie ma poza Bogiem nic cenniejszego i większego, tak i tu na ziemi nie ma nic godniejszego i znakomitszego poza tym najdroższym skarbem, w którym zawiera się ukryty Bóg-Człowiek.

Kościół triumfujący szczyci się uszczęśliwiającą wizją Trójcy Przenajświętszej. Kościół wojujący też chlubi się udziałem w darach Bożych, które obficie otrzymuje ze skarbca Najświętszego Ciała. Stąd, rzecz jasna, pochodzi doskonała miłość, stąd się bierze cierpliwość, stąd się otrzymuje umocnienie nadziei, stąd jaśniej wiara, stąd się czerpie łagodność, pokorę, posłuszeństwo i pozostałe cnoty właściwe chrześcijanom. Z tego skarbca otrzymuje się przebaczenie grzechów, odpuszczenie kar, poprawę życia, oświecenie umysłu i zbawienie duszy. Ponieważ zaś nigdy się on nie wyczerpuje, będziemy go posiadali do końca wieków. O, już choćby dlatego tylko jesteś najszczęśliwszy, prawdziwy Kościele Boży!

Ty idź teraz i czego tylko będzie chciała twoja dusza, dobywaj z tego skarbca.

*Inspectio cordis*, f. 119v-120r.

## Boże spojrzenie

"Ujrzał dwóch braci" (Mt 4,18).

Rozważ, że szczęśliwa jest ta dusza, na której Bóg zatrzyma swój wzrok i jej się przypatruje. Nie myli się Dawid, kiedy woła: "Nie odwracaj ode mnie swego oblicza, spojrzij na mnie i zmiłuj się nade mną" (por. Ps 102,3; 119,132). Wyobraź sobie ten chaos, z którego wszystko zostało utworzone, zewsząd pogrążony w ciemnościach. Można powiedzieć, że taka jest właśnie dusza, która jest pozbawiona światła Boskiego oka. Skoro zaś tylko owo niestworzone Słońce obróci na kogoś światło swej łaski, wnet rozproszywszy mroki, nadaje bezkształtnej materii formę i wszczepia w nią te dwa pierwiastki: wiarę i miłość, z których promieniają wszystkie inne cnoty.

Przykładem tego jest dzisiejszy Apostoł Andrzej, który, skoro tylko Bóg Wcielony rzucił na niego spojrzenie, on natychmiast wszystko opuścił i poszedł za Nim (por. Mt 4,20). Uwierzył i jednocześnie umiłował.

Ty też porównaj swój stan obecny z dawnym i przypisz różnicę Bożemu oku, bo jest to tak, jakbyś został przeniesiony z Babilonu do Jerozolimy, z mętnej otchłani świata do umiłowanych przybytków Bożych.

*Inspectio cordis*, f. 142v.

## Odchodzenie od Chrystusa

"Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was" (J 15,4).

Nieraz więc bezpodstawnie skarżysz się albo znosisz z przykrością to, że Pan cię opuszcza, pozbawia cię swej obecności, gdy tymczasem ty sam Go opuszczasz, sam powodujesz swoje osamotnienie.

Pozostawaj w Bogu, a Bóg będzie obecny w tobie. Nie oddalaj się od Jego serca, a on nie odejdzie z twojego. Wpatruj się w Niego swym umysłem, a On też będzie miał w tobie utkwione oczy. Niesłusznie szemrzesz, że nie mieszka z tobą, kiedy to ty właśnie z Nim nie chcesz przebywać. Poświęciłeś mieszkanie swego serca marnościami i chciałbyś, żeby Chrystus przebywał z tobą? Jeżeli mówisz: "Pozostań ze mną", dodaj jednocześnie: "a ja będę zawsze z Tobą". Obyś choć dzisiaj, kiedy przebywa w twoim ciele, ty też w Nim pozostawał na sposób duchowy!

*Inspectio cordis*, f. 112r-112v.

## Dwojaki rodzaj odejścia

"Pożyteczne jest dla was moje odejście" (J 16,7).

Weź pod uwagę to, że odejście Pana z twej duszy może być rozumiane dwojako: po pierwsze może dojść do niego z twojego powodu, po drugie on sam może tego chcieć.

W pierwszym przypadku Bóg odchodzi z ludzkiej duszy, kiedy z powodu gęstych ciemności grzechów i obrzydliwych nieczystości występków nie może w niej pozostać. Mówił o tym ze smutkiem niegdyś Dawid, skarżąc się: "Serce się we mnie trzepoce". Dlaczego? "Bo moc mnie opuściła, zawodzi nawet światło moich oczu, i Jego nie ma ze mną" (por. Ps 38,11).

W drugim przypadku Bóg odchodzi, kiedy chce doświadczyć stałości, wiary i męstwa umiłowanej przez siebie duszy. Pozbawia ją odczuwania swojej

obecności, pociech i łask, pozwala natomiast, aby spadały na nią tysiączne uciski, lęki i pokusy. To pozbawienie obecności jest jednak wskazówką, że chodzi o miłą i silną duszę. Dlatego powinna ona oddać się w ręce Boga, aby Jego Majestat dysponował nią według swego upodobania. W każdym razie, jeśli to nie ty Go wypędziłeś, Jego nieobecność na pewno wyjdzie na jaw i będzie z pożytkiem dla ciebie.

Tymczasem niebezpieczne i straszne jest tamto inne odejście Boga z twojej duszy, ponieważ istnieją przesłanki i do tego, że tym, kto wtedy wchodzi do duszy, jest duch piekielny. O tym mówi Księga Królewska: "Saula natomiast opuścił Duch Jahwe, a opętał go duch zły" (1 Sm 16,14). Dlatego strzeż się, aby nie nastąpiło to odejście, broń się przed nim, a nawet proś Pana razem z królem żydowskim, aby z tobą pozostał na zawsze: "Swego oblicza nie zakrywaj przede mną, nie odpędzaj z gniewem swego sługi" (Ps 27,9).

*Inspectio cordis, f. 51r-51v.*

Bóg przebywa w sercu i rozmawia z duszą

"Wszyscy zaś [...] byli zdumieni" (Łk 2,47).

Co wywołało zdumienie doktorów? Co wzbudziło taki ich podziw, że byli wpatrzeni w Chrystusa jak urzeczeni? Jego roztropność i mądrość. Lecz, o duszo moja, przecież trudno sobie wyobrazić większą roztropność od Boskiej, która połączyła Człowieka z Bogiem i którą Bóg daje takiemu jak ty grzesznemu człowiekowi. Czy nie będziesz się zdumiewał tą mądrością, nie będziesz jej podziwiał i uwielbiał?

Dziwili się Izraelici, gdy po rozmowie z Bogiem twarz Mojżesza promieniała (por. Wj 34,29). A czy ty nie miałbyś się dziwić, już nie z powodu rozmawiającego z Bogiem Mojżesza, ale przebywającego w tobie Boga i w twoim sercu rozmawiającego z tobą? I czyż nie miałbyś Go uwielbiać? Lud żydowski bał się rozmawiać z Bogiem i mówił do Mojżesza: "Mów ty do nas, a my będziemy cię słuchać! Ale Bóg niech nie przemawia do nas, abyśmy nie pomarli" (Wj 20,19).

A do ciebie rzeczywiście przychodzi Król ludu żydowskiego, ale przychodzi łagodnie, przyjaźnie, ukrywając majestat, pod postacią chleba, w maleńkiej jego drobinie. Co za dobroć, wielki dziw! Rozmawiaj z Nim, nie bój się, a cokolwiek ci powie, wypełnij to jak najdokładniej.

*Inspectio cordis, f. 14r.*

Do niego przyjdziemy

"Przyjdziemy do niego i będziemy w nim przebywać" (J 14,23).

Sławne stają się te domy, które są odwiedzane przez królów, błogosławione są progi, przez które wchodzi kapłani i inni słudzy Boży. Co zaś myśleć o tej duszy, do której komnaty wchodzi czysta Miłość, której mieszkanie nawiedza Król Królów, Najwyższy Kapłan według obrządku Melchizedeka? Królowie obdarzają odwiedzanych bogactwami, zasypują honorami albo uszlachetniają herbami; kapłani udzielają nawiedzanym błogosławieństwa.

Tymczasem Pan nasz, Jezus Chrystus, jako najbogatszy Król udziela duszom, które nawiedza, licznych bogactw (chodzi o cnoty) i chwalebnych herbów (chodzi o charakter łaski i o znaki rozmaitych darów) oraz swego Boskiego błogosławieństwa.

Pomyśl, że On dziś do ciebie przybywa, owszem, nie sam, lecz razem z Ojcem i Duchem Świętym. Gdzie Syn obiecał przybyć razem z Ojcem, konieczne jest, aby tam również, jako pochodzący od obydwu, był i Duch Święty. Zejdź wobec tego z pośpiechem do swego pokoiku i oczyść go, uporządkuj, ozdób, aby był odpowiedni do przyjęcia tak wielkiego Gościa: trzeba bowiem, aby dziś Jezus Chrystus zatrzymał się u ciebie. Gdy Zacheusz przyjmował Go w swoim domu, jakże wielką radością się rozradował, jakie dobra proponował! (por. Łk 19,6-8).

Ty o wiele bardziej raduj się i obiecuj jeszcze więcej dobrego, ponieważ Jezus przybędzie w tak wspaniałym, wielkim, najjaśniejszym towarzystwie najświętszych Gości. Oto przychodzi Ojciec: wstań, dlaczego śpisz? Oto nadchodzi Oblubieniec: wyjdź Mu naprzeciw. Oto śpieszy Pocieszyciel: dlaczego wzdychasz ogarnięty smutkiem? Otwórz Im celę twego serca i niech ona zostanie przez Nich zamieniona w niebo.

O Trójco Święta! O Ojczy Najświętszy, Synu Najłaskawszy, Duchu najbardziej Umiłowany, mieszkanie mojej duszy stoi dla Was otworem: pośpiesznie przybywajcie, chociaż jestem człowiekiem grzesznym.

*Inspectio cordis*, f. 56v.

#### Warunek zesłania Ducha Świętego

"Jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was" (J 16,7).

O godne podziwu przewidywanie naszego Pana! O najwyższa i ojcowska troskliwość! O niewytłumaczalna dobroć!

Oto gdy Pan podaje uczniom wiadomość o swoim zbliżającym się odejściu i zna smutek, który z tego powodu ma się w nich narodzić, obiecuje im przyjście Pocieszyciela, pozostawiając im niejako wybór: "Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was". To tak, jakby mówił: "Konieczne jest, abym Ja albo Pocieszyciel z wami pozostał. Jeśli jednak ja nie odejdę, choć mimo wszystko muszę odejść, On nie zstąpi na ten świat, a wobec tego i na was. Jeżeli zaś chcielibyście Go ujrzeć i przyjąć, konieczne jest, abym pozbawił was mojej widzialnej obecności".

Rozważ tutaj, na ile ta rezygnacja, ta zgoda na odejście Pana do Ojca, była dla Apostołów pożyteczna. Z przyjściem bowiem Ducha Świętego otrzymali znajomość języków, zrozumienie Pism, niesłychaną wielkoduszność, niezwykłe męstwo. Otrzymali je w takim stopniu, że o ile jeszcze niedawno podczas męki Mistrza ze strachu i małoduszności rzucili się do ucieczki, to później, po wyposażeniu w dary Ducha Świętego, otwarcie głoszą Jego Ewangelię, opowiadają o Zmartwychwstaniu, nawracają pogan na prawdziwą wiarę, z radosnym, wielkim i mężnym duchem znoszą bez przerwy i wytrzymują dla Jego imienia wiele prześladowań, niezliczone klęski, wielkie krzyże oraz katusze, i nierzadko przyjmują okrutny rodzaj śmierci.

Gdy przed przyjściem Pocieszyciela nie rozumieli nawet wyrażenia "jeszcze chwila", to potem, oświeceni przez Niego, wyjaśniają pisma proroków i uczonych w Piśmie i zdobywają doskonałą znajomość wszystkich nauk. Wszechstronnie przygotowani pouczają cały świat, jak to śpiewa Kościół: "Ich głos się rozchodzi na całą ziemię i aż po krańce świata ich mowy" (Ps 19,5).

Taka jest właśnie zamierzona i zaplanowana nieobecność Najwyższego Dobra w duszy ludzkiej, aby nie pomniejszać jej zasług, nie hamować zdobywania cnót, nie stwarzać przeszkód do zbawienia, lecz raczej według tego odczucia, po którym dusza kochająca rozpoznaje obecność Kochanego, daje On jej utwierdzenie w cnotach, stałość w przeciwnościach, wytrwałość w dobrych uczynkach, czyli dary, które są w niej godne podziwu i które sprawiają w niej zbawienną

przemianę. Ty więc, po przyjęciu Jego Najświętszego Ciała, przygotuj się do otrzymania najwyższych darów i chociaż utracisz odczuwalny smak Jego słodczy, niemniej jednak z miłością podejmuj wszelkie trudne rzeczy, nie cofaj się przed przeciwnościami, nie porzucaj ścieżki cnoty, wytrwale kontynuuj rozpoczęte dobre dzieła: "Złóż w Panu całą nadzieję, a On cię wysłucha" (por. Ps 40,2).  
*Inspectio cordis*, f. 51v-52r.

#### Potrzeba Ducha Świętego

"Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel" (J 15,26).

Weź pod uwagę to, że z trojakiego powodu przychodzi do nas Duch Święty: 1) aby rozpalać, 2) aby pocieszać, 3) aby napominać.

Rozpala oziębłych i letnich, aby raźniej postępowali na drodze cnoty. Pociesza strapionych, aby bardziej miłowali najłaskawszego Boga, mając świadomość Jego wielkiej troski o nich i Jego dobroci. Napomina nieposłusznych, grzeszników, złoczyńców, aby szybciej się opamiętali, porzucili złe uczynki, unikali kłamstwa i pokochali prawdę.

Proś Ducha Świętego o tę łaskę, aby zawsze w tobie przebywał, a gdybyś stał się letnim, żeby cię rozpalił, abyś mógł płonąć miłością. Gdybyś został pogrążony w smutku, abyś otrzymał od Niego pociechę i zdobywał się na coraz większe akty miłości Boga. Gdybyś zaś schodził z drogi cnoty i poznania prawdy, i od niej się oddalał, a na skutek tego był karcony, abyś wtedy mógł mówić: "Gdyby Pan mnie nie wspomagał i nie napominał, niewiele by brakowało, aby dusza moja pogrążyła się w piekle" (por. Ps 94,17). A tak w przyszłości, stojąc mocno na nogach, będziesz mógł nieprzerwanie kroczyć drogą przykazań Bożych.  
*Inspectio cordis*, f. 54v.

#### Największy dar

"Weźmijcie Ducha Świętego" (J 20,22).

O najznakomitszy darze! O darze, nad który nie masz większego! Jakich jeszcze więcej dobrodziejstw, łask i charyzmatów mógł Pan udzielić swoim uczniom poza Duchem Świętym? Gdy ktoś Go posiada, uważa się, że ma wszystko! Gdy ktoś przez Niego jest kierowany, nie może błędzić i jest prowadzony bezpieczną, prostą drogą do niebieskiej Ojczyzny! Zastanów się, czy dziś otrzymałeś Ducha Świętego w Najświętszym Sakramencie Eucharystii, czy Go posiadasz? Czy może z Apostołem nie mógłbyś powiedzieć: "Wydaje mi się, że ja też mam Ducha Bożego" (1 Kor 7,40).

Wiedz, że takie są znamiona Ducha Świętego: radość, pokój, mądrość, łagodność, cierpliwość, pokora, rozważa, wytrwałość i inne podobne cnoty. Jeśli one w tobie nie jaśnieją, nie masz w sobie nawet iskierek światła, nie mówiąc o Duchu Świętym.

*Inspectio cordis*, f. 47r.

#### Rozpoznawanie duchów

"Weźmijcie Ducha Świętego" (J 20,22).

Jeśli może dotychczas byłeś zwodzony przez złego ducha i chodziłeś za własnymi namiętnościami, to już od dziś, po przyjęciu Boga-Człowieka, powinieneś odziać

się w innego człowieka. Przecież jeśli On przez tchnienie przekazał uczniom swego Ducha, to i tobie z pewnością nie odmówi tego samego Ducha, gdy już niejako sam się w ciebie wcielił.

Wiedz wobec tego, że czymś złym jest sprzeciwianie się woli przełożonych, a czymś dobrym posłuszeństwo każdemu z nich, nawet najniższemu. Obce duchowi zakonnemu jest kierowanie się zarozumiałością w dziedzinie poznania, pożądania i wyboru, do Ducha Bożego należy pokora w myśleniu, chceniu i wyborze. Wyrazem ducha piekielnego jest chęć rządzenia innymi, chęć zrozumienia tego, czego nie da się osiągnąć rozumem, stawianie siebie ponad wszystkimi, chęć zdobycia wśród wszystkich najwyższej chwały.

Duch Święty i Boży wyraża się w chętnym dźwiganiu ciężaru krzyża, w nie oddawaniu się badaniom Majestatu Bożego (por. Rz 12,16), w stawianiu siebie niżej od każdego i uważaniu siebie za najbardziej ze wszystkich godnego największej pogardy.

Ty więc powinienes wciąż iść za takim duchem, jeżeli pragniesz być prawdziwym uczniem Chrystusa. Cóż ci przyjdzie z tego, że na zewnątrz będziesz udawał zakonnika, a wewnątrz będziesz gorszy od najgorszych światowców.

*Inspectio cordis*, f. 146r.

#### Duch Prawdy a duch kłamstwa

“Poślę Go do was” (J 16,7).

Rozważ to, że każdy duch, którego nie posyła Chrystus, jest kłamliwy. Taki był on w ustach proroków króla Samarii (por. 1 Krl 22,6-12), taki jest w ustach współczesnych heretyków, którzy jako nauczyciele fałszu rozsiewają nowe nauki, wymyślają nowe ewangelie, odrzucają stare tradycje, pisma i dogmaty, ustalone w Kościele Chrystusowym już od samych początków. Ich duch jest duchem kłamstwa, nie został posłany przez samą Prawdę-Chrystusa, lecz wlany przez ojca kłamstwa, złego ducha.

Możesz sobie pogratulować, że z patriarchami, prorokami i apostołami posiadasz prawdziwego Ducha. Składaj najlepszemu Bogu wielkie dzięki za to, że sprawił, iż możesz chodzić w prawdzie. Dlatego też bacz na wszelkie Jego natchnienia i staraj się je wprowadzać w życie, aby nie stały się perłami rzuconymi przed wieprze.

*Inspectio cordis*, f. 54v.

#### Okoliczności przychodzenia Ducha Świętego

“Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom” (Dz 2,2).

Przybycie Ducha Świętego i okoliczności, które je poprzedziły, możesz uważać za cudowne:

1. ponieważ poprzedził je smutek serca, o czym mówił Pan: “Smutek napełnił wam serce” (J 16,6);
2. kiedy On przybywał, dał się słyszeć gwałtowny szum;
3. ponieważ przychodził nie skądinąd, lecz z nieba.

Te właśnie zjawiska stanowią kryterium do rozpoznawania Ducha Bożego. Jeśli mianowicie poprzedza je ucisk, jest to właściwy znak Boskiej łaski, która w ten sposób ma być udzielana duszy ludzkiej, jak to ktoś powiedział: “Prawie nigdy

nie jesteśmy bliżej Boga jak wtedy, gdy pozostajemy w ucisku”<sup>31</sup>.

A Nahum, powiada: “Pan jest wśród burzy i wśród wichru Jego drogi” (por. 1, 3). Duch przychodzi do człowieka z hałasem i szumem, gdy dusza jest stargana, zatrwożona i skruszona. Przychodzi też, wreszcie, z wysoka, wysłany przez Chrystusa z owego nieśmiertelnego zamku triumfującego Władcy Niebieskiego. Albowiem, wybuchające podmuchy z piekielnego bagna złych duchów, powiadam, dochodzą do duszy w postaci łagodnych szmerów, mile go łechcą, lecz po odejściu zostawiają tysiące wyrzutów sumienia, tysiące żądań, tysiące okrutnych boleści. Natomiast oczywiste jest, że Duch Pański przychodzi w wichrze po wyprzedzającym go ucisku, z szumem; jednak po Nim zostają ślady w postaci radości, tysiąca pociech duchowych, tysiąca owoców i tysiąca dóbr.

Jeśli więc przed Ucztą Świętą byłeś uciśniony czy to z powodu swych niedoskonałości, czy na skutek pragnienia odnalezienia łaski Bożej, czy z innej pobożnej przyczyny, bądź przekonany, że otrzymałeś Ducha Świętego, któremu będą towarzyszyły niewiarygodne pociechy.

*Inspectio cordis*, f. 56v-57r.

Duch Boży jest Duchem Prawdy

“Duch Prawdy” (J 15,26).

Jeśli chcesz poznać, czy ktoś ma, a także czy ty sam masz Ducha Pańskiego, zastanów się, czy jest on miłośnikiem prawdy, a także, czy i ty sam kierujesz się prawdą? Ukrywanie prawdy należy do ducha diabelskiego; niedopuszczanie prawdy do głosu jest sprawą złego ducha. Kto ani innym nie głosi prawdy, ani sobie nie pozwoli jej mówić, kto ani sam nie słucha słów Bożych, które są prawdą, ani innym ich nie głosi, nie jest z Boga.

Dlatego jeśli uważasz czynione ci nagany za cenne i chętnie je przyjmujesz, posiadasz Ducha Bożego. Jeśli występki przeszłego życia i aktualne uchybienia uznajesz, pokutujesz za nie i z nich się poprawiasz, masz Ducha Bożego. Jeśli także innych doprowadzasz do poznania ich występków, do żalu za nie, do obrzydzenia, do poprawy i zadośćuczynienia, posiadasz Ducha Bożego. Wszelkie pragnienie cnoty, każde obrzydzenie sobie wad należy do Ducha Bożego, bo są to rzeczy najlepsze: “Wszelkie dobro i najlepszy dar pochodzi od Ojca światłości” (Jk 1,17).

Lecz gdy uznajesz to i dostrzegasz, że jak Adam cały zepsułeś się i doprowadziłeś do stanu starego człowieka, staraj się z Królem pokutującym prosić Pana podczas Komunii św.: “Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnow w mojej piersi ducha niezwyciężonego!” (Ps 51,12). Wezwij też Ducha samego Pana, mówiąc z gorącą miłością:

“Przybądź, Duchu Święty,

Ześlij z nieba wzięty

Światła Twego strumień.

Przyjdź, Ojcze ubogich,

Przyjdź Dawco łask drogich,

Przyjdź Światłości sumień”.

(Z Sekwencji Niedzieli Zesłania Ducha Świętego)

*Inspectio cordis*, f. 54v-55r.

---

<sup>31</sup> Hieremias Drexelius SI, *Gymnasium patientiae*, I, c. IV, § 32, *Opera omnia II*, Antverpiae 1643, 10.

"On będzie świadczył o Mnie" (J 15,26)

Uważaj to za rzecz pewną, że w Najświętszym Sakramencie Eucharystii otrzymałeś prawdziwego Ducha Pańskiego, jeśli w twoim sercu pojawiło się silne pragnienie naśladowania życia Chrystusa, a zwłaszcza Jego Najświętszej Męki. Jest to bowiem nieomylny znak, że Duch Święty rozpałił twe serce, kiedy ono nie tylko chciało gorliwie naśladować życie i czyny Pana, ale nawet czynić to w podobny sposób. Stąd też i Apostołowie silnie pobudzeni przez tego niebieskiego Ducha, natychmiast bez lęku głosili chwałę Bożą, a biczowani za to przepowiadanie "odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć zniewagę dla imienia Jezusa" (Dz 5,41); że za dawanie świadectwa otrzymali chłostę.

Przez znoszenie krzywd, przez przyjmowanie zniewag, wzgard i oszczerstw, pochodzących nawet od najbardziej umiłowanych ci osób, jak wreszcie przez wszystkie znoszone krzyże, cierpienia i udręki staraj się więc i ty potwierdzić, że upodabniasz się do Chrystusa Pana, co dokona się za sprawą Prawdziwego Ducha.

*Inspectio cordis, f. 55r.*

Umiłowanie krzyża

"Wy też będziecie świadczyli" (por. J 15,27).

Zważ, że świadectwo o Chrystusie dają ci, którzy są z Nim ukrzyżowani, to znaczy ci, którzy miłując Go, razem z Nim cierpią, a współcierpiąc, mają przed sobą Jego obraz i znoszą dla Jego miłości wszystkie przeciwności, pokusy i męki, najbardziej przykre słowa i okrutne chłosty. W taki sposób św. Paweł dawał samemu sobie świadectwo: "Zapewnia mnie Duch Święty w każdym mieście mówiąc, że więzy i utrapienia czekają mnie w Jerozolimie. Lecz ja zgoła nie cenię sobie życia, bylebym tylko dokończył biegu i posługiwania, które otrzymałem od Pana Jezusa, żebym dawał świadectwo o Ewangelii łaski Bożej" (Dz 20,22-24).

Uważaj więc, iż dlatego zostałeś dziś obdarowany najświętszym Ciałem Chrystusa Pana, abyś wobec wszelkich wydarzeń niestałej fortuny mężniej stawiał czoło wszystkim burzom i trudnościom, które upodobnią cię do Chrystusa.

*Inspectio cordis, f. 55v.*

Radość z umiłowania przez Boga

"Ojciec mój umiłuje go" (J 14,23).

Rozważ, jak cieszą się ci słudzy, którzy swoim posłuszeństwem zjednują sobie nie tylko przychylność synów, lecz także ich rodziców. Gdy zyskają sobie życzliwość rodziców, praca dla nich staje się bardzo łatwa, a otoczeni życzliwością, cenią ją sobie i cieszą się z niej.

Podobną życzliwość obiecuje każdemu Prawda, a mianowicie, że kto jest jej uległy przez prawdziwe posłuszeństwo, ten zjedna sobie nie tylko jej miłość, lecz zaskarbi też miłość Przedwiecznego Wszechmocnego Ojca i Najłaskawszego Pana. Mówi bowiem: "Ojciec mój umiłuje go".

O jakież to szczęście duszy kochającej Jezusa! O szczęście ducha uległego



Duchowi Świętemu! Pomyśl, co szczęśliwszego może cię spotkać w życiu, jeśli nie to, że w sposób szczególny zostaniesz umiłowany przez Boga? Gdy w szczególniejszy sposób Bóg kogoś miłuje, ma miejsce rzecz najwspanialsza z możliwych. Bacz jednak, abyś na obejmującą cię miłość Boga odpowiedział podobną miłością (choć kto mógłby tego dokonać?), bardzo pokorną uległością, rączę gotowością, dzielną służbą i stałym posłuszeństwem.  
*Inspectio cordis*, f. 56r.

## Charyzmaty

"Zaczęli mówić obcymi językami" (Dz 2,4).  
Weź pod uwagę to, że zdolność do mówienia językami, tłumaczenia Pism, rozumienia tajemnic wiary i rozpoznawania znaków przyszłości to przejawy i skutki darów Ducha Świętego. Mogą one jednak szybko zaniknąć albo niewiele przynieść korzyści dla naszego zbawienia, jeśli nie wzmocni ich wdzięczność, nie ustrzeże pokora, nie ukierunkuje prawa intencja i jeśli w optymalny sposób nie zostaną spożytkowane.  
Tak o nich mówi Apostoł: "Miłość nigdy nie ustaje, nie jest jak prorocтва, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie" (1 Kor 13,8). Mówi to nie dlatego, aby te dary uważał za mało ważne, lecz że miłość należy uważać za fundament wszelkich cnót, takich jak wdzięczność, pokora i wiele innych.  
*Inspectio cordis*, f. 57r.

## Dzielenie się charyzmatami

"Oto połowę mego majątku daję ubogim" (Łk 19,8).  
Czy dostrzegasz hojność Zacheusza, z jaką po wizycie Zbawiciela w swoim domu dzieli się z ubogimi wszystkimi swoimi dobrami?  
Ty, oczywiście, też powinienesz czynić tak samo i podzielić się z biednymi, to jest z grzesznikami, wszystkimi charyzmatami, jakie otrzymałeś w obecnej Uczcie Świętej. Podobnie jak ubodzy, wracający z magnackich uczt, mają zwyczaj dzielić się pozostałymi ułomkami ze swymi towarzyszami, tak i ty z otrzymanego w Najświętszej Eucharystii światła Bożego powinienesz nie tylko sam skorzystać, ale też oświecać nim jeszcze innych, przede wszystkim zaś tych, którzy nie mają możliwości tak częstego korzystania z Komunii św. jak ty.  
*Inspectio cordis*, f. 156v.

## Powody odchodzenia Ducha Świętego

"I będziemy w nim przebywać" (J 14,23).  
Zastanów się nad tym, co powiedział św. Grzegorz na temat tego zamieszkania Ducha Świętego:  
"Do serc niektórych ludzi przychodzi Duch Święty i w nich się nie zatrzymuje". Z jakiej przyczyny? "Wprawdzie – mówi św. Grzegorz – przez wzbudzony żal oglądają się na Boga, ale podczas pokusy zapominają o tym, za co żalowali, i w ten sposób wracają do popełniania dawnych grzechów, jakby ich wcale nie

opłakiwali”<sup>32</sup>.

Jeśli więc nie masz ducha poprawy siebie ani nie czujesz żadnego jej pragnienia, jeśli nie jesteś gotów raczej umrzeć, niż znowu grzeszyć, bądź pewien, że nie ma w tobie Ducha Świętego. Staraj się więc o poprawę ze swoich uchybień i nie uważaj, iż wystarczy, że tylko wewnętrznie przyjąłeś Ducha Świętego. Powinieneś dowieść tego i na zewnątrz, unikając odtąd różnego rodzaju niedoskonałości, starając się o wszelkiego rodzaju cnoty i o ćwiczenie się w nich z najwyższą gorliwością. Duch Święty bowiem rzeczywiście zamienia serca ludzi grzesznych na wypełnione swoją miłością, jak to uczynił z Apostołami: gdy nad nimi na zewnątrz ukazały się ogniste języki, wewnątrz zostały rozpłomienione ich serca, jak to poświadcza ten sam święty Doktor<sup>33</sup>.

*Inspectio cordis*, f. 57v.

Duch Święty jest Światłem

“Światło przyszło na świat” (J 3,19).

Rozważ, jaka to Światłość przychodzi na świat. Niewątpliwie, są to dary i łaski Ducha Świętego, które rozpalają nasze umysły i oświecają serca, abyśmy z Bożą miłością spełniali dobre uczynki. I chociaż Ewangelista powiada, że tym światłem jest Chrystus, który oświeca każdego człowieka przychodzącego na ten świat (por. J 1,9), można jednak przypuszczać, że miał on na myśli Ducha Świętego, który zawsze jest zjednoczony z naszym Zbawicielem. Właściwością zaś Ducha Świętego jest oświecać, rozpalać i kierować, o czym mówi w modlitwie Kościół: “Niech Duch Święty oświeca swoją łaską serca i umysły nasze”. Jak silne jest to światło, poznasz choćby z tego, że oświecając wszystkich ludzi, wystarcza go dla wszystkich.

O jakże byłbyś biedny, gdybyś tego nie pojmował! Byłbyś jeszcze biedniejszy, gdybyś w swej złości to światło odpychał, i wreszcie najbiedniejszy, gdybyś po przyjęciu tej Komunii św. pozostawał ciągle w ciemnej chmurze pychy, własnych opinii, niecierpliwości, ciekawości, lenistwa i innych jeszcze gorszych wad.

*Inspectio cordis*, f. 59r-59v.

Radość jest darem Ducha Świętego

“Duch Święty napełnił Elżbietę” (Łk 1,41).

Po tym, jak dziecię ucieszyło się i wielce rozradowało, Duch Święty napełnił matkę. Ten sam Duch, który natchnął dzieciątko, uświęcił je i rozradował. Radość jest niejako towarzyszką Ducha Świętego, i na odwrót, On jest towarzyszem radości, a nie inaczej, bo przecież radość jest owocem Ducha Świętego (por. Ga 5,22).

Jednakże weź pod uwagę i to, że nie zawsze należy unikać smutku, bo nie zawsze jest on zły. Nieraz w smutnym sercu pozostaje wielki i prawy duch, który zmusza je do smutku, by się nie rozpraszało: radość bowiem powodowałaby jego rozproszenie. Toteż bądź przekonany, że radość nie zawsze jest dobra, a smutek nie zawsze jest zły. Dlatego sam Mędrzec też powiedział, że lepiej jest wejść do domu płaczu niż na ucztę i wesele (por. Koh 7,4).

*Inspectio cordis*, f. 124r.

---

<sup>32</sup> Gregorius Magnus, *Homilia 30*, PL 76, 1221, n. 1576.

<sup>33</sup> Tamże, 1220, 1574.

## Chwalenie innych

"Błogosławiona jesteś między niewiastami" (Łk 1,42).

Oto choć Elżbieta została napełniona Duchem Świętym, jednak nie wynosi się z tego powodu ponad Najświętszą Pannę. Uważa siebie za niższą od Niej, gdy nazywa Ją błogosławioną i najświętszą między niewiastami.

Oto jest skutek działania Ducha Świętego: nieobrzucanie innych oszczerstwami, lecz darzenie ich pochwałami, przypisywanie im dóbr, którymi są przepełnieni, a nie negowanie ich z zazdrości. Jest to znak, że serce znajduje się w posiadaniu Pana, gdy wychwala cudze przymioty, a o swoich zapomina.

Ty ucz się sławić (wyjawszy jednak sprawę pochlebstwa) cnoty innych, a ukrywać i tłumaczyć ich wady. W ten sposób będziesz mógł uważać, że jesteś napełniony Duchem Świętym.

*Inspectio cordis*, f. 124r.

Dziękczynienie za dary

"W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego" (Mt 28,19).

Po rozważeniu poszczególnych dobrodziejstw każdej z Osób Trójcy Świętej za każde z nich złóż osobne dzięki. Chwal najlepszego i najwyższego Ojca za to, że stworzył cię do chwały, i proś, żeby cię nie skazał na pohańbienie. Wysławiaj Syna, który z miłości cię odkupił, abys żył, i pokornie Go błagaj, aby nie skazał cię na śmierć wieczną, dlatego że przez swoje grzechy zasłużyłeś na najwyższą nienawiść. Uwielbiaj Ducha Świętego, który oświecił cię łaską, i usilnie domagaj się od Niego, by dla słusznego gniewu nie odesłał cię do ciemności piekielnych. Wreszcie zakończ wyrażanie uczuć na cześć Najświętszej Trójcy aktami strzelistymi Trzech Młodzieńców: "Błogosławmy Ojca i Syna, i Ducha Świętego, chwalmy Go i wywyższajmy na wieki. Błogosławiony jesteś, Panie, na sklepieniu nieba, pełen chwały i wywyższony na wieki".

*Inspectio cordis*, f. 62v.

"Wszystko przez Nie się stało" (J 1,3)

Nie wahaj się prosić o cokolwiek tak maleńkie i ubogie Dzieciątko z dzisiejszej [bożonarodzeniowej] Ewangelii, bo oto św. Ewangelista mówi, że "wszystko przez Nie się stało". Przystąp więc do Niego z prośbami, bo właśnie uśmiecha się do ciebie z dziecięcą ufnością, wyciąga swoje rączki, święte Pacholę, aby wielu przybyłych z prośbami ośmielić do siebie.

Może jednak boisz się prosić o coś dla samego siebie? Mimo wszystko podejdź. Przy kołysce Króla Infanta spotkasz najlepszych orędowników: Maryję jako Matkę Łaskawą czy też jako Matkę Miłosierdzia i Najłaskawszą Pośredniczkę oraz Józefa, bardziej świętego niż inni, gospodarza i zarządcę dóbr niebieskich. Przez nich uzyskasz to, czego nie mógłbyś sam osobiście otrzymać.

Zachęcam cię jednak, żebyś nie prosił Dziecię Jezus o jakieś błahostki, tylko o wszystko. Proś o Niego samego, aby ci się oddał, bo kiedy będziesz Jego posiadał, czego ci może jeszcze zabraknąć? Gdy więc przyjmiesz Go z rąk kapłana, przedstaw sobie, że przyjąłeś podanego ci Jezusa z rąk Józefa i z objęć Matki, a z Nim będziesz miał wszystko!

*Inspectio cordis*, f. 146v.

## ROZDZIAŁ JEDENASTY

W perspektywie rzeczy ostatecznych

Odwieczny problem konsumizmu

Cóż zatem, mówiąc o Gigantach, mamy uważać za prawdziwe ponad to, że byli to ludzie wyniośli i pyszni, w jakich obfitują wszystkie wieki. Ludzie opuchli i rozdęci ziemskimi żądzami, bezbożni i zbrodniczy, bez żadnej religii i bez żadnej cnoty. Tacy, którzy wszelkie prawo opierają na broni, a wszelkie dobro widzą w zmysłowym używaniu. Uważają oni, że zostało im dane tylko jedno życie doczesne i innego, szczęśliwszego już nie oczekują. Zwiedzeni niemądrą opinią przekonali samych siebie, że po śmierci kogokolwiek nie ma już niczego, że nie będzie żadnego powszechnego sądu wszystkich ludzi, żadnych kar, żadnych nagród. Wszystko przypisują naturze, a nic Bogu. Co więcej, wierzą, że nie ma żadnego Boga. Nie chcą uznać nad sobą żadnej władzy i każdy z nich stał się dla siebie księciem, każdy bogiem.

*Prodromus*, s. 46.

Pewność co do śmierci

Weź to pod uwagę, że każdy człowiek został stworzony z materii podległej zniszczeniu i dlatego musi ulec rozkładowi. Toteż nazywamy się śmiertelnikami: "Wszyscy pomrzemy z pewnością, i jesteśmy jak woda rozlana po ziemi, której już zebrać niepodobna" (2 Sm 14,14). Stąd też nie można znaleźć nikogo tak mocnego, tak bogatego czy też we wszelkim prawie i wiedzy biegłego, kto by to prawo mógł złamać, zdyspensować się od niego lub za pomocą jakichś argumentów je ominąć. Jest to prawo, które niegdyś Stwórca wszystkiego ustanowił dla pierwszego naszego rodzica, a razem z nim dla każdego człowieka: "Prochem jesteś i w proch się obrócisz!" (Rdz 3,19).

Owszem, nie tylko nikt nie może przyczynić się do tego, żeby nie umrzeć, ale nawet nie może dokonać tego, żeby choć o najmniejszą chwilkę w sposób naturalny przedłużyć sobie życie. Czy to będzie król, czy cesarz, czy papież, czy pospolity poddany, czy pan, bogaty czy biedny, uczony czy człowiek prosty, młodzieniec czy starzec, zdrowy czy chorowity, ktokolwiek by był, musi brać pod uwagę to, że każda chwila może oznaczać kres jego życia.

Ty też myśl o tym, bierz to pod uwagę i żyj w bojaźni.

*Inspectio cordis*, f. 176v.

Nieznany jest moment śmierci

Rozważ, że żaden człowiek, ze swej natury, nie może znać dnia czy godziny swego zgonu, jak uczy Eklezjastes: "Nie zna człowiek swego czasu" (Koh 9,12). Ale żebyśmy mieli na względzie kres naszego życia, wieczna Prawda tymi słowami napomina nas wszystkich: "Wy też bądźcie gotowi, gdyż o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie" (Łk 12,40). Przyjdzie Ten sam, który zaraz po śmierci będzie sądził każdego człowieka. Dlatego jeśli nie możesz

sobie zapewnić jutrzejszego dnia, co więcej, nawet dokończenia tej godziny rozmyślania, zwracaj uwagę na poszczególne swoje myśli i uczynki, dbaj poważnie o poprawę życia, zacznij żyć święciej i pilniej przykładaj się do doskonałości. Tak właśnie napisano: [brak przytoczenia tekstu].  
*Inspectio cordis*, f. 176v.

#### Nieznane okoliczności śmierci

Rozważ, że żaden człowiek nie zna nie tylko czasu, ale i miejsca, w którym wyzionie swego ducha: czy w swoim domu, czy w cudzym, czy w podróży, czy w łóżku, czy na łodzi, czy na wodzie, ponieważ wielu podróżuje za granicę, do innych krajów, wielu umiera u lekarzy, mnóstwo kończy ostatni moment życia na polu bitwy.

Nikt też nie zna sposobu, w jaki śmierć nastąpi. Czy ten złodziej przyjdzie nagle, czy też raczej będzie można przewidzieć jego nadejście? Czy przyjdzie za dnia, czy w nocy, czy przyjdzie powoli, czy dopadnie nas gwałtownie, czy w sposób naturalny, czy w męczarniach lub w wypadku porwie nasze życie?

Dlatego nie odkładaj poprawy do jutra, nie trać żadnej chwili i okazji do zasługi, nie obiecuj sobie długich dni życia, pamiętaj o tej przypowieści Boskiego Mistrza: "Lecz jeśli taki zły sługa powie sobie w duszy: «Mój pan się ociąga», i zacznie bić swoje współsługi, i będzie jadł i pił z pijakami, to nadejdzie pan tego sługi w dniu, kiedy się nie spodziewa, i o godzinie, której nie zna. Każe go ćwiartować i z obłudnikami wyznaczy mu miejsce. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów" (Mt 24,48-51).

*Inspectio cordis*, f. 176v-177r.

#### Przychodzi jak złodziej

"A to rozumiejcie" (Łk 12,39).

Rozważ, że Słowo Boże wielokrotnie posługując się przypowieściami, przekazało nam i tę nie mniej ważną przypowieść, o złodzieju i panu domu. Poucza nas w niej, żebyśmy zawsze byli gotowi na ostatni dzień, na dzień śmierci. Skoro bowiem, jak świadczy najcierpliwszy i bardzo mądry Hiob, "bojowaniem jest życie człowieka na ziemi" (por. Hi 7,1), powinniśmy zawsze być czujni. Oświadcza to niebieski Nauczyciel, mówiąc o panu domu, który by całą noc nie pozwolił sobie na sen, gdyby wiedział, że złodziej przyjdzie podkopać się pod jego dom (por. Łk 12,39).

Dlatego podobnie jak słusznie śmiertelnicy czuwają w dzień i w nocy, żeby nie postradać dóbr doczesnych, tak i tobie wypada w każdej chwili uważać, żebyś nie utracił nieśmiertelnych dóbr i darów oraz żeby śmierć nie zaskoczyła cię bez zasług.

*Inspectio cordis*, f. 106v.

#### Ludzkie konanie

Rozważ lub w wyobraźni przedstaw sobie jakiegoś człowieka, a nawet samego

siebie, znajdującego się już w chwili ostatecznego zmagania u kresu życia. W takim momencie złe duchy atakują duszę i chcą albo przez przypominanie zasług pobudzić ją do zarozumiałości, albo też przez wyolbrzymianie grzechów wtrącić ją w rozpacz. Potem zaś przedstaw sobie, że jesteś otoczony przez przyjaciół, członków rodziny i bliskich. U wezgłowia jest zapalona świeca, jest jakiś obrazek lub krucyfiks włożony w twoje ręce; bardzo ciężko jęczysz.

O jak straszne jest to konanie, gdy potężna moc choroby będzie usiłowała wyprzeć duszę z ciała, ona zaś będzie się sprzeciwiać, ociążać i opierać, nie chcąc opuścić swego nieodłącznego towarzysza<sup>34</sup>, zwłaszcza gdy będzie świadoma złych uczynków, które w nim popełniła. Cóż wtedy powiesz? Co wyrazisz w modlitwach? Którego wezwiesz Patrona? Kogo przywołasz na pomoc z Bożych lub swoich przyjaciół? Nic ci nie będzie mogło pomóc, jak tylko świadomość spełnionych dobrych uczynków, rzetelnie opartych na zasługach Chrystusa.

*Inspectio cordis*, f. 177v.

#### Sąd po śmierci

Zastanów się już nad odchodzeniem duszy, która ciężko walcząc, ustępuje ze swej siedziby, to jest z serca, gdy z rąk, z nóg i z głowy uchodzi żywotne ciepło i wychodzi przez bramę ust. Następnie, z jednej strony, w towarzystwie strzegącego jej Anioła, a z drugiej, obecnego też złego ducha, pośpiesza ona przed trybunał Sędziego. Tam, po rozpatrzeniu jej uczynków, w zależności od ich jakości, otrzyma wyrok albo do niebieskiej chwały, albo do oczyszczających płomieni, albo na wieczne potępienie.

Zobacz więc, jak bardzo winieneś czcić wielu Świętych, a wśród nich szczególnie Najświętszą Dziewicę, Matkę umierających, i wiernego ci podczas życia Anioła Stróża. Obyś wtedy doznał ich pomocy, gdy sam sobie w żaden sposób nie będziesz mógł poradzić.

*Inspectio cordis*, f. 177v.

#### Pomoc żywym i zmarłym

“A ta była wdową. Towarzyszył jej spory tłum z miasta” (Łk 7,12).

Zważ, że wielkim uczynkiem miłości jest towarzyszenie zmarłym w ich pogrzebie, lecz jeszcze większym dziełem jest uwalnianie ich dusz z grobu oczyszczających płomieni przez pobożne modlitwy. Za dzieło równe temu uznaj niesienie pomocy pobożnymi modłami tym ludziom, którzy znajdują się w stanie śmierci duchowej (to jest w grzechu ciężkim), by z niej mogli powstać.

Ty też do takich należałeś, lecz matka-wdowa, to znaczy czy ta wspólnota, w której się znajdujesz, czy też Kościół katolicki z liczną rzeszą swych wiernych lub świętych Patronów, zanosząc do Pana modły za grzeszników, wybłagała ci lepsze życie. Gdyż jak powinienes być święcie przekonany, dzięki jej modlitwom Pan zdecydował cię dzisiaj wskrzesić, wychodząc ci naprzeciw w Najświętszym Sakramencie życia. Gdy będzie ci lepiej, staraj się to samo czynić innym, to znaczy przez szczególną pilność w modlitwach i umartwieniach nieść pomoc tak duszom zmarłych, jak i grzesznikom duchowo umarłym.

*Inspectio cordis*, f. 80v.

---

<sup>34</sup> Użyte wyrażenie *Achatem reliquere*, nawiązuje do Achatesa, najwierniejszego towarzysza Eneasza; zob. F. Bobrowski, *Słownik łacińsko-polski I*, Wilno 1841, s. 36.

## Niesienie pomocy zmarłym

Przejawem najwyższej miłości jest następnie wypraszenie u Boga wolności duszom, które znajdują się w płomieniach czyścicowych albo też niesienie im pomocy pobożnymi jałmużnami czy też różnymi innymi sposobami. Bezbożnym i nierozumnym jest ten, kto nie wzrusza się ich mękami i nie niesie pomocy cierpiącym, choć może to robić.

Juda Machabeusz, wódz, zarówno dzielny, jak i święty, "bardzo pięknie i szlachetnie uczynił, myślał bowiem o zmartwychwstaniu [...] Uczyniwszy zaś składkę pomiędzy ludźmi, posłał do Jerozolimy około dwu tysięcy srebrnych drachm, aby złożono ofiarę za grzech" (2 Mch 12,43). Tak uczynił ten, który był zajęty ustawicznymi wojnami, jakie zazwyczaj wygaszają pobożność. Ale skąd mógł wiedzieć, że Synagoga nie miała takiej władzy, jaką [my wiemy, że] ma nasza święta Matka, Kościół, to jest władzy przydzielania wiernym zmarłym zasług Chrystusa? Czyż nie powinniśmy podobnie czynić i my, którzy i wiele możemy uzyskać u Jezusa, i mamy tak częste zachęty do podejmowania dzieła niesienia pomocy duszom wiernych czasowo skazanych na męki? Stąd wydaje mi się bardzo dziwne, że chrześcijanin może nie słyszeć tych, którzy wołają takimi słowami: "Zlitujcie się, zlitujcie się, przynajmniej wy, przyjaciele moi" (por. Hi 19, 21). A co dopiero powiedzieć o tym, że tylu będziemy mieli w niebie patronów i pomocników, ile wprowadzimy tam dusz z pieca czyścicowego? Nie przytaczam wielu argumentów w tej sprawie: wystarczy wziąć pod uwagę to, co Duch Boski ogłosił: "Jest więc święta i zbawienna myśl modlić się za zmarłych, aby zostali uwolnieni z grzechów" (por. 2 Mch 12,45).

*Templum Dei Mysticum*, s. 193-195

## Sąd ostateczny

Rozważ, że każdy z nas dwukrotnie musi stanąć przed Najwyższym Sędzią: najpierw na sąd szczegółowy, który zwykł odbywać się po śmierci każdego, a drugi raz, dokładnie przy końcu świata, na sąd powszechny, który przeprowadzi Chrystus Pan – jak głosi powszechna opinia – w dolinie Jozafata (por. Jl 4,2.12). Według proroctwa Króla Psalmisty: "On będzie sędził świat sprawiedliwie, z wiernością swą – narody" (Ps 96,13). Tam [będą] wtedy wszyscy ludzie od pierwszego człowieka, Adama, aż do ostatniego, który narodzi się lub umrze na świecie. To znaczy, że i święci z nieba, i oczyszczający się z czyścica, i potępieni z piekła, wszyscy przybędą razem, aby dokładnie zdać sprawę ze wszystkich swoich myśli, słów i uczynków.

*Inspectio cordis*, f. 179r.

## Wyrok Sprawiedliwego Sędziego

Rozważ wyrok nieubłaganego Sędziego, który przybierając wyraz oblicza jak najbardziej surowy i wprost nieustępliwy, zwróci się ku stojącym po lewej stronie, skazanym na wieczne potępienie grzesznikom, i głosem zapalczywym, piorunującym i wstrząsającym przekaże ten wyrok: "Idźcie precz ode Mnie,

przekłēci, w ogień wieczny" (Mt 25,41). Ziemia zaś natychmiast otworzy swoją paszczę i razem ze wszystkimi złymi duchami wchłonie ich do przepaści na katusze kar piekielnych, a cokolwiek będzie wtedy cuchnącego na jej powierzchni, to wszystko z nimi pochłonie.

Patrząc zaś bardzo łaskawie na sprawiedliwych znajdujących się po prawej stronie, ten sam Sędzia zwróci się do nich słodkim głosem i zaprosi, aby weszli w posiadanie wiecznych radości, mówiąc: "Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźmijcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam przez Ojca mego na wieki wieczne" (por. Mt 25,34).

Stąd naucz się starać o czystość sumienia, bo tylko ono będzie bezpieczne przed trybunałem Sędziego, który nie da się przejednać podarkami i nie uwzględni tłumaczeń, ale będzie sądził sprawiedliwie.

*Inspectio cordis, f. 181r.*

#### Wyobrażenie sobie piekła

Jeśli chcesz wiedzieć, co to jest piekło i jakie ono jest, przedstaw sobie w myśli bardzo głęboką otchłań podziemną, znajdującą się w samym środku globu ziemskiego, gdzie jest miejsce na różnego rodzaju kary. Oprócz innych kar wyobraź sobie utworzone tam dwie strefy, jedną – niegasnącego ognia, drugą – nieznosnego zimna. Przedstaw sobie w duchu, że widzisz dusze w postaci bardzo zagęszczonych iskier przelatujących z wielkim pędem ze strefy płomieni do strefy zimna, stąd zaś na podobieństwo zagęszczonego śniegu albo lodowatego gradu na powrót lecących w płomienie. Jak ciężka jest taka kara, której właściwość tak gruntownie i tak prędko się zmienia, że w jednej chwili dusze, rozpalone w płomieniach jakby żelazo w ogniu, w zimnie ścinają się nagle na lód.

Ach, staraj się tutaj, zaklinam cię, przezwyciężać ziać duchowy, abyś nie cierpiał wiecznie owego piekielnego zimna. Staraj się poważnymi umartwieniami opanować płomienie gniewu i podnietę szalonej rozwiązłości, abyś nie poniósł kary w owych szalejących płomieniach.

*Inspectio cordis, f. 182r.*

#### Wewnętrzne kary potępionych

Zajmij się teraz kontemplowaniem wewnętrznych kar dusz potępionych, a szczególnie staraj się pojąć cierpienia trzech władz duszy: rozumu, pamięci i woli.

Umysł pierwszy dozna udręki, kiedy będzie rozważał chwałę niebieską świętych i kiedy pojmie rozmiary swojej kary i potępienia.

Pamięć będzie cierpiała, przebiegając myślą i przypominając sobie na nowo światowe rozkosze i przyjemności oraz zdając sobie sprawę z cierpień, na które ją naraziły.

Wola z nieopisanym gniewem będzie łajała i dręczyła samą siebie, przezuwając to, jakoby Bóg był niesprawiedliwym, niegodziwym, srogim i okrutnym tyranem, który tak srogo ją karze i na wieki uśmierca, choć mimo to będzie świadoma, że to nieprawda i że potępieni słusznie znoszą wszystkie cierpienia.

Lecz nie na ostatnim miejscu będzie się znajdował ów ból, który wywoła robak wyrzutów sumienia na skutek ciągłego najmniej przydatnego wspomnienia grzechów. Ten robak wyrzutów sumienia będzie tak okrutnie toczył wewnątrz potępionych, że



każdy z nich wolałby znosić wszystkie męki razem, niż być przez niego dręczony (por. Mk 9,48 oraz Iz 66,24).

*Inspectio cordis*, f. 182v.

#### Istotna kara potępienia

Postaraj się pilniej to przetrwać, że nawet wszystkie razem wzięte kary piekielne przewyższa kara potępienia, która jest niczym innym, jak pozbawieniem najszcześniejszego oglądania samego Boga. Podobnie jak wszelka radość, rozkosz i szczęśliwość mieszkańców nieba pochodzi z posiadania tej uszczęśliwiającej wizji, tak też przeciwnie, z jej pozbawieniem łączy się smutek, nieszczęście, męki i sama kara potępienia.

Ach, jakie to wielkie nieszczęście, jak straszny ból, jakaż nie do zniesienia kara, gdy człowiek zostaje ogołocony z tego dobra, dla którego został stworzony, i gdy zostanie wykluczony na wieki z Niebieskiej Ojczyzny!

*Inspectio cordis*, f. 184r.

#### Bóg nie jest przyczyną potępienia

"Dobre zebrali do naczynia, a złe odrzucili" (Mt 13,48).

Rozważ, że Bóg nie jest dla nikogo przyczyną potępienia, lecz każdy z nas jest sprawcą swego zbawienia albo śmierci wiecznej. Słyszysz przecież, co tu Prawda niebieska mówi o zbawionych, a co o potępionych: "Dobre zebrali w naczynia, a złe odrzucili", jakby chciała ogłosić tę zasadę: "Wszyscy dobrzy będą zbawieni, wszyscy źli zostaną wrzuceni w ogień wieczny". Jeżeli zaś każdy człowiek sam z własnej winy jest zły, a nie za sprawą Bożą (ponieważ Bóg będąc Najwyższą Dobrocią nie może sprawiać zła), sam wobec tego przez swoją złość siebie potępia.

Ty unikaj zła, czyń dobrze w swoim życiu, a na pewno nie będziesz mógł utracić wiecznego zbawienia.

*Inspectio cordis*, f. 124v.

\*\*\*

"Ale aby miał życie wieczne" (J 3,16).

Rozważ, że Bóg nie jest przyczyną potępienia żadnej duszy. Wynika to z Jego własnych słów, ze świadectwa znajdującego się u Proroka, który powiada: "Zguba twoja, Izraelu, pochodzi z ciebie" (por. Oz 13,9). Owszem, On pragnie zbawienia wszystkich i z tego powodu wydał swego Jedyne Syna na ukrzyżowanie. Codziennie też pragnie tego samego. Nie z innego powodu zostały przez Niego ustanowione Sakramenty Pokuty i Eucharystii, jak z tego, żeby ci, którzy po obmyciu przez chrzest i oczyszczeniu się ze wszystkich zmał duszy i zaciągnięciu na nowo jakichś win i zbrukaniu się, to znaczy popełnieniu grzechów śmiertelnych lub powszednich, przez częste i właściwe korzystanie z tych Sakramentów mogli okupić winy i oczyścić się.

Teraz więc skup swoją myśl na największej miłości Najlepszego i Najwyższego Boga, troszczącego się o nas i pragnącego nas zbawić. On nam daje tak liczne

i łatwo dostępne środki, abyśmy korzystając z nich, mogli osiągnąć życie wieczne!

*Inspectio cordis*, f. 59r.

"Pójdźcie, błogosławieni" (Mt 25,34)

Co za rozkoszne wezwanie: "Pójdźcie!" [weźcie w posiadanie królestwo]. Lecz przez jaką cnotę zrodzone? Przez uczynki chrześcijańskiej miłości. Kontynuuje Sędzia Bóg: "Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; (...) byłem chory, a nawiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie" (Mt 25,35-36).

Pomnażajmy więc dobre uczynki, pomnażajmy! Przez nie odnawiamy świątynie Boże, tj. nasze dusze; naprawiamy – że tak powiem – człowieka wewnętrznego, a usłyszymy, że nazwą nas błogosławionymi, weźmiemy w posiadanie Królestwo niebieskie.

*Templum Dei Mysticum*, s. 199.

Modlitwa za św. Augustynem

Panie, Boże mój, spraw, aby moje serce Cię pragnęło, a pragnąc, szukało, szukając, znajdowało, znajdując, miłowało, a miłując, ze swoich grzechów się uwalniało, a tych, z których się uwolniło, nie powtarzało. Daj, Panie, Boże mój, sercu mojemu pokutę, duchowi skrucę, oczom źródło łez, rękom hojność udzielania jałmużny. Królu mój, wygaś we mnie pożądliwości ciała i zapal ogień Twojej miłości. Odkupicielu mój, usuń ze mnie ducha pychy i udziel łaskawie bogactwa Twej pokory. Zbawicielu mój, oddal ode mnie zapalczywość gniewu i użycz mi łaskawie tarczy cierpliwości. Stworzycielu mój, usuń ze mnie zgorzkniałość ducha i udziel mej duszy słodyczy.

Najłaskawszy Ojcze, daj mi silną wiarę, niegasnącą nadzieję, nieustanną miłość. Władco mój, odwróć ode mnie próżność, niestałość ducha, błędzenie serca, wyniosłość oczu, obżarstwo brzucha, znieważanie bliźnich, przestępstwo oszczerstw, wadę niezdrowej ciekawości, żądzę bogactw, pęd do władzy, pożądanie próżnej chwały, zło hipokryzji, truciznę pochlebstwa, pogardę dla ubogich, uciskanie słabych, gorączkę chciwości, rdzę zazdrości i śmierć bluźnierstwa.

Stwórco mój, usuń ze mnie zuchwalstwo, niegodziwość, upór, niepokój, próżnowanie, ospałość, lenistwo, ośpienie myśli, ślepotę serca, uporczywość złych uczuć, szorstkość obyczajów, nieposłuszeństwo dobru, odrzucanie rad, niepohamowanie języka, łupienie ubogich, zadawanie gwałtu słabym, spotwarzanie niewinnych, zaniedbywanie podwładnych, surowość dla domowników, niegodziwość wobec bliskich i twardość wobec bliźnich.

Boże mój, Miłosierdzie moje, proszę Cię, przez umiłowanego Syna Twego, daj mi łaskę pełnienia dzieł miłosierdzia, daj skłonność do pobożności, daj współczuć utrapionym, radzić błądzącym, pomagać biednym, wspomagać potrzebujących, pocieszać smutnych, podnosić uciskanych, wspierać ubogich, krzepić płaczących, darować krzywdy, przebaczać swoim winowajcom, kochać tych, którzy mnie nienawidzą, za złe uczynki odpłacać dobrymi, na nikogo nie patrzeć z góry, lecz każdego uszanować, dobrych naśladować, a strzec się złych, nabywać cnoty, odrzucać wady, zachowywać cierpliwość w przeciwnościach, a w powodzeniach powściągliwość. Postaw straż moim ustom i obwaruj bramy warg moich, daj abym

wzgardził sprawami ziemskimi i pragnął niebieskich. Amen.  
*Templum Dei Mysticum*, s. 211-214.

Pan przygotował nam miejsce

“W domu Ojca mego jest mieszkań wiele” (J 14,2).

Tak jest rzeczywiście: bardzo rozległe Królestwo niebieskie ma niezliczoną liczbę mieszkań, ale do nich nie zostaną dopuszczeni ci, którzy szukają sobie mieszkania na ziemi; ci, którzy śpieszą szeroką drogą, którzy idą za rozkoszą zmysłową. Nikt nie wzniesie się do nieba, jeśli nie stanie się umarły dla tego, co jest ziemskie. Jak ptak uwięziony w sidłach, nie może wzlecieć w powietrze, tak duch ludzki zwabiony przyjemnościami, oplątany światowymi ponętami, zanurzony w grzechach, nie może się wznieść do nieba. Tego właśnie uczy Niebieski Nauczyciel: “Jeżeli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, nie przyniesie owocu” (por. J 12,24-25). Tak samo człowiek nie będzie miał życia wiecznego, jeśli miłuje życie doczesne, i właśnie, to rozpustne.

A zatem, gdy ty przystępujesz dzisiaj do Niebieskiego Pana, mów do wiecznego Syna Ojca: “Najmiłosierniejszy, Najłaskawszy, Najlepszy Jezu! Jeśli tyle obszernych budynków, tyle wieczystych mieszkań jest w domu Twego Ojca, bardzo pokornie proszę Twój Majestat, abyś mnie nie wykluczył z tego domu.

A chociaż przez swoje grzechy zasłużyłem na piekło i na najstraszliwsze mieszkanie wśród złych duchów, Ty jednak dla zasług męki i śmierci swojej, daj mi niebo i wieczne mieszkanie z najszczęśliwymi jego mieszkańcami”.

*Inspectio cordis*, f. 113v.

Nie do wyobrażenia ani nie do opisanía

Jan Apostoł, porwany do trzeciego nieba, usłyszał tajemne słowa, których nie godzi się człowiekowi wymawiać. Dodał on, że chwały Mistycznej Świątyni nie tylko nie można opisać, ale nawet sobie wyobrazić. Mówi: “Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha Świętego” (1 Kor 2,9-10). Nie inaczej rzecz całą pojmując, Księżę Doktorów, św. Augustyn, mówi: “Wymyka się wszelkiemu słowu, przewyższa wszelkie pojęcie ludzkiego rozumu owo przyszłe piękno oraz wspaniałość przyszłej Świątyni Mistycznej. Tego, co Bóg przygotował tym, którzy Go miłują, ani się wiarą nie pojmie, ani nadzieją nie dosięgnie, ani miłością nie obejmie: przekracza nasze pragnienia i życzenia”.

Wobec tego, należy mi raczej w każdej chwili wdychać, by posiąść tę chwałę, niż pocić się nad opisywaniem jej ubogim piórem, co jest wprost niemożliwe. Nie z mego więc pojmowania będzie pochodziło to, co dalej powiem o szczęściu naszych ciał i dusz, lecz zaczerpnę to od tych bardzo szczęśliwych podróżników, którzy otrzymali owe radości ze źródeł, do jakich bywali częściej przenoszeni duszą i rozumem.

*Templum Dei Mysticum*, s. 226-228.

Niebieska Jerozolima

Postaw sobie przed oczyma Miasto Święte, wieczne Jeruzalem, które bardzo dokładnie opisał w Apokalipsie najbardziej umiłowany uczeń Chrystusowy. Jest to mieszkanie wszystkich duchów niebieskich i świętych ludzi, Miasto posiadające jasność Bożą, którego mur ma sto czterdzieści cztery łokcie. Mur jego jest zbudowany z kamienia jaspisowego, a fundamenty są ozdobione wszelkimi drogimi kamieniami. Dwanaście bram jest zrobionych z dwunastu pereł, a ulice Miasta są ze szczerzego złota. Tak samo i Miasto jest ze szczerzego złota, podobnego do przezroczystego czystego szkła. Pan zaś Wszechmogący i Baranek jest jego świątynią (Ap 21,1-4.9-22).

Mieszkańcami Miasta są Aniołowie Pańscy i Święci obojga płci, między którymi panuje teraz taka zgoda i zawsze będzie panowała tak wielka miłość, że wszelkie dobro każdego jest uważane za wspólne wszystkim. Tak wielkiej też radości doznaje każdy z nich z powodu zasług, chwały i szczęśliwości drugiego, jakby sam ich doświadczał. Tam nie panuje zazdrość i zawiść, lecz wszyscy mają wszystko wspólne.

O jakże byłbyś nieszczęśliwy, gdybyś nie pragnął jak najprędzej znaleźć się w ich towarzystwie!

*Inspectio cordis, f. 184v-185r.*

#### Uszczęśliwiająca wizja

Rozważ, że jedno jedyne oglądanie Boga przewyższa wszelkie dobra, jakie są w posiadaniu Świętych w niebie. Jest ono źródłem, z którego wypływa wszelka chwała, z niego pochodzi cała pełnia wszelkiego szczęścia, z niego tak spływa radość na wszystkich mieszkańców nieba, że samo niebieskie dziedzictwo, które Zbawca świata obiecał swoim naśladowcom, zawiera się w tym samym uszczęśliwiającym oglądaniu Boga. Doskonale to wyraził prorok apokaliptyczny: "I będą oglądać Jego oblicze, a imię Jego na ich czołach. I odtąd już nocy nie będzie. A nie potrzeba im światła lampy i światła słońca, bo Pan Bóg będzie świecił nad nimi i będą królować na wieki wieków" (Ap 22,4-5).

Widzisz, jak wielkich dóbr pozbawiają się nieszczęśliwi grzesznicy, a ty sam ilu się ich pozbawiasz, ilekroć nie chcesz odpowiednio walczyć.

*Inspectio cordis, f. 185r-185v.*

#### Przymioty uwielbionego ciała

W tym rozważaniu przedstaw sobie, jakie dobra w owym Świętym Mieście będą udziałem ciała i duszy zarazem. Ciało uzyska nieśmiertelność, zręczność, trudną do pojęcia jasność i nie będzie podlegać cierpieniu. Dusza wraz z najwyższą chwałą będzie miała doskonałą szczęśliwość.

Jeśli zaś chcesz poznać, jakimi darami zostaną obdarzone poszczególne zmysły, weź pod uwagę to, że **wzrok** otrzyma tam najwyższą jasność i przenikliwość, dzięki której będzie z góry na dół wszystko przenikał. Zmysł **dotyku**, jako dar, otrzyma zachowanie niezniszczalnej wciąż swojej świeżości. **Smak** będzie doznawał słodczy i przeróżnych przyjemnych rozkoszy nie pod kątem utrzymania się przy życiu, lecz dla obfitego nasycenia się i dla przyjemności. **Słuch** będzie się ciągle pieścił rozmaitymi pieniami anielskich śpiewów. **Węch** wreszcie będzie czuł niezwykle zapachy z każdej rzeczy, a nawet ze swego własnego ciała. Staraj

się więc usilnie o ciągłe umartwienia swoich zmysłów, jeżeli chcesz cieszyć się z ich szczęśliwości. Zwłaszcza zaś umartwiaj w sposób szczególny rozum i swoją wolę, bo dla nich są w niebie przygotowane dary szczególne.  
*Inspectio cordis*, f. 185r.

\*\*\*

Na pewno ciała zostaną ozdobione następującymi czterema godnymi podziwu i wyróżniającymi je przymiotami: niepodleganiem cierpieniu, jak mówią teologowie, przenikliwością, zręcznością i jasnością. Przymioty te bardzo szczęśliwie oddał św. Paweł, najgorętszy obrońca najszczęśliwszego naszego zmartwychwstania: (zob. 1 Kor 15,35-38.42-44). [...]

Pierwszy przymiot, niepodleganie cierpieniu, nie tylko zachowa chwalebne ciało przez całą wieczność od wszelkiego zepsucia, lecz od każdego najmniejszego utrudzenia. To mówi św. Jan, prorokując w Apokalipsie: "A śmierci już odtąd nie będzie, [...], bo pierwsze rzeczy przeminęły" (21,4).

Drugi przymiot chwalebne ciało udzieli mocy przenikania wszelkich ciał tak, jak promień słoneczny przenika szkło, którego jednak ani nie dzieli, ani nie uszkadza.

Trzeci przymiot, zręczność, da chwalebne ciało zdolność bardzo szybkiego poruszania się we wszystkie strony. Przepowiadając to, Izajasz mówi: "Lecz ci, co zaufali Jahwe, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły; biegną bez zmęczenia" (Iz 40,31).

Czwarty przymiot, jasność, czyni chwalebne ciało jaśniejszym od jakiegokolwiek światła, co przewidział Daniel: "Święci będą świecić w niebie jak blask sklepienia, jak gwiazdy przez wieki na zawsze" (por. Dn 12,3).

*Templum Dei Mysticum*, s. 228-231.

#### Na podobieństwo Ciała Zmartwychwstałego Chrystusa

Paweł, pokazując nam uwielbione Ciało samego Chrystusa Pana jako przykład chwały ciała błogosławionego, tak pisze do Filipian: "Jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebne ciało" (3,4). A zatem, jak "Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy" (Rz 6, 8-9), tak i my tego daru słusznie powinniśmy oczekiwać.

Chrystus powstawszy z martwych, wyszedł nie naruszywszy grobu; mimo zamkniętych drzwi stanął wśród uczniów. Tego daru i my słusznie powinniśmy oczekiwać. Po zmartwychwstaniu chwalebny Chrystus ukazywał się w odległych od siebie miejscach w niedługich odstępach czasu: najukochańszej Matce, świętym niewiastom, najdroższymi Apostołom i uczniom idącym do miasteczka Emmaus. Tego daru i my słusznie powinniśmy oczekiwać. Zmartwychwstały Chrystus, jak wierzę, miał nie inny wygląd twarzy niż ten, jaki miał na szczycie Taboru, gdzie ona "jaśniała jak słońce" (Mt 17,2). Tego daru i my słusznie powinniśmy oczekiwać. On "przemieni nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebne ciało" (Flp 3,21).

*Templum Dei Mysticum*, s. 231-233.

Niebieska Ojczyzna

Tymczasem wśród nieustannych fal, niech mi będzie wolno ze św. Bernardem<sup>35</sup>, tym pobożnym zdaniem pocieszyć utrapioną duszę oraz zachęcić do kontynuowania szczęśliwie naszego żeglowania, często wzdychając:

"O Kraju Niebiański, mieszkanie bezpieczne, ojczyzna żyzna i rozległa, zawierająca wszystko co cieszy, gdzie żyje lud bez szemrania, mieszkańcy spokojni, ludzie nie znający żadnego niedostatku! Ileż chwalebnych rzeczy powiedziano o tobie, Miasto Boże! Na przykład, że w tobie znajduje się mieszkanie wszystkich weselących się. Wszyscy radują się z weselem i w uniesieniu; wszyscy rozkoszują się w Bogu, którego wygląd jest piękny, oblicze wspaniałe, mowa łagodna. Jest tak miły, że chciałoby się patrzeć na Niego; tak przyjemny, że chciałoby się Go mieć, tak słodki, że chciałoby się Nim rozkoszować. On sam w sobie może się podobać i sam z siebie wystarcza za zasługi, wystarcza za nagrodę. I nikt niczego poza Nim nie szuka, gdyż w Nim znajdzie wszystko, czego tylko zapagnie.

W Nim rozjaśnia się rozum i oczyszcza uczucie w celu poznawania i miłowania prawdy. I na tym polega pełne dobro człowieka, a mianowicie na poznaniu i umiłowaniu swego Stwórcy".

*Templum Dei Mysticum*, s. 236-238.

#### Chwalenie i naśladowanie Boga

"Posługuj się więc samym sobą jako Świątynią Boga z tego względu, że jest w tobie podobieństwo Boże. Najwyższa cześć Boga polega na chwaleniu Go i na naśladowaniu. Naśladujesz Go, gdy jesteś pobożny, [...] chwalisz, gdy jesteś miłosierny [...]. Czyń wszystko tak, jak to czynił Syn Boży, abyś był godny Tego, który raczył uznać cię za syna" [za św. Bernardem].

*Templum Dei Mysticum*, s. 239.

---

<sup>35</sup> *Meditationes*, c. 4.